

a mianowicie: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“, 2 strony „Przeglądu Włókienniczego“, oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI

1928 NIEDZIELA, 12 LUTEGO 1928 ROKU.

CENA NUMERU 30 GROSZY.

Nr. 43

Aмерыkańська агітація в Лодзі

„Kabaret wyborczy“ przez megafon.—Akces stronnictw i związków do B. B.—U „niezależnych“ nastąpił poważny rozłam.

Dzisiejsza niedziela przedwyborcza zapowiada się bardzo gorąco. Od samego rana wszystkie partie zwołują wiece w różnych punktach miasta. Między innymi B. B. urządza 2 wiece. Jeden w kinie „Record“ (Rzgowska 2) o godz. 11-ej rano; drugi o godz. 3 m. 30 po południu na Radogoszczu (Zgierska 103/105).

Pozatem w lokalu „Resursy“ (Kilińskiego 123) odbędzie się dwa zjazdy rzemieślników i rekordzistów.

Pierwszy o godz. 10 rano, drugi o godz. 10 m. 30 przed południem. Na porządku dziennym są aktualne sprawy wyborcze w związku z akcesem stanu średniego do B. B.

Od dnia wczorajszego blok przerwany dysponuje megafonem, czyli aparatem do głośnego przemawiania. Wczoraj megafon czynny był w godz. popołudniowych, przyczym mówcy wygłaszali przemówienia, zaś orkiestra odegrała cały szereg utworów. Koło domu Nr. 74 przy ul. Piotrkowskiej zbierały się tłumy słuchaczy. Przemówienia nawet przy dużej ruchliwej ulicy słychać było na odległość kilkuset metrów. Dzisiaj od południa w tym samym punkcie megafon będzie czynny przez cały dzień. Wczoraj o godz. 10 i pół na rogu ul. Piotrkowskiej i Moniuszki odbyło się wielki „KABARET WYBORCZY“, składający się z przemówień, utworów muzycznych i oryginalnych utworów humorystycznych.

Inwalidzi pracy.

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi w lokalu Partii Pracy ul. Narutowicza 45 zebranie sekcji inwalidów pracy zw. włóknarzy, na którym powzięto następującą rezolucję. Zebrani na wieczór po wysłuchaniu referentów postanawiają:

Żądać od przyszłego sejmu i rządu wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu inwalidów, ustawy zebrani do czasu wprowadzenia ustawy, zebrani żądają zabezpieczenia w postaci wydawania żywności w naturze.

Zebrani jednogłośnie postanawiają głosować na listę Nr. 1, potępiając dotychczasowe stanowisko opozycyjnych partii wobec rządu Marszałka Piłsudskiego. Zebrani wyrażają najwęższe uznanie dla rządu Marszałka Piłsudskiego za dotychczasową pracę nad budową mocarstwowego państwa polskiego.

Ważne zebranie koła niższych pracowników poczty, telegrafów i telefo-

Konfiskata endeckich ulotek.

Wyzyskanie dla celów wyborczych sprawy gen. Zagórskiego.

Wczoraj policja skonfiskowała w drukarni Wyszyńskiego w Warszawie nakład ulotki zawierającej przedruk artykułu z „Kurjera Poznańskiego“, dotyczący zaginięcia gen. Zagórskiego. Ulotka ta przeznaczona dla agitacji z Nr. 24 nie odpowiadała przepisom dekretu prasowego.

Konfiskata tygodnika N. P. R. prawicy.

W dniu wczorajszym na mocy polecenia komisarza rządu na m. Łódź skon-

fiskowany został Nr. 7 tygodnika „Głos Robotniczy“, będącego organem prawicy N. P. R. w Łodzi. Policja przybyła do lokalu stronnictwa przy ulicy Gdańskiej 40 i skonfiskowała cały nakład piśmie.

Powodem konfiskaty były artykuły: „Wiec faszystowski“ i „My, czwarta brygada“ zawierające niezgodne z prawem zarzuty pod adresem władz policyjnych na wiecu bloku porządkowego w dniu 5 b. m. w sali Filharmonii (p).

nów w Łodzi w liczbie 300 osób postanowilo jednomyślnie głosować na listę Nr. 1.

Kobiety tomaszowskie.

TOMASZÓW, dnia 11 lutego (telefonem). W dniu dzisiejszym ukończył się demokratyczny komitet wyborczy kobiet polskich. W zebraniu wzięło udział ok. 100 osób; zebranie jedno myślnie p. wzięło rezolucję oddania głosów na listę Nr. 1.

Partyjnictwo w Pabjanicach.

Jak wiadomo, lewica N. P. R. zgłosiła akces swój do bloku porządkowego. Jednakże członkowie stronnictwa tego w Pabjanicach wylamali się z pod nakazu swych władz centralnych i postanowili utworzyć własny komitet wyborczy, wystawiając własną odrębną listę. Dowiedziawszy się o tym władze centralne nakazały listę tę wycofać. Nakazowi temu secesjonisci podporządkowali się pozostawiając jednakże członkom swym wolną rękę przy głosowaniu do sejmu i senatu. (p).

Akces do listy Nr. 1.

W dniu wczorajszym zarządy „Wyzwolenia“ powiatu łódzkiego, łaskiego i sieradzkiego wydały następującą deklarację:

„W zrozumieniu historycznej doniosłości chwili kiedy przy obecnych wyborach wzmaga się z sobą z jednej strony elementy murem stojące za rządem Marszałka Piłsudskiego i pragnące

wszelkimi siłami pomóc Mu w dziedzinie odbudowy i naprawy Rzeczypospolitej, z drugiej zaś strony rzecznicy dawnego porządku pchają Ojczyznę naszą w odmet partyjnego chaosu i w przepaść politycznego i gospodarczego upadku, my niżej podpisani przedstawiciele P. S. L. „Wyzwolenie“ okręgu łódzkiego, łaskiego i sieradzkiego, oświadczamy:

—Byliśmy dotychczas przedświadczeni, że stronnictwo, do którego należymy, wraz ze swymi przywódcami stanowią najlepszą ostoję walki o prawa ludu i o wielką, niepodległą Polskę. Obserwując jednak ostatnie posunięcia na terenie politycznym, a szczególnie zwyciężywszy opozycyjne stanowisko posłów „Wyzwolenia“ do rządu Marszałka Piłsudskiego, dochodzimy do odmiennego wniosku, a mianowicie: widzimy, że dotychczasowi posłowie mają na myśli jedynie swój interes osobisty, nie zaś interesy ludu wiejskiego.

Nie chcemy pomagać im w tej akcji. Dlatego postanowiliśmy w obecnych wyborach połączyć nasze wysiłki, nasze starania i głosy z jedyną listą, która stanowi gwarancję lepszej przyszłości Polski, z listą bezpartyjnego bloku współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, z listą Nr. 1.

Również i nadal deklarujemy zerwanie z wszelkimi partijkami i pozostaniemy wyłącznie pod sztandaram „Zjednoczenia ludowego“, w którym widzimy najlepszą rekojmie poręki i rozwoju Polski ludowej.

Tak więc w okręgach łódzkim, łaskim i sieradzkim wszyscy członkowie

sympatycy P. S. L. „Wyzwolenia“, cały lud wiejski winien oddać swe głosy wyłącznie na listę Nr. 1.

Równocześnie z podpisaniem niniejszej deklaracji wysyłamy do komisji wyborczych listy z prośbą o skreślenie naszych nazwisk z list kandydatów do sejmu i senatu P. S. L. „Wyzwolenia“.

Podpisy: Prezes P. S. L. „Wyzwolenie“ na pow. łódzki Ignacy Klimek—wójt gm. Brus, członek zarz. woj. zw. kółek rolniczych.

Prezes pow. łaskiego: Telesfor Wegner, rolnik, radny gminy; prezes pow. sieradzkiego: Józef Jagodziński, kowal, członek wydz. pow. sej. sieradzkiego.

Pozatem deklaracje powyższą podpisali: Ignacy Blaszczyk, rolnik, wójt gminy Brzytca-Wielka; Wacław Gogolewski, rolnik, wójt gminy Kruszów; Ignacy Karolak, rolnik, prezes okr. zw. kółek rol. Józef Makowski, rolnik, wieś Reniszewice, gm. Czarnocin; Bronisław Michałek, gm. Brus; Franciszek Płoczek, rolnik, kierownik kasy spółdz. w Retkini, gm. Brusy; Władysław Wacząk, rolnik, członek wydz. pow. sejmiku łódzkiego.

Zjednoczenie ruchu ludowego.

W Łęczycy odbył się w dniu wczorajszym zjazd delegatów powiatu łęczyckiego, który jednomyślnie postanowił przystąpić do Zjednoczenia ruchu ludowego i ukończył zarząd w następującym składzie: Józef Łazifski, Feliks Józwiak, Stanisław Mroczkowski i Antoni Kąmierzczak.

Zjednoczenie ruchu ludowego ma za zadanie skupienie całej ludności wsi pod sztandarem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego i położenie tamy dotychczasowemu partyjnictwu.

Fiasko Stronnictwa Chłopskiego.

BRZEZINY, dn. 11 lutego (telefonem). Wiec stronnictwa Chłopskiego zwołany w Nowych - Chrustach został rozbity. Na terenie powiatu ujawnia się wzmrożona akcja za listą Nr. 1. Również i w Stefanowie został rozbity wiec stronnictwa chłopskiego. Zebrani opowiedzieli się przygniatającą większością głosów za bezpartyjnym blokiem.

Rozłam w N. S. P.

Od dłuższego czasu toczy się walka pomiędzy lewicą i prawicą Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy. Prawica tego stronnictwa z dr. Drolnerem i Kapitułą na czele stara się opanować ten-

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).

„Bezinteresowni“ uszczęśliwiacze ludu muszą tymczasem zapłacić po 1000 zł.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Do rąk naszych wpadł okólnik pniaj okręgowego zarządu P.S.L. „Piasta“ w Krakowie, który świadczy o „bezinteresowności“ kandydatów na listach p. Włosa. W okólniku tym czytamy między innymi:

— Zarząd okręgowy „Piasta“ prosi Pana o jaknajwcześniejsze przyzyczenie

się pokazniejszą kwota do wspomnienia funduszy wyborczych.

Niektórzy tylko z panów kandydatów do sejmu i senatu poczuli się do obowiazku złożenia pewnych kwot. Bliziej określona kwota budżetowa potrzebna na te wydatki wyniesie w tej chwili po 1000 zł, na 16 kandydatów w powiatowych do sejmu i senatu.”

Jakie listy unieważniono w okręgu wyborczym warszawskim.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Wczoraj wobec upływu terminu składania oświadczeń o kandydowaniu okręgowym komisje wyborcze przystąpiły do badania miejscowych list kandydatów. Komisja okręgowa na Warszawę-miasto wskutek bardzo obszernego materiału dowodowego zakończy swe prace dopiero we wtorek. Natomiast okręgowa komisja wyborcza Warszawa-powiat ule-

ważniła listę kandydatów do sejmu monarchistycznej organizacji „wszechstanowej“ i do senatu Jedności robotniczo-chłopskiej, secesji ks. Okonia, monarchistycznej organizacji „wszechstanowej“ i listę złożoną przez obywateli m. Zyrardowa. Wszystkie te listy zostały unieważnione, ponieważ nie odpowiadały przepisom rozdziału 8-go ordynacji wyborczej.

Amerykańska agitacja w Łodzi. (DOKONCZENIE).

dencje komunistyczne lewicy i dąży do połączenia się z P. P. S.

Lewica natomiast gawituje ku P. P. S.-lewicy, na tem nie dochodzi do n-stawicznych ostrych scysli pomiędzy stronami. W związku z powyższym, dr. Drobner wystosował list do wszystkich członków partii, w którym wy-luszcza zasady swego programu. List ten wywołał sensację w szeregach N. S. P. P. (p).

Większość robotników należących do stronnictwa jest za dr. Drobnerem, wychodząc z założenia, iż rozbiore ostabia organizację. W związku z powyższym, dr. Drobner wystosował list do wszystkich członków partii, w którym wy-luszcza zasady swego programu. List ten wywołał sensację w szeregach N. S. P. P. (p).

Otwarcie olimpiady zimowej w St. Moritz.

St. Moritz, 11 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Całe miasto jest bogato udekorowane. Na otwarcie zawodów przybył prezydent związku szwajcarskiego Schulthess. Wśród zawodników polskich panuje doskonały nastrój. Poseł polski w Szwajcarii, p. Modzelewski, nie mogąc z powodu niedyspozycji przybyć na zawody, nadesłał depezę z życzeniami powodzenia. Poselstwo polskie reprezentuje konsul Czapliski.

Wczoraj podczas treningu Czech dokonał skoku na 68 metrów, bijąc w ten sposób rekord polski. Czech nie ustępuje najlepszym zawodnikom norweskim. Szecko osiągnął w czasie treningu 58 metrów w skoku. Prasa szwajcarska wyróżnia Czecha, podkreślając jego wybitne zdolności narciarskie.

Polska drużyna hockeyowa gra w niedzielę z drużyną czeską.

Polska stal dla Sowietów. Wczoraj odszedł pierwszy transport.

Wilno 10 lutego.

Przez stację Zahacze przeszedł w kierunku granicy sowieckiej pierwszy transport zakupów, poczynionych przez Sowietów w jednej z firm Górnośląska. Zamówienie sowieckie zrobione było na kilkanaście wagonów stali i żelaza. Pierwszy transport wysłany do Sowietów składał się z czterech wagonów zamówionych towarów.

Peltzer pokonany przez Amerykanina Grygora.

Londyn, 11 lutego.

Znany lekkoatleta niemiecki dr. Peltzer podczas zawodów szybkościowych został pokonany przez Amerykanina Grygora w biegu na 500 metrów.

Szturm lodowy na brzegi duńskie. Parowiec zgnieciony przez lodowce.

Kopenhaga, 11 lutego.

Straszliwy wichur, szalejący nad wy- arczami skandynawskimi, posępował nad wybrzeżem północnej Jutlandji duńskiej obrzynie masy lodowców i wielkich gór lodowych, tak, że dojazd do Lymfjordu został zupełnie zatarasowany. Wszystkie bulwary zostały poważnie uszkodzone. Duński parowiec „Immanuel” w Praste dostał się pomiędzy masy lodowe, został zgnieciony i zatonał. Kuch okrętowy na północ od Skagen zo-

stał zupełnie uniemożliwiony. Również nad Szwecją orkan dokonał poważnych spustoszeń. Przy latarni morskiej i Andfort w pobliżu Sztokholmu stwierdzono 38 metrów szybkości wiatru na sekundę. Na prowincji wichur spowodował poważne szkody w domach. W wielu miejscach przerwane zostały przewody elektryczne. Część Sztokholmu i Salt-sjobaden tonęły w głębokich mrokach. O podobnych szkodach donoszą z Norwegii.

Napad rabunkowy na pociąg pod Mińskiem.

Wilno, 11 lutego.

Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż w dniu onegdajszym o godz. 7 wieczorem na linii kolejowej Mińsk — Radoszkowice oddział bandytów uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne, napadł na pociąg osobowy, zdążający do Mińska. Po steroryzowaniu maszynisty i jego pomocnika bandyci wkroczyli do

przedziału, w którym znajdowali się pasażerowie i rozpoczęli rabunek. Jeden z pasażerów zdołał wymknąć się i dał znać policyj w najbliższej wsi, skąd zawiadomiono oddział wojska. Między bandytami i wojskiem wywiązała się strzelanina. Bandyci zbiegli w las, unosząc część a. pu. Jeden z bandytów został zabity.

CASINO

MOTTO: Przyrzekłszy się społeczeństwu najbardziej zdumiewającego człowieka, takiego nie-mia wydała od czasów Aleksandra.
STENDHAL

Dziś i dni następnych!
Arcydzieło francuskiej produkcji światowej
p. t.

NAPOLEON

Scenariusz i Reżyserja ABEL GANCE.

W roli tytułowej
znakomity artysta francuski

Albert Dieudonne.

Epopeja zwycięskich orłów Francji. — Wielka rewolucja francuska — Narodziny Marsyliank — Danton, Marat, Robespierre na czele tłumów paryskich. — Krwawe żniwa gilotyny.

Powód bagnety płynie hasło: „Wolność, Równość, Braterstwo!”
Sztandary Bonapartego w nieśmiertelnej glorii.

Orkiestra symfoniczna
pod dyrekcją p. L. KANIORA

Od g. 12 do g. 3 cena **1 zł. i 50 gr.**
wszystkich
miejsc

Eksport węgla polskiego zwiększa się z każdym miesiącem.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Eksport górnośląskiego przemysłu węglowego mimo uciążliwej konkurencji angielskiej rozwija się pomyślnie. Zgodnie z obliczeniami górnośląskiego związku hutniczo - górniczego eksport węgla zagranicę w styczniu zwiększył się o 26 tys. tonn. Najlepiej przedstawia się zbytu węgla polskiego na rynkach: austriackim, węgierskim i czesko-słowackim. Na uwagę zasługują wysiłki przemysłu węglowego na Górnym Śląsku w kierunku

ku powiększenia eksportu i zdrowej konkurencji z węglem angielskim, szczególnie na rynkach bałtyckich. W ostatnich dniach kopalnie górnośląskie dokonały bardzo poważnych transakcji na rynku szwedzkim, dzięki którym znaczne partie węgla polskiego znalazły lokatę w Szwecji.

Wytrucie oficerów

na niemieckim statku wojennym.

Berlin, 11 lutego.

Na wojennym statku niemieckim „Der indie”, w chwili przybycia do Smyrny, zachorowali nagle wszyscy oficerowie wśród objawów zatrucia. Kapitan zmarł po 8 godzinach strasznych cierpień; innych ciężko chorych ułokowano w szpitalu.

Okazało się, że kucharz do deseru z ryżu użył przez pomyłkę trucizny na szczury.

10 rocznica istnienia Republiki litewskiej.

Kowno, 10 lutego.

Rząd litewski przystąpił do przygotowań jaknajbardziej pomyślnego obchodu 10-rocznicy niepodległości Litwy. Wydany został szereg odezw zarówno przez rząd, jak i przez rządową partię polityczną. W związku z rocznicą niepodległości wydany ma być dekret o amnestji zawierający znaczną liczbę osób, które mają być zwolnione z więzień. Według pogłosek mają być na wet zwolnieni zamieszani w powstanie taurożańskie socjal-demokraci. Krają również pogłoski, iż w dniu uroczystości okrojowana ma być nowa konstytucja.

Trzydzieści ofiar nawał- nicy w Sidney.

Sidney, 11 lutego.

Straszna burza szalała wczoraj nad miastem i okolica.

Zginęło 25 osób, rażonych piorunami. Pięciu ludzi utonęło, gdyż łódź, na której się znajdowali, połamana była przez fale na pełne morze i wszelka pomoc okazała się niemożliwa.

Szkody materjalne, wyrządzone przez burzę, są znaczne.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Z wystawy obrazów.

Otwarta w dniu 2 lutego r. b. wystawa obrazów pp. Behrmana, Hirszlanga, Trębacza, Szpigla i Finkelsteina przedstawia się okazale i cieszy się zupełnie zasłużonym powodzeniem.

Do zdrowych objawów ze względu na konieczność kultywowania poczucia piękna, należy fakt odwiedzania wystawy przez liczne grupy robotników, którym wystawiający udzielają rzeczowych wskazówek.

Wartość artystyczna i myślowa wystawionych prac jest bardzo wysoka. Znaczenie dydaktyczne wystawy jest dla tak suchego, niestety, ośrodka, jakim jest Łódź, wprost ogromne.

SPLENDID

Wkrótce!

Szampańska komedia według znanej operetki

SZALONA LOLA

Skromniutka panna na wydaniu a jednocześnie ognista tancerka hiszpańska
...co zaś najciekawsze — czarująca kochanka własnego narzeczonego!

Miljon niespodziewanych a pikantnych sytuacji!...

SPLENDID

Wkrótce!

Strach przed silną władzą.

Twórcą konstytucji marcowej był sejm ustawodawczy. Sejm ustawodawczy składał się z jedenastu klubów politycznych polskich — pomijając kluby mniejszości narodowych. Najliczniejszy był klub związku ludowo-narodowego, posiadający stu dziewięciu posłów i „Piast”, składający się ze stu posłów, następnie „Wyzwolenie” — w liczbie pięćdziesięciu siedmiu i socjalści — w liczbie trzydziestu czterech członków, reszta zaś podzielona została pomiędzy chrześcijańską demokrację, narodowe zjednoczenie ludowe, stronnictwo katolickie i t. d.

Jeśli chodzi o tradycje, to żadne ze stronnictw, wchodzących w skład klubów sejmowych, nie posiadało nawet wspomnień, wążących je z czasami przedrozbiorowymi. Najstarsza partja w sejmie była narodowa demokracja — rdzeń związku ludowo-narodowego, wyłoniona z Ligi Polskiej, założonej w 1887 roku. P. P. S., uważana również za seniora wśród stronnictw powstała w r. 1892, a chrześcijańska demokracja datuje swój żywot w Polsce dopiero od 1905 r., aczkolwiek ruch społeczny w tym kierunku — t. j. dążenie do wywołania lepszego bytu dla drobnych rolników, robotników i służby domowej na gruncie chrześcijańskich wskazań — rozpoczął się w Europie już znaczne wcześnie, bo w połowie dziewiętnastego wieku. Stronnictwa ludowe nie mogą się poszczycić tak dawnym pochodzeniem.

Jeżeli chodzi o programy stronnictw — to spotykamy się w tej dziedzinie wszędzie z wyraźnym akcentowaniem konieczności silnego rządu. W jednych programach akcentowanie to jest wyraźne, inne zajmują się tą sprawą ubocznie, jednak nigdzie nie ma śladu dążenia do wszechwładzy sejmowi kosztem władzy wykonawczej.

Jeżeli programy (o czym się obecnie tak dużo mówi), można uważać za coś wiążącego i szczerego, nie zaś za szyld pomalowany młotem lub wódecjaskrawo dla przynęty wyborcy, to odstąpienie od tego głoszonych publicznie, zapisane wypada na konto zupełnie ubocznych przyczyn, nie mających nic wspólnego ani z ideałami dalekiej przeszłości, ani ówczesnej, teraźniejszości.

Już pierwszy sejm nie cieszył się popularnością i nim jeszcze konstytucja została uchwalona rozpoczął on już praktykę rządzenia przez ciągłe obalania gabinetów. W poczyniach swych spotkał się jednak ze sprzeciwem ówczesnego naczelnika państwa. Na tym gruncie wyrosła pewna solidarność stronnictw w kierunku zagwarantowania sejmowi jak najdalej idącej kompetencji, a więc jednocześnie osłabienia władzy wykonawczej.

Nikt inny jednak nie znał tak dobrze

szerokich mas, jak sami przywódcy polityczni i oni najlepiej powinni byli zdawać sobie sprawę z konieczności istnienia silnej władzy państwowej która — jak się w ciągu ostatnich dwóch lat okazało — nie tylko nie wywołała żadnej istotnej opozycji, ale zyskała i zyskuje nadal coraz liczniejszych zwolenników

wśród wszystkich sfer społeczeństwa, powodując rozłam i kryzysy w szeregach nielicznych już malkontentów.

Powyższe dowodzi, że partje i kluby sejmowe wbrew swoim programom, a częściowo dla celów u bocznych uchwały konstytucję nie odpowiadającą potrzebom i życzeniom mas.

Najpoważniejszą uboczną przyczyną była, oczywiście, obawa przed silną władzą.

Obawa ta wpłynęła na przejawienie się pewnej solidarności skierowanej przeciwko interesom państwa i życzeniom narodu.

BORUTA.

Nota polska do Litwy.

Rząd polski domaga się od Waldemarsa jasnej odpowiedzi, czy gotów jest rozpocząć rokowania. — Nota wręczona została posłowi litewskiemu w Rydze.

Warszawa, 11 lutego.

W odpowiedzi na notę litewską z dnia 16 stycznia, wystosowana została do litewskiego prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Waldemarsa nota następująca:

„W piśmie pańskim z dnia 16 stycznia 1928 r. uważał pan za konieczne sprowadzić nieścisłości, jakich dopuściłem się według pańskiego mniemania w moim przedstawieniu rozmowy naszej z dn. 11 grudnia r. z. w Genewie.

Nie mam bynajmniej zamiaru dyskutować na temat słuszności twierdzeń pana ani też sprowadzać ich ze swej strony, gdyż taka polemika nie mogłaby doprowadzić do celu do którego zdawałoby się obaj dążyć, a którym jest doprowadzenie w jak najkrótszym czasie do porozumienia pomiędzy Polską i Litwą. Ograniczę się jedynie do wyrażenia życzenia aby wszystkie nasze przyszłe rozmowy, — o ile będziemy mieli do nich okazję — były stenografowane i włączone do protokołów, przez nas obu podpisanych.

Co się tyczy innych kwestji, podniesionych przez pana w jego notcie, że

przedewszystkiem należałoby, aby zachciał pan sprecyzować czyniony mi zarzut, że błędnie rozumiem sens następującego ustępu rezolucji rady Ligi narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku: „rada zaleca obu rządóm nawiązać możliwe najprędzej bezpośrednie rokowania w celu doprowadzenia do ustalenia stosunków, mogących zapewnić pomiędzy sąsiadującymi państwami porozumienie (bonne entente), od którego zależy pokój”.

Otóż według pana prezesa, ile dobrze rozumiem jego wywody rada Ligi narodów jest zdania, że wobec pewnych różnic, dzielących Polskę i Litwę, stosunki pomiędzy temi dwoma krajami nie mogą być normalne. Według tegoż rozumowania rada Ligi narodów, zalecająca obu stronom podjęcie rokowań „w celu doprowadzenia do ustalenia stosunków, mogących zapewnić pomiędzy sąsiadującymi państwami porozumienie (bonne entente) od którego zależy pokój”, miała na widoku stosunki o charakterze zgola szczególnym, w niem niepodobne do stosunków, istniejących pomiędzy państwami, członkami Ligi

narodów, pomiędzy któremi partje pokój.

W myśl tego sposobu zapatrywania się, opartego na wysoce subiektywnej interpretacji rezolucji rady Ligi narodów, stosunki pomiędzy Polską i Litwą nie miałyby w niczem przypominać stosunków, istniejących normalnie pomiędzy członkami Ligi narodów, lecz wprost przeciwnie, musiałyby przybierać charakter niernormalnych.

O ile istotnie takie jest rozumowanie pana, czuje się zmuszony oświadczyć, że rząd polski nie tylko nie mógłby zgodzić się na podobną interpretację rezolucji Ligi narodów, lecz widziałby w takiej interpretacji poważne niebezpieczeństwo, grożące dziełu pacyfikacji stosunków pomiędzy Polską i Litwą, tak szczęśliwie zapoczątkowanemu w Genewie. To też w celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień, proszę pana, aby zechciał pan poinformować mnie w sposób jasny i wyraźny, czy rząd litewski pragnie, czy nie zastosować się zarówno do litery jak i do istotnej treści rezolucji rady Ligi narodów z dnia 10-go grudnia 1927 r. i czy gotów jest nawiązać natychmiast rokowania w celu ustalenia pomiędzy Polską i Litwą normalnych dobrych stosunków sąsiedzkich.

Zechce pan przyjąć, panie prezesie, zapewnienia mego wysokiego poważania”.

Minister spraw zagranicznych
(—) August Zaleski.

Ryga, 11 lutego.

(Agencja Telegraficzna „Express”)

Polski chargé d'affaires w Rydze Zdzisław Lubieński przestał dziś o godzinie 1-ej po południu posłowi litewskiemu w Rydze panu Biżauskasowi notę ministra spraw zagranicznych Zaleskiego z dnia 9 lutego r. b., wraz ze stosownym piśmie posełstwa. Poseł litewski w Rydze jeszcze w dniu dzisiejszym przesłał notę do Kowna. Nota jest bardzo krótka, żąda kategorycznej odpowiedzi, czy rząd ma zamiar wreszcie rozpocząć rokowania.

Przesilenie rządowe w Niemczech

wybuchnie za kilka dni.

Berlin, 11 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Sytuacja polityczna w Niemczech nie uległa w ciągu dnia dzisiejszego żadnej poważniejszej zmianie. List prezydenta Hindenburga wywarł w kołach politycznych pod pewnym względem przykre wrażenie, ponieważ zrozumiany został w ten sposób, że prezydent Hindenburg uważa sprawę ustawy szkolnej za drugorzędną. „Germania” oświadcza, że centrum nigdy nie będzie się mogło zgodzić na zlekceważenie sprawy ustawy szkolnej i wyraża ubolewanie, że list prezydenta Hindenburga pozwala dopuścić tego rodzaju interpretację. „Germania” kończy swe oświadczenie słowami, że sytuacja nie jest wcale pomyślniejsza, niż przed kilku dniami.

Berlin, 11 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Berliner Tageblatt” stwierdza, że inspiratorzy listu prezydenta Hindenburga muszą się czuć zawiedzeni co do skutków tej akcji, po której się spodziewali

zgalwanizowania rozkładającej się koalicji rządowej. Ostrość przeciwnostw pomiędzy centrum a niemiecką partją ludową w sprawie ustawy szkolnej bynajmniej nie została złagodzona. W obu obozach nie zaznaczyła się wcale skłonność do porozumienia. Do jutrzejszego posiedzenia komisji szkolnej niemieckiej partji ludowej „Berliner Tageblatt” nie przywiązuje żadnych większych nadziei ani znaczenia i sądzi, że posiedzenie to nie doprowadzi do żadnej zmiany stanowiska niemieckiej partji ludowej.

Berlin, 11 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Vossische Zeitung” twierdzi, że list prezydenta Hindenburga do kanclerza Marxa odniósł narazie ten tylko skutek, że wybuch kryzysu gabinetowego odroczony został na kilka dni. Gdyby ten list prezydenta Hindenburga nie został napisany, to, ostatnie „opozycja kompromisowa ministra von Keudela prawdopodobnie wogóle nie byłaby dotychczas — kończy „Vossische Zeitung”.

Wybuch granatu w gromadzie dzieci.

Neapol, 11 lutego.

Jedenastoletni chłopiec z rzymskiej w piwnicy granat ręczny, po porozumieniu się z rówieśnikami, postanowił spowodować eksplozję

Gdy rzucanie granatem o ścianę nie odniosło pożądanego skutku, dzieci rozpalili ognisko, do którego wrzuciły granat.

Nastąpił wybuch, który poranił ciężko 13 dzieci, lekko zaś dwu przechodniów.

— W Everett (stan Massachusetts) nastąpiła eksplozja aparatu w destylacyjnych w zakładach Beacon Oil Co. Skutkiem wybuchu 10 robotników straciło życie.

Przypuszcza się, że liczba zabitych jest większa. Poszukiwanie dalszych ofiar jest utrudnione.

Ministrowi tureckiemu grozi kara śmierci.

Londyn, 11 lutego.

(Agencja Telegraficzna „Express”)

Donoszą z Angory, że najwyższy sąd turecki po raz pierwszy zebrał się wczoraj na obrady w sprawie przeciwko osobom, zamieszkanym w skandal w marynarce tureckiej. Wśród oskarżonych jest były minister İshan Bey oraz 13 innych wybitnych osobistości. Sąd najwyższy składa się z 21 członków. Rozprawy odbywają się publicznie. W pierwszym dniu odczytano akt oskarżenia i odbyło się pierwsze przesłuchiwanie oskarżonych. Prokurator zwrócił uwagę na fakt, że po raz pierwszy był turecki minister stał przed sądem najwyższym, co świadczy, że republika turecka oparta jest na zdrowych podstawach. İshanowi Beyowi grozi więzienie, a może nawet śmierć.

Prymas Polski w Niemczech.

W drodze z Monachium zatrzymał się w Kolonii.

Trewir, 11 lutego.

Wczoraj w południe przybył tu z Monachium prymas Polski ks. kardynał Hlond. Na dworcu powitali ks. prymasa biskup ks. Bornwasser i ks. Mönch oraz dyrektor biskupiego domu sierociego.

Ks. kardynał Hlond wyjeżdża dziś do Kolonii gdzie będzie gościem arcybiskupa kolońskiego ks. kardynała Schultego

Kryzys gabinetowy w Jurostawii.

Białogród, 11 lutego.

Przewodniczący Skupczyny Ninko Pericz otrzymał dziś rano misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

Parowiec włoski „Marja Teresa”

osiadł na mieliźnie na Pomorzu.

Gdańsk, 11 lutego.

W akcji ratunkowej parowca włoskie go „Marja Teresa”, który, jak wiadomo, w drodze do Gdańska zepchnięty został na mieliżnię na pomorzu niemieckim, biorą udział cztery holowniki, dwa z Gdańska i dwa z Hamburga. Ze względu na trwającą w dalszym ciągu silną burzę, wszystkie próby opalenia „Marji Teresy”, jak dotąd, specjalna niczem. O ile burza w najbliższym czasie nie ustanie, „Marja Teresa” niewątpliwie ulegnie zagładzie. Załodze okrętu, wynoszącej 30 osób, a znajdującej się na pokładzie, nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Wczoraj dowództwo floty wojennej w Gdyni zaalarmowane zostało sygnałami, podawanymi z pokładu „Marji Teresy”, wskutek czego wysłany został jeden z torpedowców, który jednak wkrótce powrócił do Gdyni, gdyż w drodze otrzymał wiadomienie z pokładu „Marji Teresy”, że załoga jej nie grozi niebezpieczeństwa.

Jak powstaje pomnik Kościuszki.

Tkacz łódzki, Wieczorek, pozował artyście - rzeźbiarzowi, Lubelskiemu. „Waszyngton” i „Kościuszkę” są robotnikami i pobierają obecnie zapomogi. (Wizyta naszego współpracownika w pracowni artysty-rzeźbiarza Lubelskiego).

Zdała od szumnego śródmieścia, w dzielnicy niczym nie przypominającej półmilionowego miasta, przy ulicy Brzozowej 6, w okolicach Placu Reymonta — mieści się cicha i schludna pracownia artysty — rzeźbiarza p. Mieczysława Lubelskiego, zdobywcy pierwszej nagrody za monumentalny projekt pomnika Tadeusza Kościuszki, który prawdopodobnie już w przyszłym roku stanie na Placu Wolności.

UL. BRZozowa Nr. 6.
Nie wiem, kto wybrał ten zapadły zakątek na locus artystycznej pracy p. Lubelskiego, ale ktokolwiek to był, trzeba mu przyznać dobry gust i głębokie zrozumienie wysiłków prawdziwego twórcy.

Ulica Brzozowa nie imponuje ani rozmiarami, ani pięknymi gmachami. Kilka parterowych jedno- lub dwupiętrowych domków, białe płoty i jakiś komin fabryczny, wyzierający ciekawie na świat z głębi podwórza, stanowią całą dekorację tej uliczki. Panuje tam atmosfera pracy, ale nie tej zgiełkowej, chaotycznej, gorączkowej pracy łódzkich biznesmanów, lecz cichej, ciężkiej, pełnej mrowczych wysiłków i nieznaną siłą „długość far niente” w głębokim, skórzanym fotelu wśród błękitnych kółek cygarowego dymu.

Sama posesja przy ulicy Brzozowej przypomina raczej fabrykę, niż pracownię artysty - rzeźbiarza, gdzie fantazja twórcy potrafi stworzyć tak cudowne dzieła. Wechodzi się najpierw do portierni, stamtąd na podwórze, gdzie po prawej stronie mieści się duża hala — mistyczne laboratorium p. Lubelskiego. Nawet wewnątrz widoczne są ślady przeszłości tego budynku w postaci kawałków pasów transmisyjnych związających z sufitu, kółek i żelaznych rybów.

W pracowni artysty.

Właściwie nic się nie zmieniło w tym gmachu. Wpierw była fabryka nici lub pończoch, teraz geniusz ludzki fabrykuje tam potężny pomnik bohatera z pod Racławic. Pan Lubelski sam przyznaje, że w pracy jego więcej jest rzetelnego rzemiosła, ciężkiego wysiłku rąk, niż wzności, natchnionej sztuki. Natchnienie i fantazja potrzebne są artyście rzeźbiarzowi tylko na początku pracy, przy porodzie dzieła, a potem trzeba to niemowlę wychować, wypieścić, wykształcić zmuszając pracą rąk i mózgu.

Artysta - rzeźbiarz jest zaledwie przez godzinę poeta, przez resztę dnia zaś — zwykłym rzemieślnikiem.

Dlatego też pochwalam wybór miejsca pracy p. Lubelskiego — wielką halę, odosobnioną od reszty Łodzi, pełną gipsowych postaci, wśród których królują

niebotyczny Kościuszkę,

ustawiony na rusztowaniu pośrodku sali i głową przebijający drewniany sufit pracowni.

Jest coś nastrojowego w tej niezwykłej fabryce, coś zriewalającego do ciszy i skupienia jak wśród grobów cmentarnych.

Pan Lubelski nie pracuje sam. Ma do pomocy dwie uczennice i dwóch pomocników. Nie jest to personel zbyt liczny, jeżeli weźmiemy pod uwagę ogrom tworzonych dzieł i szybkie tempo pracy. Pomnik Kościuszki jest już na ukończeniu, jakkolwiek p. Lubelski pracuje nad nim zaledwie od roku. Łatwo więc sobie wyobrazić intensywność tej pracy.

O ósmej zrana już wrota roboty, trwająca przez cały dzień bez przerwy aż do wieczora. Nikt z pracowników, jak również i p. Lubelski, nie wychodzi na miasto nawet na obiad. Przy pracowni jest kuchnia, w której służąca gotuje posiłek i coś w rodzaju „stolowego pokoju”, w którym wszyscy pracownicy spożywają **spólnie obiad.**

Chodzi się na palcach, rozmowy prowadzone są prawie szeptem.

Przez cały więc dzień panuje tam cisza, przerywana słabym odgłosem turkotu maszyn sąsiedniej fabryki, która melodyjnym swym rytmem przystraja się znakomicie do nastroju panującego w pracowni.

Jak to się robi?

Przystępuję do właściwego wywiadu, nie jako fachowiec i znawca, lecz jako laik i zapytuję poprostu pana Lubelskiego:

— Jak to się robi?..

Przyznają się bez żenady do tej ignorancji, mając na swe usprawiedliwienie tylko tyle, że prawdopodobnie wielu naszych czytelników nie uświadamia sobie również,

na czym właściwie polega praca artysty - rzeźbiarza,

jak wygląda jego twórczość ze strony praktycznej i przez jakie etapy przechodzi jego dzieło zanim ukazuje się zdumionym oczom publiczności na rynku lub na placu. Szczególnie łódzianie o sztuce rzeźbiarskiej mają kinematograficzne pojęcie, pracownię artysty - rzeźbiarza widzieli bowiem chyba tylko na ekranie. Z tej lekcji poglądowej pozostał im prawdopodobnie w pamięci

biały fartuch, czupryna i wyrazista twarz artysty,

posąg gipsowy o odlupanych rękach i mgliste pojęcie o niezrozumiałych manipulacjach, przypominających magiczne ruchy rąk cyrkowego sztukiemistrza. Wiemy, że do akcesoriów poety należy tylko atrament i pióro, rzadziej ołówek a nigdy prawie kreda i tablica, do niezbędnych przyborów malarza należy paleta i płótno, ale czym się posługuje artysta - rzeźbiarz, jakie ma przyrządy i co z nimi robi stanowi tajemnicę zawodową słuchaczy i studentów Szkoły Sztuk Pięknych.

Przypuszczam, że przechowywanie tych tajemnic w szczerym ukryciu nie leży bynajmniej w interesie artystów, a wypływa raczej z obojętności nas do źródeł powstawania twórców artystycznych, nie uważam więc swego pytania za niedyskretne.

Zamiast odpowiedzi p. Lubelski pokazuje mi zebrane ze stołku **różnokształtne patyczki,**

które w prostocie ducha uważałbym za dziecinne zabawki i wyjaśnia:

— Oto — są wszystkie moje akcesoria... Jak pan widać — zwykłe patyczki bukszanowe i z ozogru... To są jedyne narzędzia mej pracy...

Mimowoli przesuwam wzrok z tych patyczków na potężny posąg Kościuszki i myślę sobie, że chyba nigdzie tak jak tutaj nie znajdzie tak doskonałego materiału, powiedzenie o

„rzeczach wielkich, które powstają z blachostek”.

—Projekt rzeźby, posagu lub pomnika jest dziełem fantazji artysty — wyjaśnia dalej p. Lubelski. — Biorę więc przedewszystkiem szkielec figury w formie złączonych na krzyż patyków i oblepiam go gipsem...

Wielkość bryły gipsowej zależna jest od kompozycji...

Stworzenie postaci ludzkiej w pozycji stojącej lub siedzącej, całkowitej lub do połowy wymaga różnego szkieletu...

Zaczyna się jednak od form najmniejszych, które potem stopniowo i proporcjonalnie się zwiększa. Gdy pierwszy projekt jest już narzucony, wybiera się kogoś do pozowania i, zw. model, według którego poprawia się ewentualne błędy w proporcji.

Po stworzeniu prototypu przystępuje się do powiększenia figury z zachowaniem wszystkich poprzednich poprawek, poczem uzupełnia się dalsze szczegóły przy pomocy wymienionych wyżej patyczków. Zwiększanie i przerabianie figur ciągnąć się może do nieskończoności zależnie od złożenia kompozycji i jej doskonałości.

Jeżeli chodzi naprzykład o stworzenie postaci stojącej w kapeluszu i ubraniu, artysta komponuje najpierw **naga postać**

w zmniejszonym oczywiście formacie według modelu, potem zaś przerabiając jeszcze raz tę samą postać w większej skali dodaje jej kapelusze i ubranie.

Myli się więc ten, kto przypuszcza, że posąg widziany na wystawie lub w komfortowym gabinecie powstał od razu w tej formie w pracowni artysty. Czasem jedna gotowa postać gipsowa poprzedza

kilkadziesiąt figur pomocniczych, większych i mniejszych, mniej lub więcej dokładnych i dopiero ostatnia figura wyczelowania, gotowa do odlewania stanowi właściwe dzieło twórcy.

Przy urabianiu gipsu patyczkami bukszanowymi niema już więc natchnienia, które ustąpiło miejsca ścisłym obliczeniom matematycznym, do których twórca musi się dostosować o ile nie chce stworzyć karykatury o nieproporcjonalnie wielkiej głowie lub nieprawdopodobnie długich nogach. Raz ustalona proporcja przechodzi na następne próby z gipsu lub gliny, zmieniają się tylko szczegóły zewnętrzne, jak twarz, układ rąk i nóg i t. d.

Koń p. Groszkowskiego.

Ażeby dokładniej zrozumieć misteria p. Lubelskiego lepiej będzie przejść od wywodów teoretycznych do praktyki.

Pomnik Kościuszki jest już gotowy, ponieważ p. Lubelskiemu zależy ogromnie na tem, ażeby pierwszy pomnik łódzki

zaczłwiał cały świat,

nie chce się jeszcze rozstać ze swym dziełem i ciągle jeszcze tam coś poprawia, uwydatnia, czyściuje. Jak wygląda projekt pomnika wiedzą chyba wszyscy z licznych ilustracji w piśmie i z próbnego pokazu, jaki się odbył na Placu Wolności w ubiegłym roku.

Kościuszkę przedstawiony jest w pozycji stojącej z szablą u boku a na ścianach podstawy uwidocznione są **cztery charakterystyczne fragmenty z życia bohatera.**

Wprawdzie były wiceprezydent p. Groszkowski nalegał koniecznie,

ażebym Kościuszkę był na koniu (p. Groszkowskiego zawsze w aże coś z koniem) p. Lubelski uważał jednak słusznie, że w pierwszym pomniku robotniczej Łodzi nie godzi się podkreślać **militarystycznych tendencji** i zrobić Kościuszkę bez konia.

Nos, ucho, oczy.

Widziałem gotowy pomnik i prace przygotowawcze. Cały pokój zawałony jest gipsowymi figurami, wyobrażającymi wodza kosmytów. Pan Lubelski zapewniał mnie, że to nie wszystko, bo taką samą ilość figur zostawił jeszcze w Warszawie w swej pracowni i w Poznaniu.

Najwięcej ambarasu miał p. Lubelski z wyborem modelu do pozowania. Po służywał się w tym wypadku oryginalną metodą.

Łapał poprostu ludzi z ulicy, z tramwaju i zabierał do swej pracowni.

Pewnego razu wpadła mu w oko twarz pewnej robotnicy, przypominającej z profilu

rysy twarzy Kościuszkę.

Było to w tramwaju. Pan Lubelski nie zważał się zaprosić ją do swej pracowni. Robotnica przyrzekła, że zgłosi się na drugi dzień. Nazajutrz przyszła rzeczywiście, ale w towarzystwie męża, który chciał sprawdzić

dokąd „wciagała” jego żonę.

Widziałem również model jej twarzy. Jest w niej coś „kościuszkowskiego”, ale p. Lubelski nie zadowolził się tem i szukał dalej. Tu podchwycił podobieństwo nosa, tam przyłapał kogoś o podobnych oczach, innym razem znowu wpadł mu w oko

kształt ucha przechodnią, podobny do ucha Kościuszki, p. Lubel-

ski nie przepuścił ani jednej okazji, wszystkich zapraszał do swej pracowni i studiował, tworząc „en masse” gipsowe figurki.

Łódzki „Kościuszkę”.

Najparadniejszy był podobno główny model, pozujący do postaci Kościuszki, jakiś

bezrobotny nazwiskiem Wieczorek,

mający dokładnie ten sam wzrost i tuszę co Kościuszkę. Człowiek ten był niezmiernie dumny z pożytku jaki przynosi p. Lubelskiemu swą postacią i pozował z niestychaną sumiennością. Wieczorek teraz jeszcze interesuje się pomnikiem i przychodzi oglądać to wielkie dzieło, do którego powstania dołączył również cząstkę swej pracy.

Do fragmentów, zdobytych podstawę pomnika również pozowali jacyś przygodnie złapani robotnicy. Jeden z fragmentów przedstawia Waszyngtona i Kościuszkę i uniwersalem polanieciami Obydwóch wielkich mężów „grał” **ukostjumowani robotniczej łódzkiej.**

—Trzeba było wiedzieć ich szczęśliwe miny — opowiada p. Lubelski — gdy zwracałem się do nich w czasie pracy, mówiąc:

—Kościuszkę, rękę trochę wyżej!... albo „Waszyngton, głowę trochę na prawo!”.

Są to miłe i charakterystyczne obrázky, świadczące zarazem o ogromnym wysiłku i pracy nad pomnikiem. Naprzykład taki szczegół: na pomniku widnieje u stóp Kościuszki fragment drzewa, symbolizującego wolność. Zanim to drzewko powstało na pomniku p. Lubelski przestudiował

kilkadziesiąt fotografii różnych drzew, które pokazał mi zebrane w teczkę, kilkanaście razy urabiał kształty tego drzewa w głosie i dopiero po długiej uciążliwej pracy ornamentacja ta złączyła się z całością pomnika.

Wszystkie szczegóły kostjumowe zarówno Kościuszki, Waszyngtona jak i Głowackiego oparte są na ścisłych faktach historycznych.

Muzeum new-jorskie nadesłało p. Lubelskiemu fotografie mundurów noszonych w czasie panowania Waszyngtona.

W celu zachowania autentyczności stroju Głowackiego, p. Lubelski zakupił specjalnie

sukmanę chłopską w Miechowie.

Wszystko to świadczy o tem z jakim pietysmem odnosi się p. Lubelski do swej pracy i ile trudu wymaga twórczość artysty - rzeźbiarza.

Prócz pracy nad pomnikiem p. Lubelski zajęty jest jeszcze obecnie przygotowaniem

pomnika na grób ś. p. prezydenta Cy-

barskiego i nowego typu studzien, które powstaną w kilku punktach naszego miasta na miejsce nędznych, drewnianych „plump” — jak je potocznie nazywają.

Zapada już wieczór. Miła pogawędka zajęła kilka godzin czasu, który minął w błyskawicznym pędzie.

Rozmawiamy jeszcze pobieżnie o Łodzi, którą p. Lubelski bardzo ceni, tylko nie może zrozumieć,

dlaczego łódzianie sami tak ją sobie lek-

cewają,

i wreszcie opuszczam jego pracownię.

Na podwórzu już ciemno. Przechodząc, jeszcze raz rzucam okiem przez okno do pracowni i widzę p. Lubelskiego, stojącego przy swym romantycznym posagu, jak coś tam jeszcze dłubie, poprawia, gładzi bukszanowymi patyczkami.

A naprzeciwko gra swe rytmiczne melodie tętniąca praca fabryka.

Lecz im bardziej oddalam się od ulicy Brzozowej, zbliżając się do centrum miasta, tem szybciej opuszcza mnie nastroj pracowni p. Lubelskiego, a ogarnia nowy, jakże odmienny, aż wreszcie „tamten” znikł zupełnie.

Pochłonęła go zgęszczałość, chaotyczna i wielkomięski gwar — tłumnej, lecz jakże pustej — ulicy Piotrkowskiej...

J. Bojski



LUTY
12
Niedziela

Dziś: Eulalii P.
Jutro: Jada i Dobrosława
Wschód słońca o g. 6.58
Zachód słońca o g. 4.41
Wschód ks. o g. 00.00
Zachód ks. o g. 9.36
Długość dnia: 9.33
Przybyło dnia: 1.58

Powódź w Sosnowcu.

Czternaście ulic pod wodą.

Z Sosnowca donoszą:

Przedmieście Sosnowca, Pogoń, zostało nawiedzone powodzią, powstała powstała wskutek nadmiernego topnienia śniegów na terenach wyżej położonych. Woda zalala 14 ulic i wtargnęła do piwnic, a nawet na piętra, zalewając z górą 200 domów. Ludność została uprzedzona o niebezpieczeństwie i na czas z mieszkań wysiedlona. Oliar w ludziach niema.

Wdrożono energiczną akcję ratunkową. Województwo poleciło natychmiast przysłać spis szkód, aby mogło wyjednać w Warszawie zasiłki pieniężne.

Jeszcze dziś i jutro

można sprawdzać spisy wyborców

Już tylko dziś i jutro spisy wyborców do sejmiku i senatu wyłożone będą do przeglądu w obwodowych komisjach wyborczych.

By uniknąć nadaremnych wystawiania w ogonkach w dniu wyborów, winni obywatele sprawdzić, czy są uprawnieni do głosowania, czy też z jakiegokolwiek powodu na listach nie figurują. (b).

Uparty samobójca.

Nie chciał przyjąć pomocy lekarskiej.

Straszny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym przy ulicy Rzgowskiej Nr. 59. W domu tym zamieszkuje wraz z rodzicami 17-letni Władysław Barucki, zatrudniony w charakterze praktykanta w jednej z aptek łódzkich.

Od dłuższego czasu chłopiec przejawiał oznaki silnego rozstroju nerwowego, którego przyczyna była rodzicom nieznaną. Odmawiał bowiem stale wyjaśnień. I oto wykradłszy z apteki, w której był zatrudniony, większą dawkę nieznanego płynu trującego, w dniu wczorajszym popelniał zamach samobójczy w obecności rodziców, którzy narazie nie zorientowali się w sytuacji. Dopiero, gdy wijąc się w strasznych bólach, padł z płaczem na ziemię, zrozumieli, co się stało.

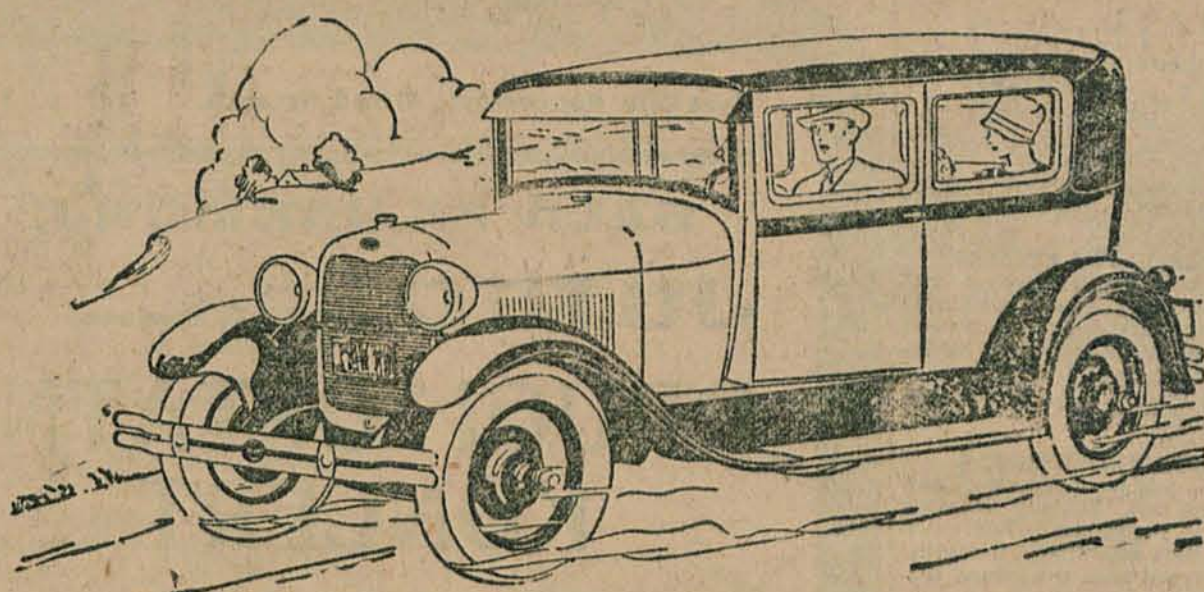
Zrozpaczeni wezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz przystąpił do niesienia pomocy desperatowi, spotkał się jednak z gwałtownym oporem. Młodociany samobójca nie pozwolił sobie przepłukać żołądka, ani nie chciał przyjąć antidotum. Nie dał się również przewieźć do szpitala, wobec czego pozostawiony został na miejscu w stanie beznadziejnym. (p).

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX KRÓL DANCINGÓW

(Mężczyzna któremu się płaci)
Anni Ondra i Bruno Kastner
w rolach głównych.

???

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Zamyka jedną, otwiera zaś nową epokę

Oto znaczenie, jakie ma dla historii rozwoju automobilizmu nowy samochód Ford.

Daje on temu, kto jest wogóle w stanie jakiegokolwiek samochód nabyć, taki wóz, na jaki dotychczas tylko człowiek bardzo zamożny mógł sobie pozwolić.

Ten, kto dotychczas musiał przeznaczyć Zł. 15.000—20.000 na środki komunikacyjne, otrzymuje za połowę ceny wóz o niezwykłej stałej szybkości, wytrzymałości i pewności w jeździe.

W wielu zasadniczych punktach wóz ten przypuszczalnie przewyższy oczekiwania nabywcy. Pod wielu zaś względami jest on najdalszym posunięciem w dziedzinie techniki automobilowej.

Nie cofamy się przed oświadczeniem, że nowy Ford, przy obecnym stanie rynku samochodowego, jest największą zdobyczą w historii automobilizmu.

W jakim innym wozie nawet za podwójną cenę można znaleźć następujące cechy?

Szybkość — 85—90 km na godzinę, łatwość akceleracji: z 8 klm. na 40 klm. w ciągu 8 1/2 sek., nowe hamulce na cztery koła — przednia szyba ochronna z jednej niepekającej tafli — karoserja cała ze stali — hydrauliczne amortyzatory — sprzęgło suche tarczowe, lakier pyroksylinowy — wybór w czterech kolorach — elastyczna kierownica — smarowanie towotem pod ciśnieniem — zamek wraz z włączeniem do zapłonu. Kompletne wyposażenie łącznie z rozrusznikiem i systemem zapłonu, wskaźnikiem do benzyny, szybkościomierzem, amperomierzem, lampką na desce rozdzielczej, autom. przecieraczem do przedniej szyby, tylną lampką "stop", lusterkiem orientacyjnym i kompletem narzędzi.

PHAEON ZŁ. 7815. ROADSTER ZŁ. 7135. COUPE ZŁ. 9020. TUDOR ZŁ. 9110.
FORDOR ZŁ. 9980. SPORT COUPE ZŁ. 9660.

Zderzak..... ZŁ. 240.
Ukryte siedzenie Roadstera i Coupe... ZŁ. 390.

FORD

Wszystkie ceny rozumieją się f. o. b. Gdańsk.

Na łożu tortur.

Okrutne męczarnie po wypiciu esencji octowej.
Zapóźno żałują życia nieszczęśni samobójcy.

Biała sala szpitalna. Dwa rzędy łóżek z czarnymi tabliczkami, umieszczonymi w „głowach”.

To tu... Na czarnej tablicy wypisane imię, nazwisko. Lat 22.

Młoda kobieta wypila butelkę esencji octowej.

Chora wygląda strasznie. Twarz wychudła o cerze szaro-ziemistej, oczy zapadłe, przymglone, okrążone olbrzymim czarnymi podkowami, zachodzącymi aż na policzki.

Usta niedomknięte, zżarte straszną trucizną, szerniałe są i popękane. Kąty ust mają jakąś okropną, sinawą barwę.

Usta półotwarte, widać zęby i poparzone dziąsła.

Obok łóżka na szafce stoi miseczek z drobno potłuczonym lodem, którego kawaleczki chora z trudem lyka co chwila.

Chora leży na wznak. Stara się nie ruszać, gdyż przy każdym poruszeniu odczuwa nieznośny ból w wnętrzościach.

Co chwilę z jękiem wyciera spieczoną usta chusteczką. Na chustce pozostają ślady czarnokrwiste...

Męczy się okropnie. Rozszerzone źrenice skierowane na lekarza i pielęgniarki, rzucają nieme pytanie:

— Czy będę żyła?...

W tych biednych, niemo pytających oczach widać straszny jęk. Tak patrzą tylko oczy, które odczuwają groźbę śmierci...

Wprawdzie trucizny wypila dużo, lecz ratunek był bardzo szybki i obecnie pod troskliwą opieką lekarzy może powrócić do zdrowia.

Do zdrowia... Niestety, zdrową w dosłownym znaczeniu nie będzie już nigdy. Esencja octowa pozostawi ślady na zawsze...

A ileż to podobnych jak ona, na tej samej sali, nie doczekało też radosnej chwili, kiedy lekarze powiedzieli: urotowana.

Bo gdy lekarze odeszli bez słowa, na czole chorej osiadły maleńkie kropelki potu.

Robiono wszystko co było można, ale wszelkie zabiegi na nic się nie przydadzą.

Dolna połowa ciała sztywnieje. Po chwili następują torsje. To już koniec.

Przy łożu kłękają siostry miłosierdzia, pielęgniarki.

Słychać litanję za konających...

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Wielka sensacja
NEWOLNICA z RIO de JANEIRO
W apelnkach hańby i rozpusty Albert Stelardck



Dziś **NEWOLNICA** Dziś

Porywający poręba uczucia dramat ilustrujący życie wielkiego księcia po rewolucji rosyjskiej pod tyt.: GEHENNA MIŁOŚCI

Przy współudziale Iwan Petrowicz, Bruno Kastner, Vivian Gibson
— gwiazd ekranu uduchowiony amant doby obecnej ulubieniec kobiet najpiękniejsza kobieta na świecie

Specjalnie zaangażowany znakomity chór rosyjski wykona ośmiu rosyjskie

Ilustracja muzyczna spec. dostosowana do obrazu z utworów rosyjskich kompozytorów pod dyr. R. KANTORA. — Ze względu na wysoką wartość artystyczną i nastrojowa filmu wprasza się Sz. Publ. o punktualne przybycie na pocz. seans. o g. 4.30, 7.30 i 10 w. w soboty i niedziele o g. 8-4 pp.



TEATR MIEJSKI

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 4-ej po po-

WYSTĘPY MIECZYSLAWA FRENKLA. Dzisiaj wieczorem oraz w dalszym ciągu jutro

JUBILEUSZ W TEATRZE MIEJSKIM. Przygotowania do jubileuszu Antoniny Duna-

"MADAME BUTTERFLY". Na dzień 22 i 23 b. m. przygotowuje teatr

Wystawiona ona będzie z całą starannością

TEATR POPULARNY. Dzisiaj, w niedzielę, dwa przedstawienia: o godz.

TEATR KAMERALNY. (Gmach Grand-Hotelu, wejście od Traugutta).

Teatr kameralny daje dzisiaj o godz. 5 po południu

"ORDONKA - JAROSSY". Dzisiaj wystąpią w Filharmonii artyści teatru

KONCERT SYMFONICZNY. W niedzielę, dnia 19 b. m. przyjeżdża z Cechosłowacji

DZISIEJSZY PORANEK SYMFONICZNY. Na dzisiejszym poranku symfonicznym

JUTRZEJSZY KONCERT BRONISŁAWA GIMPLA. Jutro w poniedziałek odbędzie się zapowiadany

KWARTET CZESKI ONDRICKA. Jak już podaliśmy, we wtorek, dnia 14 b. m.

ZBIOROWY ODCZYT POD TYTUŁEM: "BOHATEROWIE PROLETARIATU".

MAURYCZY MINKOWSKI W ŁODZI. Wczoraj przyjechał do Łodzi artysta-malarz

Dyrekcja Koncertów Alfred Strauch. Tel 13-84.

SALA FILHARMONJI

JUTRO o godz. 8.30 wiecz.

DRUGI I OSTATNI KONCERT BRONISŁAWA

GIMPLA

Szczegóły w programach.

WTOREK, dnia 14 lutego 1928 r. o godzinie 8.30 wiecz.

12-ty ABONAMENTOWY (Ostatni z II-go cyklu)

KONCERT MISTRZOWSKI Światowej sławy

KWARTET CZESKI ONDRICKA

PROGRAM:

- JOS. SUK: Kwartet smyczkowy B-dur op. 11
W. A. MOZART: Kwartet smyczkowy D-dur
DWORAK: Kwartet smyczkowy D-moll op. 34

Bilety z góry nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

Dyrektor Alfred Strauch SALA FILHARMONJI.

DZISIAJ o godzinie 12 w południe.

Poranek Symfoniczny

SOLISTA: CLAUDIO

ARRAU

DYRYGENT: JERZY

BOJANOWSKI

Bilety w kasie Filharmonji.



Josephine Baker

przyjeżdża w najbliższych dniach do Łodzi i wystąpi!



NORA

najlepsze APARATY SŁUCHAWKI GŁOSNIKI NORA

Do nabycia wszędzie!

"RADIO-OM"

Cegielniana 42

poleca odbiorniki oraz wszelki sprzęt radiowy.

RADJOPROGRAM

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

10.15-11.45 - Transmisja nabożeństwa z Bazyli Wileńskiej. 12.00 - Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie...

DLACZEGO tylko polskie radio-słuchawki POLMET

ODPOWIEDZ

daje porównanie czułości tych lekkich a przytem wyjątkowo trwałych słuchawek z innymi

Fabr. Biuro Sprzed.: Warszawa pl. Dąbrowskiego 2, telef. 123 98



Najtrwalsze Lampy Katodowe ORION-ECHO

Przy rozpoczynającym się zwapnieniu naczyń krwionośnych, użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa

LAMPY KATODOWE TELEFUNKEN



Jeżeli chcesz mieć idealny odbiór na głośnik zastanów w swoim aparacie lampy



TELEFUNKEN LAMPY KATODOWE o podwójnej gwarancji oparte na doświadczeniach Tow. Telefunken, produkowane przez Tow. Osam...

8 tysięcy matek—dziewcząt

naliczono w jednej tylko Łodzi.

Pozbawione są one nawet pomocy kasy chorych.

Komitet pomocy dzieciom w Warszawie, obejmujący zakresem swej działalności wszystkie miasta polskie, zwołał niedługo ogólnokrajową konferencję, na której przedstawił straszne obrazy nędzy i zdziwienia wśród dzieci i młodzieży warstw pracujących fizycznie, pragnąc tym sposobem zmusić niejako warstwy inteligentne i lepiej uposażone do szynnego reagowania na te sprawy.

Zagadnienie to jest tak poważne, iż nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka uwag wybitnych działaczy na tem polu, wypowiedzianych przez nich na konferencji.

Oto p. Wawrzynowski, omawiając sprawę szkolnictwa powszechnego w Polsce, zaznaczył, iż staramy się o coraz lepsze gmachy szkolne, nie umiemy jednak jeszcze technicznie w nie nowożytnego ducha wychowawczego, nie dbamy o to, jak dziecko spędza czas poza szkołą, jakie wpływy na niego działają.

Bolesną sprawę równouprawnienia dzieci nieślubnych poruszył b. senator Stanisław Posner. Wskazał on, iż niestety nasze izby prawodawcze nie stanęły w tym względzie na wysokości zadania, nie starały się o zmianę kodeksu cywilnego, który dzieli jeszcze dzieci na

na prawe i nieprawe, a już wyraźną hańbą jest uchwalenie wniosku przy ustalaniu regulaminu kas chorych, że te dzieci wczetom-matkom nie udzielają pomocy, a takich nieszczęśliwych w samej Łodzi jest około 8000. Takie prawa nie mogą obowiązywać w wolnej demokratycznej Polsce.

Prawo nie bierze też dotąd w opiekę pracy dzieci i młodocianych o rozmiarze krzywd w tym zakresie, mówiła p. Kraheńska. Nigdzie niema takiego przerostu pracy najemnej dzieci jak w Polsce. Składa się na to pauperyzacja ludności, rodzice wypychają wprost dzieci do zajęć szkodliwych ich rozwojowi i zdrowiu w celu powiększenia szczyptych zasobów. A i w tem spotyka ich zawód. Rzemiosło i fabryki wyciskują pracę dzieci w sposób karygodny. Tak zw. terminowanie u majstrów jest najczęściej bezpłatne, a jak w przemyśle odzieżowym np. zatrudniającym znaczny procent dzieci i młodocianych, ale nie daje im żadnych kwalifikacji na przyszłość. A pracuje się w nim nieraz 12 godzin. W fabrykach dzieci dźwigają ciężary, pełnią najniższe a wyczerpujące posługi, tracą przedewszystkiem zdrowie.

Musi być wydany formalny zakaz wzywiania bezpłatnej lub taniej pracy dzieci i niedorosłej młodzieży.

Reorganizacja biblioteki publicznej.

Gabinety do pracy naukowej, bufet z herbatą i zakąskami.

W zamkniętej od dwóch tygodni miejskiej biblioteki publicznej przeprowadza się obecnie większe przeróbki budowlane w związku z rozszerzeniem lokalu. Dotychczasowe pomieszczenie biblioteki było za ciasne zarówno dla powiększającego się stale księgozbioru, jak również dla wielkiej liczby czytelników, z których nie wszyscy mogli dostać się do czytelni, bądź też zmuszeni byli wycisnąć godzinami na opróżnienie miejsc w czytelni. To też nowe władze wydziału oświaty i kultury bardzo energicznie zakrzętały się około sprawy rozszerzenia pomieszczeń biblioteki.

Celem dokonywanych obecnie przeróbek jest urządzenie drugiej sali wygodnej czytelni, przeznaczonej dla osób starszych.

oraz powiększenie magazynów na książki. Kancelaria, szatnia, pokój katalogowy będą przeniesione na parter, który będzie połączony z salami na I piętrze wewnętrznymi schodami. Wejście główne dla biblioteki prowadzić będzie z parteru. Prócz tego kierownictwo biblioteki zamierza utworzyć na dole specjalny gabinet do pracy naukowej

z zasobną biblioteką dzieł bibliograficznych oraz dzieł cennych (głównie starożytnych).

Dla wygody publiczności urządzony będzie mały

bufet z herbatą i zakąskami.

Magazyny parterowe i magazyny na I piętrze połączone będą windą. Łącznie z rozszerzającym się terenem pracy powiększona będzie liczba pracowników biblioteki miejskiej do 14 osób.

W bieżącym roku Biblioteka publiczna obchodzi 10-lecie swego istnienia. Z tej też racji Magistrat m. Łodzi zamierza wydać

specjalne wydawnictwo jubileuszowe, w którym będzie zobrazowany całokształt wysiłków społeczeństwa łódzkiego oraz gminy miejskiej nad powołaniem do życia, utrzymaniem i rozwojem tak potrzebnej w wielkim mieście placówki naukowej, jaką jest Biblioteka Publiczna.

Poniżej dajemy nieco cyfr, obrazujących działalność Biblioteki Publicznej w miesiącu styczniu r. b. i świadczących o pomyślnym rozwoju tej instytucji oświa-

W fotelu i za kulisami.

Niewierna.

Komedja w 2 ch aktach Roberta Bracco
w Teatrze Kameralnym.

Hrabina Klara Sangiorgi ślubowała, że zdradzi swego męża Silvia wtedy, gdy zwątpi on o jej wierności. Ponieważ tak się zachowuje, że Silvio ma wszelkie powody ku temu, aby podejrzewać ją o złamanie wiary małżeńskiej, więc Klara, pragnąc dotrzymać słowa, danego sobie i mężowi — zdradzi go...

Ale — tu następuje maleńka komplikacja. Klara kocha tylko jednego mężczyznę na świecie. A jest nim... jej mąż — Silvio. Dramatu jednak nie będzie. Logika kobieca potrafi rozwiązać konflikty najbardziej zawikłane. Klara dotrzyma swego ślubu i ukarze Silvia za to, że śmiał powątpiewać w jej cnotę: zdradzi Silvia — męża z... Silviem — kochankiem.

Et c'est tout!... Temat można było wyczerpać w krótkiej nowelce, a jednak

Robert Bracco, ten mistrz dialogu, potrafił zbudować na zupełnie kruchym fundamencie tej fabuły trzy wytworne akty.

"Niewierna" należy do tej samej kategorii sztuk, co „Świt, Dzień i Noc”, „Cierpkie owoce”, „Dar Poranka”. Grają w nich dwie, trzy osoby, treść jest anemiczna, sytuacje są nieciekawe, a jednak utwory te są czarujące. Cudu tego dokonywuje kunsztowny, haftowany pięknym, frywolnym uczuciem miłosnym — dialog. Odbywa się jakiś wyrafinowany pojedynek, w którym rapirami są słowa ostre, jak stal damasceńska lub pogodne, jak rozstępnione niebo italskie. Słowa — sztylety i słowa — perły w jakiś czarodziejski sposób układają się w zdania, których misterność ma w sobie coś z czarnej magii...

„Niewierna” jest pojedyńkiem między mężczyzną i kobietą. „Ten trzeci” jest tylko prowokacją, stworzoną przez kobietę. Kobieta prowadzi atak, i to atak wściekły, pełen forteli i zasadzek. Mężczyzna jest stale w defensywie... Wreszcie ona zwycięża, a gdy poczuła pełnię swego triumfu... poddaje mu się!... I szkoda, że to czyni w trzecim akcie... Gdyby

Robert Bracco wiedział, że hrabinę Klarę kreować będzie aktorka tej miary, co p. Mieczysława Cwiklińska, niewątpliwie dorobił jeszcze akt czwarty, abyśmy się mogli jaknajdłużej — pardonniez le mot — plawić w rozkoszy artystycznej, jaką jest gra p. Cwiklińskiej.

Rola Klary jest trudna, niesłychanie trudna. Przez trzy akty nie schodzi ani na chwilę ze sceny, przez trzy akty prowadzi dialog, który jest jedyną treścią sztuki i przez trzy akty igra wyrafinowanie z sercami dwóch mężczyzn. Ta rola jest w każdej scenie najeżona niebezpieczeństwami... Ale nie dla wszystkich. Dla pani Cwiklińskiej — nie. Opanowała ona wszystkie arkana tej diabelskiej włoskiej szermierki słów. To, co daje w „Niewiernej”, jest wirtuozerią sztuki aktorskiej, a jednak nikt nie podejrzewa jej o to, że ona gra. Ta uroczą artystką i kobietą jest taka naturalna, taka swobodna, taka bezpośrednia i pozabawiona wszelkiej afektacji, że gdyby nie kurtyna, która trzy razy przecina dialog, nie pamiętalibyśmy o tem, że jesteśmy w teatrze. Raczej zdaje nam się, że niedyskretnie podsłuchujemy i podpatrujemy przez dziurkę od klucza pewną

zabawną historję, która rozgrywa się w wytwornym pałacyku arystokracji włoskiej...

Oto szczyt sztuki aktorskiej: dać teatr w takiej formie, że jest on prawdziwszy, niż samo... życie!...

Pani Cwiklińska czyni to tak czarująco, że mamy pretensję... do autora: „ach, czemuż to trwa tak krótko, czemuż ta najcnotliwsza twierdza pod słońcem tak prędko się poddaje... i to... własnemu mężowi!...

„Niewierna” jest sztuką, której powodzenie zależy wyłącznie od gry aktorów. W Polsce zdobyła ona sobie sukces dzięki bajecznej grze p. Cwiklińskiej. Partnerami jej w Teatrze Kameralnym byli pp. Ziemiński (Gino Riccardi) i Kwiatkowski (hrabia Silvio). Pierwszy zwycięsko wywiązał się z zadania: grał ze swobodą i humorem, i trafnie wyczuł roześmianą słoneczność komedji. P. Kwiatkowski natomiast zupełnie nie opanował roli i niepotrzebnie robił Otella, strojącego ponure miny.

P. Cwiklińska publiczność powitała entuzjastycznie.

W. POLAK.



kobiety zależy bardziej od pięknej cery, niż od wielu innych jej wdzięków. Najwybredniejszym wymaganiem zadoboczyć stała się używanie mydła Elida Favorit, które czyni cerę bardziej piękną i delikatną, niż była ona dotąd. Mydło Elida Favorit doskonale ochrania delikatną cerę. Przy niskiej cenie posiada dogodny format, gustowne opakowanie, silny, trwały i wytworny zapach. Przyjemne i czyszczące mydło produkcji krajowej.

Mydło ELIDA Favorit

1000 zł. nagrody

za wskazanie sprawców napadu.

Jak już donosiliśmy, w dniu 7 b. m. dokonany został napad bandycki na wspólnika firmy A. Wajsberg i S-ka p. Rubinsztajna, któremu zrabowano teczkę z pieniędzmi i weksłami.

W dniu wczorajszym na murach miasta ukazało się obwieszczenie urzędu śledczego, który wyznaczył 1000 zł. nagrody za schwytanie lub wskazanie sprawców napadu. (b).

towej.

Ogólna frekwencja czytelników wynosiła 2848 osób, w tem 1718 mężczyzn i 1129 kobiet. Według zawodów, wśród czytelników było: 1304 uczniów, 371 studentów, 27 urzędników państwowych i komunalnych, 142 pracowników biurowych i handlowych, 66 nauczycielstwa, 47 zawodów wyzwolonych, 145 robotników i rzemieślników, 17 kupców i przemysłowców oraz 729 osób innych zawodów.

Teatr Scheiblera i Grohmana.

Przedziałane 68.

Drż, w niedzielę, o godz. 5 m. 30 artyści teatru miejskiego odegrają wesołą amerykańską komedję w 3-ich aktach Johnsona p. t. „Fenomenalna umowa”. Udział biorą pp. Niedziałkowska, Sławińska, Tatarzkiewiczówna, Brodlewicz, Pabislak, Kłowski, Mrozowski, Szubert i Tatarzkiewicz. Reżyserował p. Konstanty Tatarzkiewicz. Bilety od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w 5 oddziale straży ogniowej.

W okresie sprawozdawczym księgozbiór zawierał ogółem 17.356 dzieł o 21.830 tomach. Poczytność poszczególnych działów przedstawiała się następująco: krytyka literacka — 2.238, nauki społeczne — 891, historia i geografia — 835, przyroda i matematyka — 609, filozofia — 464, sztuki piękne — 411, nauki stosowane — 392, czasopisma z lat ubiegłych — 261 itd. Ogółem przeczytano 6.084 dzieł.

Tragiczna śmierć portjera podczas pożaru fabryki Bergera. Wojewoda Jaszczołt zarządził zamknięcie fabryki i pociągnięcie właściciela do odpowiedzialności.

Wczorajszy „Express” przyniósł wiadomość o groźnym pożarze fabryki Bergera przy ulicy Łomżyńskiej 20/22, który pociągnął za sobą straszne skutki.

Portjer fabryczny Gottlieb Wendel który pozostał w płonącym gmachu spał się na węgiel.

robotnik Andrzej Kwaśniewski doznał ciężkich poparzeń całego ciała. Przewieziono go do szpitala św. Józefa, gdzie walczy ze śmiercią.

Jak się okazało pożar wynikł w szarpani o godzinie 11-tej w nocy podczas pracy III zmiany robotników. Przesycona kurzem atmosfera szarpani oraz wielka ilość nagromadzonego w tym oddziale łatwopalnego materiału sprzyjały gwałtownemu rozszerzeniu się ognia.

Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona ze względu na trdny dojazd samochodów strażackich na podwórze domu przy ulicy Łomżyńskiej.

Poparzonemu robotnikowi udzielali pomocy lekarze szpitala wojskowego oraz siostry miłosierdzia.

Na miejsce pożaru przybył komendant straży dr. Grohman, który osobiście kierował akcją ratunkową.

Igien stłumiono po godzinie pierwszej po północy Wysokości strat narazie nie ustalono. Prawdopodobnie wynoszą one kilka tysięcy złotych.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wojewoda Jaszczołt wydelegował specjalną komisję, która zwiędziła teren pożaru w celu dokładnego ustalenia okoliczności i

przyczyn tragicznego wypadku.

W skład komisji tej weszli: naczelnik wydziału administracyjnego województwa p. Dychdalewicz, komisarz rządu p. Strzeżniński, komendant policji podinspektor Elzesser-Niedzielski, komendant straży dr. Grohman dr. Lewy, inżynierowie urzędu wojewódzkiego Woźnicki i Piasecki, naczelnik wydziału przedsiębiorstw miejskich magistratu p. Berliner oraz inspektor pracy p. Niepokojczycki.

Komisja ta, po gruntownej lustracji stwierdziła, że pożar wybuchł w oddziale szarpani

wskutek krótkiego spiecia.

Łokal tego oddziału był zbyt ciasny na pomieszczenie znacznej ilości bawełny. Półki bawełny zatarasowały wyjście, wskutek czego tragiczny wypadek był nieunikniony.

Wydelegowana przez p. wojewodę komisja skonstatowała również, że fabryka była niedostatecznie zaopatrzona w hydranty. Nie przestrzegano również rozporządzeń sanitarnych.

Komisja, po dokładnych oględzinach, zarządziła

natychmiastowe zamknięcie fabryki do czasu, gdy zostaną usunięte braki. Właściciel fabryki p. Berger zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za niedbalstwo.

Komisja przy sposobności stwierdziła

również, iż sąsiednia fabryka Wencke i S-ka nie stosuje się również do wymogów sanitarnych wobec czego sporządzono odpowiedni protokół.

P. wojewoda Jaszczołt po zapoznaniu się z pracą specjalnej komisji postanowił,

by komisje przeciwpożarowe, które swego czasu zostały ukonstytuowane, przystąpiły do energicznej akcji.

Komisje te będą sprawdzać czy wszędzie fabryki łódzkie są zaopatrzone w odpowiednie środki przeciwpożarowe.

Dziś o godzinie 12 m. 30 jako w rocznicę śmierci

B. P.

Leony POZNAŃSKIEJ

odbędzie się w Synagodze szpitala f. m. Poznańskich nabożeństwo żałobne na które zaprasza

ZARZĄD

Szpitala Starozakonnych fund. małż. Poznańskich w Łodzi

Dnia 10 lutego zmarł tragiczną śmiercią

ś. p. BOLESŁAW NEUGEBAUER

Długolstni Członek Zarządu naszego Stowarzyszenia.

W zmarłym tracimy zacnego człowieka, dzielnego i gorliwego obrońcę naszych spraw.

Wdzięczną o nim pamięć zachowawszy na zawsze.

CENTRALNE STOWARZYSZENIE

Właściele i Mierochomości m. Łodzi i Województwa Łódzkiego w Łodzi

Piotrkowska 46.

Sprzeczne z zasadami demokracji jest stanowisko zarządu kasy chorych w sprawie p. Wojewódzkiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczeniem w Nr 42-im „II. Republiki” artykułku „O posadzie dla p. inż. Wojewódzkiego, Kasa Chorych powtórnie odrzuciła jego podanie”, mam zaszczyt zakomunikować, że wiadomość, jakobym miał powtórnie zwracać się do Zarządu Kasy Chorych o przyjęcie, jest niezgodna z prawdą.

Według mego pojęcia, Zarząd Kasy Chorych nie miał prawa szkalować zobowiązania komisarza Kasy Chorych w sprawie nie nastrożającej żadnych wątpliwości dla każdego nieuprzedzonego, a demokratycznie myślącego człowieka, a mianowicie udzielania urlopów bezterminowych urzędnikom, wezwany do pełnienia obowiązków społecznych i z tych względów zawiadomiłem Zarząd Kasy, że decyzji niesłusznej nie przyjmuję do wiadomości i pozostawiam sobie prawo zaskarżenia tej decyzji wobec czynników miarodajnych.

Sprawy tej nie uważam ani za osobistą, ani za walkę o posadę, ale za sprawę zasadniczą, w której chodzi o wyka-

zanie właściwego oblicza ludzi, którzy teoretycznie są demokratami, w praktyce zaś wydają decyzje, nie wspólnego z demokracją nie mające.

Proszę o umieszczenie tych słów paru w Pańskim poczytnym piśmie.

Łączę wyrazy poważania

inż. W. Wojewódzki.

KOMUNIKAT.

Niniejszem komunikujemy P. T. Klientom, że nasi ekspedjenci są zaopatrzeni w specjalne upoważnienia do odbioru towarów i należy takowe wydać tylko po uprzednim wylegitymowaniu się.

Transporty Międzynarodowe

JÓZ. J. LEINKAUF,

Sp. Akc.

Oddział w Łodzi.

Kilińskiego 45.

Tel.: 6-45, 9-72 i 13-20.

Casino.

Napoleon.

Film o Napoleonie stanowi tryumf francuskiego geniusza w dziedzinie ekranu.

Arcydzieło to Abła Gance'a, który stanowi dziś przedmiot zachwyty milionów widzów na obu półkulach, powitał zostało po uroczystej premierze w Operze Paryskiej, przez publiczność i prasę francuską z entuzjazmem. Taki bowiem jest w tym filmie rozmach i pęd, że zda się słyszymy łopot sztandarów napoleońskich, przeżywamy huraganowy ogień bitew, i odczuwamy wściekły rytm barykad paryskich.

Moment narodzin „Marsyljanki” w konwencie, gdy tę wiekopomną pieśń śpiewają skłębione i porwane niezziemskim zapalem tłumy, stanowi chlubę współczesnej kinematografii.

Jedna ta scena wystarczy, by Abła Gance'a postawić dziś na czele reżyserów filmowych świata.

Albert Dieudonne posiada z natury niebywałe warunki zewnętrzne, pozwalające mu odtworzyć postać genialnego Boga Wojny z Korsyki, który świat przemierzył na koniu, a pół świata udekorował sztandarami swej niegasnącej glorii.

Orli profil wielkiego aktora, oko o nadludzkiej wprost wyrazistości, gest władny, i moc, bijąca z całej postaci, przy grze pełnej skupienia składają się na kreację aktorską, jakiej od lat nie oglądaliśmy.

Zywość Bonapartego ujęty jest w kilku zwartych skrótach.

A więc wiek dziecięcy (cudowna scena z oswojonym orłem), rewolucja, przejęcie sceptrum władzy z rąk Barrasa, Dantona, Marata, Robespierre'a, kapitał na wizja Rewolucji w sali Konwentu, spotkanie i ślub z hr. Beauharnais i wreszcie kampania włoska, w której z obdarzonych, głodnych i zdemoralizowanych żołdaków — rodzą się orły napoleońskie, gotowe iść na kraj świata za swym ukochanym i jedynym Wodzem.

Dyrekcji „Casina” trzeba zapisać na dobro wystawienie tego potężnego filmu, który wszyscy powinni obejrzeć.

Gorące słowa pochwały należą się p. Kantorowi za świetnie zastosowaną ilustrację muzyczną.

Sceny „Marsyljanki” niepodobna oglądać bez głębokiego wzruszenia.

Słusznie tedy zakończył recenzję swą o tym epokowym filmie „New York Times” następującymi słowami:

„Film o Napoleonie jest równie potężny, jak ta wielka postać historyczna. Napoleon zawojował pół świata. Film o nim niewątpliwie zawojuje cały świat”. Sp.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych „Kochanówka” uważa sobie za miły obowiązek złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do świetnych wyników wielkiego balu maskowego w dn. 21 stycznia r. b.

Jednocześnie komitet podaje do łaskawej wiadomości, że dotychczasowy zysk netto wspomnianego balu (inkasowy za bilety jeszcze nieukończony) wynosi około Zł. 12.000.

Spór o poezję.

Jest czy niema poezji proletariackiej?—Tupet p. Stonimskiego.—Podział na dwa światy.—Miejsce na barykadzie.—„Dziwna sprawa”.—Marx i Stonimski.

W „Wiadomościach Literackich” ukazał się szereg artykułów o t. zw. poezji proletariackiej. Zagadnienie to poruszył p. Hulka-Laskowski, odpowiedział mu p. Wł. Broniewski, brojąc tezy proletariackiej kultury i poezji, i wreszcie w Nr. 215 „W. L.” ukazała się replika p. Hulki-Laskowskiego, jako też artykuł nadprogramowy p. Antoniego Stonimskiego.

Dyskusja, jak widzimy, jest bardzo żywa i, dodać musimy, całkowicie zasługuje na uwagę społeczeństwa.

Ponieważ nie jestem poetą, ani krytykiem literackim, pragnę zabrać głos w charakterze czytelnika, dla którego bądź co bądź artykuły te są pisane i o stosu-

nek którego do poezji toczy się wszak cały spór.

Z p. Hulka-Laskowskim można się zgodzić albo nie. Sprawa, jak zresztą on sam twierdzi, nadaje się do dyskusji, a, jak wynika z ostatniego artykułu, polemika jego z p. Broniewskim polega raczej na nieporozumieniu. P. Hulka-Laskowski nie twierdzi bynajmniej, że wogóle niema poezji proletariackiej, lecz — że „nie trafiła ona do adresata”, nie dociera do proletariatu, nie jest przezeń uznawana, jako swoja. I stąd wyciąga wniosek, że „trzeba do robotnika podejść, z czym innym...”

Na to można by odpowiedzieć, że i zachodnio-europejska poezja burżuazyjna końca XVIII i początku XIX wieku też

nie była od razu przyjęta przez „adresata”, który, mimo swej rewolucyjności, tkwił kulturalnie w szlachetczyźnie i naśladował (małpował) swoich historycznych poprzedników — feodałów.

A poza tem każdy ruch — społeczny, polityczny i kulturalny — rodzi się wśród innej zgola sfery, bezpośrednio pozornie niezainteresowanej, wśród t. zw. inteligencji, która przeczuwa, przewiduje, wyprzedza, to, czem żyć i oddychać będzie ogół — naród, klasa etc.

Tak było z ruchem socjalistycznym, który powstał wśród inteligencji („dla proletariatu”), tak było też z ruchem niepodległościowym w Polsce, który, jak wiadomo, aby dotrzeć do mas, musiał być drapowany w kwestii socjalistyczna.

Kto wie, czy t. zw. „poezja proletariacka” nie jest tylko takim decorum dla innego ruchu masowego i, jak zresztą każda poezja, odzwierciedla nastroje i tęsknoty nowego — dłuższego, czy krótszego — okresu historycznego.

Celem w sobie, zamkniętym i skończonym ideałem „poezja proletariacka”

być nie może i nikt, nawet jej rzecznicy i obrońcy, nigdy i nigdzie tego nie twierdzili.

Tyle co do p. Hulki-Laskowskiego, który pozatem, mam wrażenie, napewno łatwiej się „dogada” z p. Broniewskim, aniżeli — z p. Stonimskim.

A właśnie o p. Stonimskim pragnę kilka słów napisać.

Jest to zjawisko „poetyckie”, niezmiernie oryginalne i podziwu godne. Rzecz prosta, że na sztuce, zwłaszcza teatralnej, p. Stonimski prawdopodobnie zna się dobrze, jego bowiem recenzje zdradzają taki tupet, temperament i pewność siebie, że polemizować z nim mógłby tylko równie utalentowany pisarz, ale, gdy chodzi o kwestie społeczno-kulturalne (tak! taki właśnie związek i zależność istnieje), pióro, nawet najbardziej cięte, nie zdoła zamaskować zupełnej, wprost przerażającej jego ignorancji.

Oto posłuchajmy:

Krytykując punkt widzenia p. Broniewskiego, p. Stonimski podzielił sobie całą

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

z dnia 12-go lutego 1928 r.

ROGACZE!...



Pieni się szampan, wirują pary,
W kiel'szkach musuje wino — — —
Jazz-band przygrywa wściekle fanfary,
Łka Pierrot przed Colombią...

Lecz kiedyś skończy się przecież luty
I przyjdzie marcowe rano — — — —
Minie karnawał, bale, reduty,
Ale rogacze zostaną.

Rys. St. Dobrzyński.

Tajemnica szczęścia w małżeństwie.

Dogodzić mężowi jest zadaniem bardzo łatwym: zapasowe sznurowadła, kilka paczek zapalek i... dobry obiad.

Znacznie trudniej uszczęśliwić żonę: potrafi to zrobić tylko dobry dyplomata.

Słyszysz się ostatnio coraz częściej o nieszczęśliwych małżeństwach. Gdziekolwiek się zwrócisz, dokądkolwiek pójdziesz, wszędzie usłyszysz można rozmowy na powszedni temat. Iż państwo X. są nieszczęśliwym małżeństwem, pani X. nie umie dogodzić swemu mężowi, państwo Y. są bardzo niedobraną parą, pan Y. unieszczęśliwia swą żonę.

Cóż to właściwie znaczy — uszczęśliwiać czy też unieszczęśliwiać — czy to faktycznie tak bardzo trudno dogodzić sobie wzajemnie w małżeństwie?

Zdawałoby się, że bardzo trudno, a jednak myliłby się grubo ten, kto przypuszczałby coś podobnego. Wystarczy gdy żona będzie wiedziała, jak się obchodzić z mężczyzną, a mąż — jak się obchodzić z kobietą.

To bardzo łatwe i proste i da się przedko przyswoić, należy tylko dokładnie zapamiętać kilka rad i uwag.

Niewiele tu mówić można o uszczęśliwianiu męża, bo też w istocie niewiele mu do tego szczęścia potrzeba. Tak niewiele, że wystarczy tylko drobna uwaga ze strony żony. Powinna ona posiadać w domu zapasowe sznurowadła, kilka paczek zapalek, na czas przygotować obiad, nie chować rzeczy męża w takie miejsce, by się o nich zapomniało, a nadewszystko musi posiadać przy nim dobry humor.

Ot i wszystko co mężczyźnie potrzeba, wszystko co może męża uszczęśliwić. To tak niewiele, prawda?

Co innego jest jednak, gdy się mówi o uszczęśliwianiu żony. Ta sprawa nie jest już tak błaha i prosta. Jest tysiąc i jeden sposobów, ażeby uszczęśliwić żonę i tysiąc i dwa sposoby, ażeby ją unieszczęśliwić.

Uszczęśliwić można ją głupstwem i głupstwem unieszczęśliwić. I dlatego mąż powinien być najgenialniejszym dyplomata na kuli ziemskiej.

Bo sprawy te nie zależą nigdy od dobrych chęci mężczyzny. Mąż pragnie zawsze uszczęśliwić towarzyszkę swego życia, jeżeli nie ze względów na-

tury uczuciowej, to bodaj dla świętego spokoju.

Ten święty spokój wydaje się mężom skarbem bez ceny — bo go nigdy nie mają. Nie pamiętają oni jednak nigdy o tem, że pragnąc tego dla siebie, nie powinni równocześnie pragnąć go dla żony. Żona bowiem, która ma „święty spokój“, czuje się najnieszczęśliwsza kochanka pod słońcem.

To trudno i darmo. Żona jest przekonana, iż mąż musi o niej stale pamiętać i być uważnym. Czy nie słyszycie często od swej żony:

— Wiesz, mąż pani X. jest tak uważny i troskliwy, przyniósł jej pierwsze fijołki...

Otóż, mężczyźni, bądźcie także wszyscy uważni i troskliwi. Przynieście żonie od czasu do czasu kwiatki, ale, pamiętajcie, nigdy nie przyniescie jej białego lisa, branzoletki lub pierścienka. Gdy najwzduchniejszym sercem przyjmie żona tylko kwiaty, bo uważa, iż w tem jest poezja i romantyzm małżeński, którego ona laknie. Uważać was będzie wówczas za bardzo troskliwego męża. A rzeczy materialne, futra i biżuterję, potrafi ona zawsze „wydebić“ od was tak, że często się nie spostrzeżecie.

To właśnie sprawia jej tem większą przyjemność, aniżeli gdybyście jej te rzeczy przynieśli sami, z własnego impulsu.

Gdy was będzie żona błagała o jakieś specjalnie drogie futro, a odmówicie jej, już ją tem samym unieszczęśliwicie. Uważa bowiem ona, iż tylko to

jedno jeszcze jej do szczęścia potrzebne.

W tym właśnie wypadku musicie być dyplomata. Pokierujcie tak rozmową, by żona sama rzekła się swej zachcianki. Powiedźcie jej, że nie macie pieniędzy, że może na przyszły rok, gdy się czasy poprawią, będziecie się starali, że przykro wam jest, iż nie możecie jej uszczęśliwić tym drobiazgiem (za kilka lub kilkanaście tysięcy złotych), ale dodajcie koniecznie:

— Biedna żoneczko, tak się martwię, że nie masz takiego samego futra jak pani Y.

To odniesie swój skutek. Żona podniesie dumnie głowę i zakomunikuje:

— Wcale mi nie zależy na takim głupstwie. Ja miałabym się równać z taką panią Y., której mąż jest wstrętny spekulant, a ona sama ma dwudziestu kochanków?

W tym wypadku już wygraliście, mężowie, i to właśnie jest wasze i żon waszych szczęście. Bo zapamiętajcie sobie, że jeśli wam żona powie, że do szczęścia brak jej tylko nurków, a wy jej te nurki ofiarujecie — tem samym ją unieszczęśliwicie. Bo już po miesiącu brakować jej będzie do szczęścia Mercedes albo Citroën, po dwóch — willa w Zakopanem lub na Rivierze itd. itd. Zawsze coś jej będzie brakować do szczęścia.

Nie mówcie zbyt często swej żonie, że jest inna niż wszystkie kobiety. To ją nie tylko, że nie uszczęśliwia, lecz wręcz odwrotnie denerwuje i stawia na pewnym piedestale, na którym czuje się samotna i z którego wkońcu... skacze.

A strzeżcie się, jak ognia, skoków żony. Jest to bowiem skok w przepaść. Mówcie jej raczej, że jest bardzo podobna i ma w sobie coś z aktorki kabaretowej, którą znałście i którą zachwycałście się za swych kawalerskich czasów. Obrazi się?

Może, ale tylko pozornie, w gruncie rzeczy będzie uszczęśliwiona.

Nie zachwycajcie się suknią swej żony, którą wkłada po raz trzeci na bal. Unieszczęśliwicie ją tem samem, gdyż pomyśli, że jesteście wstrętnymi skapcami i a priori wykluczacie gotowość kupienia jej nowej sukni.

Nie ustępujcie swej żonie nigdy, pod żadnym pozorem. Wydawać się wam będzie, że jej tem dogodzicie, gdy tymczasem powie ona, że nie macie charakteru. Czy może być szczęśliwą z mężem, który nie ma charakteru?

Jeżeli się gniewa na was, bardzo się gniewa i jeżeli w dodatku ma słuszość, nie przepaszajcie jej nigdy, gdyż wtedy dopiero rozumie, że ma rację i czuć się będzie nieszczęśliwą. To raczej ona was musi przeprosić. Jeśli natomiast niema słuszości, o, wtedy ze spokojnym sumieniem możecie ją przeproszać, a nawet przynieść kwiaty. Uszczęśliwicie ją niewymownie.

Musicie być o nią zazdrośni, a przynajmniej udawać, że jesteście zazdrośni. To jest warunek jej szczęścia.

Jeżeli się skarży na bóle głowy, nie częstujcie jej aspiryną i nie radźcie, by się położyła do łóżka. Zaproponujcie jej w tym wypadku, by poszła z wami do kina lub jakiegoś lokalu dancingowego. Nie odmówi i czuć się będzie bardzo dobrze.

Najważniejsze, w postępowaniu z żoną: nie kierujcie się logiką, gdyż uważa to ona za szablon. Nie kierujcie się rozsądkiem, gdyż uważa to ona za brzydki zwyczaj drobniomieszczański. Nie kierujcie się właściwie niczem, kierujcie żoną, a będzie uszczęśliwiona.

Stosujcie się do tych dobrych rad mężowie i żony, a nie będzie na świecie nieszczęśliwych małżeństw.

H. Jel.

OSSIP DYMOW.

Krach bankowy.

Wielki gmach bankowy wznosił się na brudnej, ciasnej uliczce New-Jorku, w dzielnicy zamieszkałej przez cudzoziemców. Wysokie okna o szybach z najlepszego szkła i potężne miedziane obróte drzwi wzbudzały wśród mieszkańców tej dzielnicy bezgraniczne zaufanie. Wewnątrz gmachu siedzieli za moneżnymi kratkami elegancko ubrani panowie, świetnie władający angielskim językiem i pracowali. To również wzbudzało zaufanie i świadczyło bowiem o tem, że krwawo zapracowany grosz znajdował się w pewnych rękach.

Wielki pałac bankowy w tej brudnej, przeludnionej dzielnicy czynił wrażenie księcia z bajki, który zmieszał się przypadkowo z tłumem żebraków. Książę był pupilem mas. Wszyscy wyciągali doń ramiona. On był ich pociechą i nadzieją. Młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety — wszyscy zanosili swe oszczędności do tego pałacu okratowanego i zabezpieczonego. Było to najświętsze miejsce, w którym składano ofiary Bogu.

A książę zbierał ofiary przez ręce czystych, oczołowych, płynnie rozmawiających po angielsku urzędników. Brudne banknoty dolarowe znikały za moneżnymi kratkami.

Mijały dni. Przed kratkami stawały coraz inne twarze. Oto przyszła Stella, młoda dziewczyna o bladej, nazbyt wczesnie przekwitłej twarzy, oto przyszedł obarczony latami włosów Otino, polak Lachowski, żyd Goldstein...

Im było dobrze: mogli oszczędzać, bank strzegł ich przyszłości. Niezli-

czona ilość osób przewędrowała obok moneżnych krat. I wielu bardzo wielu wyszło stamtąd z pieniędzmi zaoszczędzonymi dzięki ciężkiej, krwawej pracy. Składano tam pieniądze jak moneży światełki. Ale tam pilnowano modłów, które przynosiły procenty i procenty od procentów. Nie była to zwykła świątynia, gdzie niema ksiąg handlowych.

Dlatego też ta świątynia z okratowanymi oknami i czystymi, ogolonymi ludźmi wzbudzała się pewniejszą, mocniejszą zbudowaną niż każda inna świątynia.

I nagle bank zamknęło! Nie przyjmowano i nie wydawano pieniędzy! Świątynia wymarła. Wielkie, masywne drzwi już się nie otwierały. Lustrzane szyby spozierały martwym wzrokiem nieznaną litości. Młodzi ludzie, tak świetnie władający angielskim językiem, znikli. Świątynia zrzuciła swą maskę. Teraz rozumieeli wszyscy, że to nie była świątynia, lecz gigantyczna piławka, która wdarła się do dzielnicy cudzoziemców i powoli, systematycznie nieszczęśliwie wysysała krew ludzka. Okna były oczami tego potwora, a masywne zaryglowane drzwi — paszczą. Teraz paszcza była zamknięta, gdwz potwór był syty.

Dla wielu ukąszenie potwora było zabójcze. Anna Czerbnaja, służąca, która oszczędzała w ciągu osiemnastu lat, otruła się, Otino ze zdenerwowania dostał apoplektycznego ataku.

Ciężka, czarna chmura zawisła nad dzielnicą cudzoziemców. Krach bankowy wlał się wszędzie jak epidemia, znajdująca w każdym domu ofiary.

W niedzielę wieczorem, w wolnych godzinach kilienki banku zebrał się przed drzwiami gmachu. Wiedzieli, że

drzwi się nie otworzą, lecz każdy przyszedł, by spojrzeć w puste oczy szyb. Potwór nawet po śmierci posiadał wielką moc przyciągania tłumów.

Mężczyźni zbierali się gromadkami. Z tłumu kobiet dobiegało tłumione łkanie. Nawet spralżowanego Otino sprawadzono na wózku. Biedak potrzasał głową i mamrotał coś pod nosem — prawdopodobnie słowo „ucieczka“

Już trzy tygodnie męczył od chwili gdy bank zawiesił wypłaty, lecz wśród poszkodowanych huczało jeszcze jak w ulu. Świątynia została zbeszczeszczona — przed wrotami zebrał się jeszcze dawny bałwochwalczy, ale bez wiary, bez życia, jak złośliwe trupy...

Na chodniku pod latarnią stała Stella — młoda dziewczyna o bladej narzyty wczesnie przekwitłej twarzy. Teraz policzki jej były czerwone od szminki, a wargi rozły jaskrawością. Jakis młodzienczek zbliżył się do niej i rzekł:

— Dzień dobry, Stella. Gdzie się to podziewasz od trzech tygodni?

— Miałam dużo pracy... — odparła z przelotnym uśmiechem.

— Skąd masz taki piękny kapelusz?

— Ładny, prawda?... Podobna ci się?

— I nowa suknia!... Wyładniałaś nawet!... — ciągnął dalej młodzienczek — Szukałem cię... Sądziłem, że może ci się coś stało... Chodź, przespacerujemy się trochę...

— Nie... — zaoponowała młoda dziewczyna.

— Dlaczego?

— Ach, jestem taka zmęczona... Umilkł. Po chwili młodzienczek zapytał:

— Czy dużo pieniędzy straciłaś wskutek krachu bankowego?

Stella nadeła ceglaste policzki i odparła:

— Czy dużo?... Wszystko... Wszys-

tko, co zaoszczędziłam sobie w ciągu trzech lat...

Spojrzała na puste okna gmachu bankowego i dodała, potrzasała głową:

— Ale to nie szkodzi. Znowu zarobie. Nawet więcej niż przedtem. — Ależ oczywiście! — pocieszał ją młodzienczek — Nie wolno tylko tracić nadziei... Dorobiłaś się już do nowego kapelusza i nowej sukni... Jesteś taka młoda, masz przed sobą całe życie!

— Masz rację... — odparła śmiejąc się.

Młodzienczek nachylił się nad nią i stłumił głos — jak się mówi gdy się jest bardzo zakochanym i gdy się ma 24 lata.

— Szukałem się każdego wieczoru. Czekalem na ciebie przed fabryką... Tak bardzo cię kocham, Stello!... Nie mogę dłużej żyć bez ciebie... Wiesz co?... Pobierzemy się, powiedzmy — za miesiąc... Będziemy razem pracowali. Zobaczysz, zapomnisz wkrótce o tym nieszczęsnym banku.

Stella zacisnęła karminowe wargi i odparła:

— Nie mogę wyjść za ciebie. Zapomnij o tem!

— Ale przecież dałaś mi słowo! — odrzekł zmartwiony.

— Ale teraz muszę ci odmówić!

— Dlaczego?...

Młoda dziewczyna spuściła głowę.

— Ślub kosztuje wiele pieniędzy — rzekła po chwili — Możesz to mieć ta-

niej!

A gdy młodzienczek spojrział na nią zdumionym wzrokiem, pełnym łek i niepewności, dodała cichym głosem, tłumiąc cśnając się do gardła łzy:

— Gluncze! Poco ci ślub potrzebny! Możesz mnie i tak mieć za pięć dolarów...

Tłum. B. F.

PRZEGLĄD WŁOKIENNICZY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

z dnia 12-go lutego 1928 r

Zorganizowany chaos w manufakturze

Fabrykanci grupy 7-miu muszą wykazać bardzo dużo silnej i dobrej woli, aby mimo warunków, jakie wytworzyły się na rynku, utrzymać wzajemny kontakt. Z przykrością trzeba przyznać, iż rozwój wypadków idzie poza plecami inicjatorów porozumienia. Trudno, by inaczej się stało, jeśli zamierzonej akcji brakuje zasadniczych podstaw naskutek nieskoordynowania wysiłków w sposób organizacyjny, t. j. zapewniający możliwość wykonania przyjętych zobowiązań.

Krótko mówiąc, sprawy tak się ułożyły iż póki nie zostanie ustalony program produkcyjny i jedna ręka nie będzie miała decydującego wpływu na dotrzymanie cen i warunków sprzedaży, póty stan rynku będzie można określić tylko jako zorganizowany chaos. Zorganizowany dlatego, iż rozpanoszył się na tle rzekomo istniejącego porozumienia grupy siedmiu która radzi nad uzdrowieniem rynku, lecz nie jest w stanie go opanować.

Sytuacja obecna przedstawia się zupełnie paradoksalnie. Porozumienie zmierza do zastosowania t. zw. racjonalnej kalkulacji narazie przy ustalaniu cenników letnich; praktycznie wyraziło się to — jak wiemy — w podniesieniu cen, odpowiadającemu rocznej wyższej bawelny. Tymczasem jednak, gdy z jednej strony formalnie podwyższono ceny na letnie towary bawelniane, z drugiej, wszystkie fabryki stanowiące grupę siedmiu, zeszły w granicach do 8 proc. z cenników na towary białe.

Podobno ta zniżka została wspólnie postanowiona, tem nie mniej dla każdego bezstronnego obserwatora musi się wydawać jako zupełnie sprzeczna z założeniami i intencjami twórców porozumienia.

Oczywiście warunki rynkowe zmusiły fabrykantów do zniżki cen na towary białe, których sezon ma się ku końcowi, a do niedawna składy były jeszcze pełne. Jak jednak można będzie przeprowadzić postanowienie sprzedaży towarów letnich, po cenach podwyższonych, które nie notują bene, czynione są bardzo minimalne tranzakcje — skoro jednocześnie obniża się ceny na towary białe.

Coprawda sytuacja jest o tyle dla towarów letnich pomyślna, iż fabryki wyprzedają wszystkie swe zapasy zeszłoroczne i temsamem istnieje możliwość, iż z chwilą, gdy rynek zacznie się artykułami letnimi interesować, nastroj i ten-

dencje znacznie się wzmocnią. Z drugiej jednak strony, fabrykanci zdaje się ja-koś sami w to nie wierzą i tym kupcom, którzy czynią zakupy, na ucho i nibyto w sekrecie gwarantują ceny, jakie ukształtują się w pełni sezonu letniego.

Przykro jest, iż musimy o tem pisać, gdyż oznacza to załamanie się porozumienia. Na cóżby jednak zdało się przemilczanie, skoro rynek o tem wie i do wytworzonej sytuacji odpowiednio się ustosunkowuje. Niewątpliwem jest, iż ludzie, ustalający politykę sprzedażną grupy siedmiu będą czynić wszelkie wysiłki, aby notowania, ustalone w cennikach letnich, były utrzymane.

Chwilowo akcja grupy siedmiu ogra-

nicza się do czynienia pewnych korektyw w cennikach oraz rozmów o bardzo pożytecznej i celowej sprawie, jaką jest redukcja długości terminów weksli, których nie spotyka się obecnie poniżej 5 miesięcy. Rynek jest tak zachwaszczony, iż za weksle 4 — do 6 tygodniowe żądają odbiorcy skonta w wysokości 2 proc. a fabrykanci spełniają te żądania.

Chaos panuje więc w całej pełni.

Z chwilą rozpoczęcia sezonu letniego okaże się które siły są silniejsze, „grupy siedmiu“, czy rynku, który nie chce zrozumieć korzyści, wynikających z racjonalnej organizacji.

DR. LESZEK KIRKIEN

Wysokie koszty sądowe uniemożliwiają dochodzenie słusznych pretensji.

Zbędnym tłumaczyć jak wielką doniosłość dla obrotu gospodarczego posiada prawidłowo funkcjonujące sądownictwo cywilne względnie handlowe. Pewność obrotu kupieckiego pozostaje w stosunku prostej proporcjonalności do łatwości dochodzenia prawa przed sądami. Zwłaszcza stosuje się to do obrotu kredytowego; jest oczywiście, że łatwość ta jest jednym ze współczynników stopy procentowej.

Łatwość dochodzenia prawa istnieje wtedy, gdy każdy może domagać się wymiaru sprawiedliwości cywilnej. Gdy nie istnieje więzy 1-o prawne ani 2-o faktyczne.

Więzów prawnych, ograniczających dostęp do sądów cywilnych nie ma. Istnieje równość przed prawem. Natomiast każdemu wiadomo, że działają u nas więzy faktyczne bardzo uciążliwe. Mamy na myśli kwestję kosztów procesu.

W dzielnicy porosyjskiej obowiązują jak wiadomo w zakresie kosztów sądowych przepisy z roku 1917. Nazwa ich mówi, że są tymczasowe. Tymczasowość ich zamieniła się w wyjątkową trwałość, skoro w lipcu będzie już 11 lat od czasu kiedy uzyskały moc prawa. Rzecz tem dziwniejsza, że przep. tymcz. dopraszają się reformy od samego początku.

Tymcz. przep. o kosztach sądowych w zakresie spraw cywilnych ustanawiają obowiązek uiszczenia opłat sądowych zgóry przy rozpoczęciu procesu względnie przed daną czynnością procesową. System w naszym państwie wyjątkowy, bo w innych dzielnicach — zarówno polskiej jak państw austriackiej obowiązuje całkiem odmienny. Państwo jest tam wierzącym przegrującym od którego ściągana należność.

Rzecz byłaby blaha, gdyby opłaty były niewielkie. Wiadomo, że jest inaczej. Od powództwa płaci się 2 procent

głównego wpisu stosunkowego. Dobrze jeszcze, iż zniżono w r. 1925 do tej wysokości dawną 3 procentową stawkę, która jednak była mniej dokuczliwą w czasie inflacji, niż obecna niższa. Stopa 2-procentowa jest zupełnie sztywna; brak jej wielce pożądanego degresji przy wzroście wartości przedmiotu sporu — system degresji stosowany jest z powodzeniem gdzieindziej.

Nowoczesne państwo prawne uważa wymiar sprawiedliwości za swój obowiązek. Skoro tak — nie sprzedaje swych usług w zakresie wymiaru sprawiedliwości obywatelom. Nie oddaje ich więc za cenę, ale pobiera opłatę. Wymiar sprawiedliwości cywilnej jest częścią administracji zwierzchniczej, a nie przedsiębiorstwem. Dokonywany jest w t. zw. odpłatności ogólnej a nie szczególnej.

Również w b. królestwie państwo przy sposobności wymiaru sprawiedliwości pobiera według oficjalnej nomenklatury „opłaty“ a nie „ceny“. Tyle oficjalna nomenklatura.

Według terminologii przyjętej w nauce skarbowości pobieranie „opłat“ zachodzi wtedy gdy państwo świadczy usługi finansowo niekorzystne, nieopłacalne dla skarbu. Mówimy o „cenach“ gdy działalność państwa pokrywa koszty a zapewnia nadto normalne zyski. (Por. „Nauka Skarbowości“, Adam Krzyżanowski, na str. 112).

Może nie wszystkim wiadomo, że wymiar sprawiedliwości cywilnej pokrywa wydatki i przynosi zyski. Jeżeli na całej działalności wymiaru sprawiedliwości państwo ponosi straty, to tylko wskutek kosztów utrzymania więzień — rachunek mocno naciągnięty. Faktem jest opłacalność sądownictwa cywilnego.

Skoro tak jest — pytanie: czy w naszej dzielnicy płaci się za wymiar spra-

wiedliwości „opłaty“ czy „ceny“. Czy chodzi o administrację zwierzchniczą, czy przedsiębiorstwo (mam na myśli wyłącznie skarbowy punkt widzenia) Nie wahałbym się w odpowiedzi na podstawie kryteriów naukowych, które wyżej przytoczyłem. Dobry stan skarbu uważamy za rzecz pierwszorzędnej wagi. Nie wyklucza takiego stanowiska poglądu, że sfera administracji zwierzchniczej nie jest przeznaczona na pobieranie cen na dawanie dochodów państwu. Odnosi się to zwłaszcza do wymiaru sprawiedliwości.

Dlatego sądzimy, że czas na najszybszą reformę systemu opłat sądowych. Trzeba go tak przekształcić by nie odstępował od szukania sprawiedliwości w sądzie. Jest granica między hamowaniem pieniądza a tamowaniem obrotu gospodarczego.

Mamy nadzieję, że obecny rząd który jak dotychczas żaden wykazał zrozumienie potrzeb tego obrotu — zajmie się omawianą sprawą. Rzecz aktualna w dobie reformy ustroju sądów, prawa sądowego materialnego i procesowego.

M. K.



Alton Custodis
KATOWICE
ul. Jagiellońska 20

Budowa kominów
Obmurowywanie kotłów
Budowa pieców

— Rok założenia 1876. —



RICHARD VOGEL
STAHLKANTEN- u. -WERK

Zastępcy nieszukiwali.

KROSNA o wysokiej wydatności dla TKA IA sztucznego jedwabiu

doskonale się również nadające dla JEJWASIU, WEŁNY, BAWELNY i t. d.

DOSTARCZA

MASCHINENFABRIK RICHARD HAASE A.-G., KREFELD

ZASTĘPCY:

BRACIA GOLDLUST, ŁÓDŹ, ALEJE KOŚCIUSZKI № 32.

HELLMANN & KÖTTER

Maschinenfabrik, Barmen-Wichl

wyrobia dla fabrykacji sztucznej wełny i bawelny pierwszorzędne deszczarki do szarpaków

z oryginalnymi Barmentia — sztyfcami do szarpaków wszelkich systemów. Składy stale zapatrzone w różne gatunki sztyfców sta owych. Sztyfciki do szarpaków brudnej wełny. (Putzwollstreick maschinenstoffe) sztyfciki do wilków zgrzebiących (Krempelwollstifte). — — — — — Dotychczasowa produkcja od roku 1892 go.



Maszyny do szycia
pończoch
„SPEZIAL“

Very Böttger
Stollberg b/Chemnitz.
Fabryka maszyn do szycia

APARATY I URZĄDZENIA THIESA

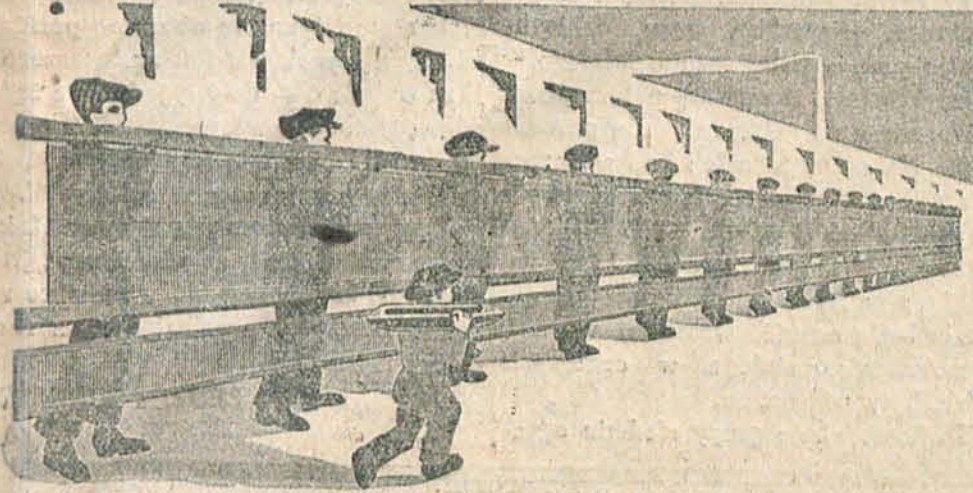
do farbowania i blichowania wałów do osnów, krzyżowych cewek, cewek stożkowych, kopsów w taśm zgrzeblarkowych przędzy w pasmach, luźnej bawełny i t.p.

Aparaty do farbowania nadające się do barwienia nawskros wszelkich materiałów: wałów do osnowy, cewek krzyżkowych, cewek stożkowych etc.

Pierwszorządne uszlachetnianie wszelkich gatunków przędzy, — zaznaczone wypadaniem w wysokim stopniu uniwarów. —

B. Thies Coesfeld i. Westf. **SPEZIALFABRIK AUTOMATISCHER FARB- UND BLEICHAPPARATE** — (Gegründet 1892).

E. TH. WAGNER, CHEMNITZ



dostarcza najdłuższą na świecie nicielnice i płochy tkackie dla fabrykacji filcu. Cała długość 24 m. długość drucików 1 m., waga płoch 500 kg., waga nicielnice 600 kg. Jako specjalność dostarczam nicielnice i płochy do wszelkich rodzajów tkactwa.

TEXTILMASCHINEN FABRIK

B. COHNEN, G.m.b.H. Grevenbroich-Rheinland

POLECA JAKO NAJLEPIEJ WPROWADZONE MASZYNY SPECJALNE

Krochmalarki „Revolver” dla przędzy bawełnianej w znacznie ulepszonej wykończeniu. — Maszyny farbiarskie i aparaty do blichowania dla wszystkich tkanin bawełnianych — Farblarki do osnów. — Kotle do gotowania wywołanego ciśnienia (Autoclaven). — Suszarki dla wszystkich rodzajów przędzy.

Nowość: Krochmalarka „VICTOR” dla sztucznego jedwabiu — Patentowane aparaty do zwilżania dla nadania przędzy wilgoci utraconej przy przędzeniu.

Generalny zastępca na Polskę:

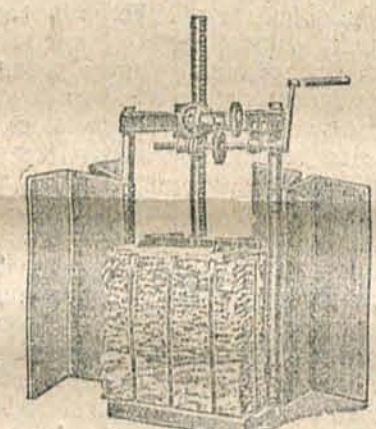
W. MEISTER, — Agentura Łódź, Podleśna 30



Otto Kruse Barmen

Wstażkowe warsztaty tkackie wszelkiego rodzaju oraz wszystkie maszyny pomocnicze.

Nasze specjalności od kilku dziesiątków lat
Kompletne urządzenia do fabrykacji czystej bawełny. Maszyny do prasowania bel (Ballenschneidpressen) oraz Schrottpaketierhämmer



GBR. JANSEN
Maschinenfabrik M. GLADBACH.

Wszelkiego rodzaju
Szpułarek i Niciarek
(Spul und Doublermaschinen) jakoteż innych
Maszyn Pomocniczych
dla wyrobu **TASIEM, KORDEL, LIC I KORONEK**
dostarcza
MASCHINENFABRIK FRIEDRICH NEUKOFF
ELBERFELD (Niemcy) Rindorferstr. 8
Zastępcy na Polskę poszukiwani.

Maszyny włókiennicze
dla przędzalni, tkalni, apretur.
Specjalność:
VOR- i NACHREISSMASZYN
używane w gwarantowanym zdolnym do użytku stanie dostarcza
WALTHER ARNOLO, Crimmitschau
Saksonia.

Kressin & Marquardt
Maschinenfabrik **BARMEN-U**
Maszyny do plecenia i kłockowe dla wyrobu wszelkiego rodzaju tasiem fakt: kordel, lice tressen, polo tasiem wrzecionowych (spindelschnüre), knotów do świrc.
Specjalność:
Maszyny dla wyrobu artykułów z gumilastyki.
Stoły do plecenia.

Liczniki Watku Miary Metrowe
dostarcza w wyrobionych latach systemach
Zäilwerke Otto Wiegand
Chemnitz-Kappel.
dotychczas przeszło 120,000 aparatów dostarczono i zainstalowano
Prosimy o zapytania

„FERRO-ELEKTRICUM”
Łódź, Piotrkowska 123
Tel. № 1169 i 51-29.
Tanie źródło zakupu żarówek, odkurzaczy, motorów materiałów elektrotechnicznych

HURT DETAL
MOTORY
KABLE I PRZEWODNIKI
ŻARÓWKI ODKURZACZE.
WSZELKIE MATERIAŁY ELEKTROTECHNICZNE
REPREZENTACJA I SKŁADY FABRYK KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
„FERRO-ELEKTRICUM”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 123.
Tel. 11-69 i 51-29.

EWALD BLASBERG, BARMEN-RITT Feuerstr. 14, 14a, 14b BANDWEBSTUHLFABRIK

Specjalność: Warsztaty tkackie dla wstażek wszelkiego rodzaju najnowszej konstrukcji, jak również wszystkie maszyny pomocnicze dla fabrykacji wstażek. — Specjalność:

Wentylatory

NOWOCZESNEJ KONSTRUKCJI do wentylacji suszenia, wydalania ciepłego lub nieczystego powietrza, kurzu, dymu pary i wielu innych celów
Henryk Wegner S-cy
ul. Kilińskiego № 112
tel. 11-35.

DACHÓWKI
gliniane, karpiołkę, marsylkę, holenderską falcówkę azbest-cement „Eternit” drewno (szachki) wapno, cegły maszynowe, dziurawkę, oliwę szwedzką do motorów spalinowych „Speedoil”, suszarki do drzewa syst. inż. Bachricha w Wiedniu poleca
Biuro Handlowe J. ZDZIENICKI
Łódź, Kilińskiego 85.

Poszukiwana jest **pokojówka** z dobrymi świadectwami.
Wład. Piotrkowska 207 u gospodarza.

Józef Knapik

Zakład Elektrotechniczny i Warsztaty reperacyjne
Łódź, Przejazd 6, telefon 60-90
Wykonujemy wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki w najkrótszym terminie po cenach przystępnych jako to: dorabianie nowych kolektorów i bobin zapasowych, reperacje dynamomaszyn, motorów transformatorów i wszelkich aparatów elektrycznych.
Posiadam na składzie motory, dynamomaszyny, wszelkich rozmiarów szczotki do dynamomaszyn i motorów, trzymadła szczotkowe, oliwę motorową i transformatorową.

Rok założenia 1908.
Łódzka odlewnia żelaza „FERRUM”
ul. Kilińskiego № 121. Telefon № 18-20.
WYKONYWA: Odlewy z szarego żelaza pierwszorzędnej jakości dla przemysłu metalowego, włókienniczego, rolnego i budowlanego; z własnych lub nadesłanych modeli i rysunków, jak również ruszta różnych wymiarów ze specjalnej kompozycji, lane twardo na kokilach, dla palenisk i kotłów fabrycznych.
SPECJALNOŚĆ: **MADLA RÓWNOLEGLE** o szerokości szerek B=100, 120 i 140 mm.
PRZYJMUJE roboty ślusarskie i tokarskie po cenach bardzo przystępnych.

MOTORY
Elektr. na wszelkie wielkości i obroty Sprzedaż i zamiana
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.
WARSZTAT REPERACYJNY, naprawa i przewijanie
J. REICHER i S-ka, Potulniowa 26. Tel. 30-04

40 schoenherowskich i 5 angielskich krosien, 5 niciarek Hamela, wszystko w ruchu, najbardziej nowoczesne urządzenia natychmiast do wydzierżawienia.
Informacje w skład: „Reputacja”

Kryzys liberalizmu w Anglii

pociągnął za sobą likwidację jednego z najstarszych pism — Gazetę Westminsterską.

Bankructwo ideowe oznacza czasem i bankructwo finansowe.

Londyn w lutym.

Umarła „gazeta Westminsterka”. Wyrażając się ściślej nastąpiła tylko wariacja na temat biblijny: nie chuda krowa pożarła tłustą lecz tłusta chuda. „Gazetę Westminsterką” pożarła „Daily News”. Ten gazetarski epizod jest bardziej ciekawy niż to się może napozór wydawać.

Przed 25-ciu laty w dzienniku „Nord-American Review” ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł Alfreda Charmswortha pod tytułem: „Gazety XX-go wieku”. Autor artykułu zasłynął wkrótce na całym świecie jako lord Northcliffe, który zdołał sobie zebrać dość okazały majątek. obliczony na dziesiątki milionów „untów” sterlingów, dzięki licznym wydawnictwom, szczególnie zaś dzięki „Daily Mail”. W artykule swym Charmsworth dowodził, że zasada trustów winna znaleźć również zastosowanie w dziedzinie wydawnictwa. Autor przewidywał powstanie dwóch lub najwyżej trzech synikatów, do których należeć będzie cała prasa, wydawana we wszystkich krajach gdzie mówią po angielsku. Charmsworth był zachwycony natowym trustem („Standard Oil Trust”) który mógł posłużyć jako dowód, co może zdziałać monopol.

— Syndykat, wydający 60 lub 70 gazet w różnych miejscach będzie takim samym królem świata prasowego jak Rockefeller w świecie naftowym... — pisał Charmsworth. — „Syndykat będzie posiadał monopol na ogłaszanie wiadomości i urabianie opinii publicznej. Pierwszym dziełem Syndykatu będzie zaangażowanie najlepszych pisarzy, kupno najnowszych maszyn, założenie własnej sieci telegraficznej lub w najgorszym razie kontrola nad istniejącymi kablami.

Syndykat zagarnie władzę nad innymi wydawnictwami do tego stopnia, że one albo zginą, albo przyłączą się do syndykatu. Mając do swej dyspozycji nieograniczone kapitały i monopol na wiadomości z całego świata, syndykat stanie się potęgą, która wszystko zmiecie na swej drodze. A gdy już zupełnie zwycięży, wtedy według ustalonego planu będzie zamawiał i podawał do publicznej wiadomości artykuły z odpowiednimi poglądami na religię, naukę, wychowanie, handel, sport i oczywiście — politykę.

Tak wyglądał plan, który lord Northcliffe starał się zrealizować, lecz nie wykonał, mimo, iż był człowiekiem o nieprzeciętnym umyśle, posiadał wiele inicjatyw, silnej woli i miał do swej dyspozycji nieograniczone środki.

Syndykat, który zdołałby zniszczyć wszystkie inne pisma, rozgłaszający swoją naukę, której nie wolno krytykować jak wyroki sądowne możliwy jest do zrealizowania tylko w takim kraju gdzie chłwałce meja zakrebowane usta, gdzie sam ustroj społeczny wyklucza wszelkie „wele”. Wielki plan lorda Northcliffe'a poniósł klęskę dlatego, że w Anglii istnieje wola słowa.

Wydawanie wiekiego pisma w Londynie wymaga bajonkich sum. Historyk „Daily News”, piszący w końcu lat 70-tych, wspomina w pewnym miejscu, że na początku swego istnienia pismo straciło 200.000 funtów sterlingów. Wtedy były to astronomiczne liczby.

Pisma angielskie pochłaniają ogromny kapitał, lecz upadek starego, popularnego wydawnictwa tłumaczy się nie tylko warunkami finansowymi.

Każde większe pismo angielskie hołduje pewnemu określonej idealowi politycznemu. Gdy ten ideał zestarzeje się, gdy myśl w nim zawarta należy już do przeszłości, pismo z różnych powodów nie może zmienić swego kierunku i nakład spada. Tak się właśnie stało z „Gazetą Westminsterką”.

Pismo to powstało akurat przed 35-ciu laty. Stary liberalizm kończył już swój najpiękniejszy okres życia, ustępując miejsca nowemu kierunkowi, bardziej radykalnemu uważającemu za konieczność wprowadzenie nowych reform politycznych i społecznych. Wokół „Gazety Westminsterkiej” zgrupowały się wówczas wszystkie młode siły radykalizmu. W „Gazecie Westminsterkiej” ukazywały się świetne artykuły, propagujące nowe prądy. Poza tym specjalnością tego pisma były polityczne karykatury

na temat codziennych wydarzeń. W ciągu 25-ciu lat rysował je Caruter Guld. Człowiek ten nie uczył się nigdy rysunków z zawodu był finansistą. Lecz jego prymitywny rysunek, przypominający rosyjski „lubok” stanowił w swym rodzaju majstersztyk pod względem podchwycenia aktualnej myśli politycznej i podkreślenia zawartych w niej niedorzeczności. Karykatury Gulta — to nowe czerpane źródło wiedzy dla historyków, studujących dzieje polityczne Anglii w okresie jego pracy.

„Gazeta Westminsterka” miała „markę” i wszędzie liczone się z jej opinią. Kulminacyjnym punktem wpływu pisma był rok 1906-ty, gdy radykalni odnieśli walne zwycięstwo przy wyborach. Wodzem partii był wówczas Caempbel — Baermen, lecz wraz z nim przyszedł Asquit i pogromca liberalistów — Lloyd George.

W roku 1910-ym podczas wyborów partia liberalna uzyskała o 124 miejsc więcej niż opozycja, a w roku 1914-ym

przeprowadziła do parlamentu zaledwie 40 posłów. Dla starej historycznej partii była to niechybna śmierć.

Partia ta musiała zginąć, albowiem cały jej program został już zrealizowany. Liberalowie nie mogli znaleźć nowych słów. To, co mówili było albo z programu konserwatystów, albo z programu Labour-Party. Dla liberalnych zabrakło już miejsca w życiu politycznym Anglii, a tem samem zabrakło również miejsca dla ideowych propagatorów liberalizmu, t. zn. dla partyjnych pism z pod znaku liberalizmu.

Po wojnie były w Londynie trzy takie pisma: „Daily News”, „Daily Chronicle” i „Gazeta Westminsterka”.

Pismo „Daily News” ma wydawców — milionerów — są to fabrykanci czekolady Kedberi. Jest to ostatnia reduta partii liberalnej dla której pismo to jest koniecznością i która może sobie pozwolić na straty. Pismo to nie ma już właściwie nic do powiedzenia, ażeby jednak pokazać, że jest inaczej, propaguje ono

rzekomo rewolucję społeczną, ale

w krajach daleko od Anglii, podobnie jak „Daily Chronicle” do ostatniej powtarzała pacierz za Lloyd-Georgem. Obecnie pismo odseparowało się od wodza i błędzi poomacku, a pociechy w sensacjach londyńskich.

„Gazeta Westminsterka” do niedawna starała się być wierna idealom, lecz nikt jej nie czytał.

Jest pewna bajka ukraińska o „niebie”, który wylazł z grobu i pożarł go „trupa”. To samo stało się z „Gazetą”.

„Daily News” przedstawiająca pod względem ideowym, lecz nie finansowym pożarła „Gazetę Westminsterką” którą śmiało można uważać za trupą ideowego i finansowego. Z dwóch pism powstało jedno. W ten sam sposób trzy pisma poranne „Standard”, „Globe” i „Pele — mele”, nie mogąc wytrzymać konkurencji zespoliły się w jedną całość i wychodzą jako nowe pismo „Ivning Standard”.
Krzysztof Abst.

Każda fantazja będzie urzeczywistniona.

Powieści znakomitego przwaciela dzieci były proroczymi widzeniami. Jules Verne może być teraz czytany przez dorosłych.

Wśród wielu ciągle we wszystkich krajach cywilizowanych uroczyste obchodzone jubileuszów i rocznic, jest wiele takich, które przekraczają granice i stają się uroczystościami świata całego.

Do takich uroczystościowych rocznic należy i ta, która minęła w ubiegłym tygodniu — 100-a rocznica urodzin Juliusza Verne'a, lub też jak donosił mi niedawno, według niesprawdzonych dotąd wersji Juliusza Olszewicza. Boć niewiele jest krajów na kul ziemskiej, z wyjątkiem może murzynów afrykańskich i australijskich, oraz afrykańskich i hindusów, gdzie dzieci, młodzież i ludzie dorośli nie znałby tego nazwiska.

Popularność Jules Verne'a jest tak wielka, że błędna przy niej wszelkie Moliery, Szekspiry, Francja i Maeterlinck. Verne'a czyta każde dziecko, a przeczytawszy jedną jego powieść, domaga się innych. Verne bowiem porwał, wciąga młodzież w krainę cudów i czarów.

Polemika polityczna jest bezlitosna.

Prawicowcy zarzucają niemieckiemu p. sarzowi radykalnemu że cierpi na „pociąg płciowy do swej matki”

Jedno z pism prawicowych w Berlinie pobilo niewątpliwie rekord pod względem oryginalności w polemice ze swymi przeciwnikami politycznymi. Ofiarą polemiki p. sarzowi pisarz i publicysta niemiecki Emil Ludwig, autor całego szeregu świetnych biografii Bismarcka, Goethego, Napoleona I., Wilhelma II. Ta ostatnia praca wywołała właśnie wielkie niezadowolenie wśród hackenkreuzlerów, albowiem pisarz scharakteryzował byłego kajzera bez wszelkiego pietyzmu.

Na nieszczęście Emil Ludwig jest nie tylko republikaninem i socjalistą, lecz również żydem — a takie zestawienie grzechów działa na prawicowców niemieckich jak czterona płachta na hiszpańskiego byka. Przeciwnik żydowo-socjalistyczny wszelkie środki walki politycznej uchodzą za etyczne, wobec czego pismo endecji niemieckiej podało do ogólnej wiadomości akoby Emil Ludwig tak bardzo przejął metodą Freuda, że sam zachorował na t. zw. „kompleks edypowy”.

Jako niezbity dowód swych insynuacji pismo podało fakt że pod nekrologiem zmarłej niedawno matki pisarz niemiecki podpisał się swym pseudonimem jako Emil Ludwig, i jakkolwiek prawdziwe jego nazwisko brzmi Kon-

Należy przytem zaznaczyć że przez t. zw. „kompleks edypowy” Freud rozumie podświadomy pociąg erotyczny

Dzisiaj mamy aeroplany, łodzie podwodne, „grube” Berty i t. p. fantazja tego genialnego pisarza mniej już zadziwia, ale jeszcze lat temu 15—20 był on prawdziwym bożyszczem młodocianych czytelników. Tą niesłychaną poczytnością, popularnością i sławę zdobył sobie od pierwszego swego wystąpienia w r. 1863. Jego pierwsza opowiesć fantastyczna „Podróż na księżyc”, zawsze mamy do czytania z tem samem walorami — niebywale bujną wyobraźnią, w całości wynalazczością, doskonałą znajomością naukową przedmiotu i temu, o którym mowa i na którym akcja się rozwija, a wszystko to podane w języku prawdziwej literackim, bogatym i pełnym.

Verne zyskał sobie sławę głównie dzięki popularności wśród młodzieży. Stało się to tak dlatego, że powieści jego, to przeważnie opsy poróżny, rodzaj

literatury, w którym najbardziej gustują młodzi czytelnicy. Jeżeli bowiem chodzi o element fantastyczny, to przecież późniejszy nieco od Verne'a Wells przewyższa jeszcze bodaj pod tym względem swego poprzednika, a jednak popularność jego nie może się równać z popularnością Juliusza Verne'a.

Wells porusza przytem tematy mniej dostępne dla umysłów młodocianych i przez to stanowi czy stanowi przeważnie lekturę dojrzałych czytelników.

Czy jednak słusznie jest to zepchnięcie Verne'a do rzędu „autorów dla młodzieży”? Porusza on wszak w swych powieściach tematy, które niespostrzeżenie przechodzą dla młodzieży, a które przecież każda się zastanawia starszemu czytelnikowi, otwierają mu nowe horyzonty, nowe światy, wysuwają nowe zagadnienia, z których kilka, co prawda, zostało już rozwiązanych. Nie mniej poważnym zagadnieniem, do którego parokrotnie powraca Verne, jest dz. s. równie teoretycznie rozwiązana, praktycznie jednak niezupełnie wykonana sprawa handlu niewolniami, a więc zagadnienie natury etycznej i społecznej.

Wśród niezmiernie żywej akcji, która cechuje rodzaj twórczości Verne'a, zagadnienia te nie są uwypuklone, są raczej lekko zarysowane, należy się więc ich doszukiwać. Nie stawia on żadnych problemów wyraźnie, wywołują one przecież z treści. I to właśnie ważne jest dla czytelników dorosłych.

Ne mówi on nie o konieczności zdobycia powietrza, opisuje jednak poróż w nim, lansując tem samem wielką myśl, podniecając poszukiwaczy i wynalazców. Nie p. sze, jakie korzyści ludzkość osiągnąć może dzięki żegludze pod wodną, lecz daje gotowe przykłady. Ne rozwodzi się też nad stroną etyczną niewolnictwa, lecz daje znowu przykłady, dowodzące, jaka plama jest handel ludźmi, jaka plama na etyce kulturalnych społeczeństw.

Dzisiaj większość spraw jest że się tak wyrażymy, przeżytkiem. Skoro p. sze się jednak o jakimś autorze, musimy uwzględnić epokę, w której on tworzył. Otóż w okresie najbujniejszej twórczości Verne'a, lat temu 50—60, już nie trwały zagadnienia byleż nie aktualne, pochłaniające uwagę całego świata.

Niesłusznie tedy, najzupełniej niesłusznie zepchnięto Juliusza Verne'a do roli wyłącznie p. sarza powieści dla młodzieży. Najlepszym tego dowodem, że mimo niesłychanej wprost poczytności tego pisarza Claude Farrere, do ykując mu jedną z swych powieści napisał: „Au maître Jules Verne meconnu” t. zn. „Niedocenianemu mistrzowi Juliuszowi Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

W. T. Verne”.

REWOLUCJA POD SZKŁEM.

Pamiętki wielkich dni wystawione zostały w Paryżu.
Ślady krwi, łez, bohaterstwa i nikkzemności.

zed kilku dniami otwarto w Paryżu wystawę „rewolucji francuskiej”, jest prawdziwym ewenementem Paryża. Żadna dotąd najbar-szyscyńska wystawa dzieł sztuki, zgotycznej i tajemniczej, nie bu-go za interesowania jak ta, do-zwrotnego niemal punktu całej nowożytności świata.

dy bowiem w żadnym miejscu olano skupić tylu najcenniejszych lek, w których jest i siła niszczy-a wielkiego przewrotu, łzy, krew ba, ale równocześnie i duma no-haseł ludzkości.

czywiście, najbardziej porażają-wiedzących tragedja rewolucji i naj-krwawsze jej chwile i dokumenty.

Cały dramat historyczny zawarty jest w nożu, którym został zamordowa-ny król w Paryżu, w papiołkach królowej, w tylu innych pamiętkach okresu od Rou-seau i Beaumarchais aż do Napoleona?

Oto cieniutki zeszyt, podobny do u-żywanego przez dzieci szkolne wszyst-kich czasów. Na połówkach kartkach drobne pismo Ludwika XVI. Jego pa-miętnik. Obok każdej daty krótka no-tatka.

Przeważnie uroczystości, święta, polowania, audjencje. Bardzo często je-dynie słowo „rien” — czyli dzień, w którym nic nadzwyczajnego się nie zdarzyło. I co najciekawsze, pod datą 14 lipca 1789 roku, kiedy zdobyta zo-stała Bastylja, król Francji zanotował „rien”.

Dalej w witynach dokumenty o nie-pomyślnej ucieczce i schwytności rodzi-ny królewskiej. „Król i rodzina przyby-ły pomyślnie do Varennes” — donosi plakat oficjalny...

Wiadomość równie nieścisła, jak o-wo historyczne „rien” w pamiętniku Ludwika. Tuż bowiem obok plakatu: „Król Francji straconi — naród jest wolny”.

Parę szychów, ilustrujących mo-ment aresztowania rodziny królewskiej, wreszcie kolorowa rycina, naiwna, nie-mal dziecinna, wykonana przez sier-żanta armji narodowej, pełniącego war-tę w więzieniu Temple, a przedstawia-jąca baletki króla i królowej w ce-lach.

Sąd nad Ludwikiem Capet, „byłym” królem Francji.

Zeszyt z mowami obrońców króla. Dekret konwentu, skazujący „zdrajcę i mordercę ojczyzny” na karę śmierci. List kata Sausona do prokuratora z za-pytniem, gdzie ma oczekiwać przyby-cia skazańców. Tuż obok w gablotce ostatni list Ludwika XVI: „Proszę o trzydniową zwłokę, abym mógł przy-gotować się do stanięcia w obliczu Bo-ga.”

Do listu przypięto lakoniczną i nie-zwykle wymowną kartkę: „Konwent przechodzi nad listem do spraw bieżą-cych”...

Stracenie królowej jeden z najtragi-czniejszych momentów rewolucji, po-siada swój wymowny dokument w po-staci książeczki do nabożeństwa kró-lowej, na okładce której parę godzin przed śmiercią królowa pisała: „16 paź-dziernika 93 roku, o godzinie 1 m. 30 rano. Boże, zlituj się nademną. Nie mam już więcej łez, by płakać o was, moje biedne dzieci. Zegnacie. Marja Antoni-na”.

Rysunek ołówkowy Dawida, zro-biony na miejscu stracenia ukazuje ostatni wizerunek królowej, która jak po-sag siedzi na wąskiej ławeczce fatalne-go wozu, wiozącego ją na miejsce stra-cenia.

Dalej znany obraz Dawida, przed-stawiający Marat w kąpielni z pierśią przebitą nożem. To już drugi etap re-wolucji, która, po obaleniu tyranów, zaczyna wkrótce pożerać swych wła-szych wodzów.

Tuż obok obrazu, w witynie, dwa

zółkłych arkuszach jeszcze widoczne sa plamy krwi. Są to bowiem odbitki korekty, które owej fatalnej chwili miał w ręce Marat.

List Karoliny Cordy do ojca: „Wy-bacz mi drogi, że nie rozporządziłam swym życiem bez twego pozwolenia”. Obok tych dokumentów zwykły noż zeżni-cki z drewnianą rękojeścią.

Oto jeszcze dwa noże, na których krew zamieniła się już w rdzę. Jednym z nich zakończył życie uwięziony arystokrata. Drugi znaleziono w plecach wartownika pełniącego służbę w „Lil-lerie”-ach.

Duże biurko mahoniowe, przy któ-rym spędził noc z 9-go na 10-ty Term-dora Robespierre, ranny w szczykę przez żandarma - rewolucjonistę, któ-ry w śmierci krwawego tyrańca wi-dział jedyny ratunek rewolucji. Na biurku tabakierka, skrawiona chustka i zab, który wypadł ze zdruzgotanej szczyki...

Następnie długi szereg wityn z do-

kumentami, z których każdy stanowił nowy etap rewolucji. A wreszcie dekret mianujący Bonaparte'go głównym do-wódcą wojsk francuskich.

Zamyka się koło wielkich dni, zbro-czonych krwią, wstrząsanych echem wałk nieustannych i plomieniami mo-wami trybunów. Tysiące numerów w katalogu — to lata, długie lata historii Francji.

I jeden tylko plakat, stary, żółkły, umieszczony na drzwiach wystawy, ś wiadczy swym napisem, jak wielką, jak ogromną rewolucję w umysłach i duszach dokonały wszystkie te pania-ctki „Wielkich dni”.

Lepiej i wymowniej od tych swia-dectw mówi on o zwycięstwie idei wol-ności, równości i braterstwa. Napis je-go brzmi:

„Tu tytułuje się mianem obywatela”...

Jeden ten wyraz, zdobyty krwią ty-sięcy ludzi, okupuje bezlitosne dni wiel-kiej rewolucji.

G. P.

Historje, jakich mało...

Miłość oica do dziecka.

Paryski „Matin” przynosi opis następującego zdarzenia: Na torze pomiędzy rters a Doufort odbywał służbę zwrotnicy Andreux. W po-ludnie krzyżują się koło jego budki dwa pociągi. W tym też mniej więcej czasie posyłała mu żona przez syna obiad. W dniu tym, jak zwykle, bie-gał chłopak po torze, skacząc z jednego podkładu na drugi. Doszedł już prawie do budki i nagle przewrócił się tak nieszczęśliwie, że nie mógł wstać. Ojciec, widząc to, chciał go iść podnieść, gdy w tym momencie rozległ się sygnał, że trzo-ba przerzucić zwrotnicę, bo nadjeżdża ekspres.

Nie ma czasu do stracenia. Ojciec musi sko-czyć i przestawić zwrotnicę, bo inaczej pociąg, naładowany pasażerami, wpadnie na drugi, jadący w kierunku przeciwnym. Rozumiejąc grozę położenia bez chwili namysłu rzuca się ojciec w tył, przestawia zwrotnicę i nim zdążył przy-skoczyć, wpada pociąg, miażdżąc dziecko kołami.

Pociąg natychmiast zatrzymano.

Ojciec Andreux został mianowany kawalarem Legji Honorowej. Prezydent udekorował czło-wieka, który poświęcił własnego syna, aby uratować życie wielu ludzi. Matka jednak nazywa w okropnym swym bólu nieszczęśliwego ojca mordercą własnego dziecka. Prezydent dekoru-je tego, którego serce nieszczęśliwej matki nie może nie potępić.

Reduta prasy w Berlinie jest koroną zabaw karnawałowych. Świat nagle spoważniał, erotyzm stracił swój powab.

Berlin, w lutym.

Reduta prasy w Berlinie odbyła się przed tygodniem — a więc właściwie można już spokojnie stąd wyjechać.

Świat jest bardzo mądrze i przezornie urządzony chociażby z tego względu, że wszystkie święta sportowe w okresie zimowym przypadają na miesiąc luty. Berlin dostarcza wszędzie lwiej części publiczności, a jaki berlińczyk ośmielił-by się opuścić swe miasto przed wprowadzeniem na redutę prasy swej żony lub przyjaciółki? Na redutę prasy nie może się dostać chyba tylko ten, kto nie ma żadnych „stosunków”. A „stosunki” uszlachetniają czło-wieka, wznoszą go ponad poziom szarzyzny codziennego życia, wy-różniają w każdym środowisku. Nie-ma ani jednego szanującego się domu w Berlinie, który nie mógłby się wylegity-mować chociażby jednym redaktorem, jako stałym gościem, składającym czę-ste wizyty. A tem samem wejście na re-dutę prasy jest już zapewnione. Tam mo-żna spotkać największe znakomitości społeczne od polityki do filmu, od Pa-ryża do Sztokholmu.

Czyż w loży nie siedziała Mistin-guette, wieczna królowa Paryża, dawna konkurentka Sary Bernhardt? Czyż nie przybyli najwięksi pisarze i najpotężniej-si przemysłowcy ze wszystkich metro-polji świata?

Po tym balu krajowym — że tak po-wiem — po tem reprezentacyjnym świe-cie niemieckiej cywilizacji rozpoczyna się prawdziwy karnawał.

Policja dała obywatelom bardzo szerokie pełnomocnictwa. Wolno spacero-wać po ulicy, w maskach i maskarado-wych kostjumach, wolno nawet w tych strojach odwiedzać kawiarnie. A niebo berlińskie sprzyja karnawałowi i poli-cji.

Kryształowy laur rozpościera się nad miastem, słońce promiennymi snopami światła zalewa ulice, w alejach pączkują drzewa, odkryte auta pedzą jak w letniej porze, a nocą niebo jest usiane gwiazda-mi nie będzie w tem wiele przesady, je-śli powiem, że wiosenna synfonia miasta czyni wyraźną konkurencję orkiestrze filharmonicznej.

Ale poco policja ogłosiła karnawało-wą wolność, poco nocę berlińskie są ta-kie jasne i piękne?.. Kto z tego korzy-sta?..

Karnawał berliński tkwi w oknach wystawowych o, tam widać wszystkie tęczowe sny marodów, bajeczne kostju-my od aniołów do faunów, od sfinksów do potężnych ropuch.

Wszystko, cokolwiek stworzyła fan-tazja krawców i artystów, zrealizowane w postaci bajecznych kostjumów, wabi oczy przechodniów z wystaw sklepo-

wych, zajętych wyłącznie przez wosko-we figury. Całe ulice zapelnione są temi karnawałowymi artykułami. Nawet w nocy, gdy miasto spoczywa w głębokim śnie, gdy wszędzie zgaszono już światła, tam — wielkie woskowe lalki plawią się jeszcze w powodzi elektrycznego świat-ła — jak cudowny sen wielkiego miasta. One są w swej zakamieniałej nieruchomo-ści o wiele piękniejsze niż ruchliwe postaci z wrzaskliwego balu maskowe-go. Ich milczenie jest melodyjniejsze niż do przesytu już nudny jazz-band. Jak słodko śpiewają martwe usta lalek w porównaniu z piekielnym saksofonem.

Na reducie prasy waliło synkopami niemniej niż dziewięć orkiestr! W każ-dym kąciuku grano „Jonny” — to było szaleństwo, piękło muzyczne, szal dźwię-ków!

Na ulicach pusto. Opróżnione auta czekają cierpliwie przed maskaradowe-mi salami, umilkły ryki trąbek, policjan-ci odpoczywają na rogach ulic. Jest ci-cho i pięknie.

Gdy nastaje powrotna wędrówka z balu do domu, jest już świt, chłopci roz-wożą mleko na furmankach, służące no-szą chleb i bułki, gazeciarze rozkładają swój towar, a mali sprzedawcy zapalek śpią jeszcze oparci o mur ogrodu zoologi cznego.

Nie brak w Berlinie balów masko-wych, rautów, maskarad, nie starczy na-wet ogromnych sal — ale na ulicach jest pusto.

Na drzewach wiszą jeszcze kolorowe zabawki z papieru, resztki nocy sylwe-strowej, wyblakłe i podarte, bujające w podmuchach wiatru jakgdyby dopiero te raz odprawiły swe święto. Wszyscy w maskach i kostjumach tłoczą się pod dachem.

Wszyscy urządzają bale — artyści i malarze, akademicy i secesjonści, towa-rzystwa filantropijne i oświatowe, wszyst-kie kluby od bostonu do golfu, od brid-ge'a do kregli... Są bale, na których mło-dzieńcy przebiegają się za stare ciotki, a stare ciotki uchodzą za młode dziewczę-ta... Bale zapelniają wszystkie sale, wszystkie gmachy teatralne, kinemato-graficzne, hotele, umebłowane pokoje..

Wszyscy się bawią ale jakoś w ta-jemnicy, konspiracyjnie, w ukryciu.. Al-bowiem kto z pośród tych, którzy się nie bawią, wie coś o karnawale?

Tak, wracając z cudownego koncer-tu skrzypkowego Vasy Prihody z Fil-harmonji spotyka się na ulicy mężczyzn, którym z pod futra wylażą białe spodnie koronki lub paziowski pończoszki. O-czywiście — w Filharmonji jest karna-wał. Albo na Kurfürstendamie pedzą auta, a wewnątrz migotają tęczowym blaskiem ubrylantowane głowy, korony egipskich księżniczek i indyjskich ba-za-

der, lub złociste peruki z rajarami. Ale i tu karnawał kryje się za szybami.

Na balach jest stosunkowo wesoło po pierwszym odkorkowaniu kilku tysięcy flaszek wina. Ale jak jest w rzeczywisto-ści?

Widać same grupki. Kilka znajomych osób rezerwuje sobie stolik. Na wielkiej sali widać grupki towarzyskie i każda z nich bawi się jak u siebie w domu.

Dawniej były piękne dekoracje. Ma-lowano, strojono, stworzono iluzje prze-pychu. W tym roku zaniedbano tę dzie-dzinę zabawy karnawałowej, niema już dawnych dekoracji. Ludzie doszli do wniosku, że ładna dekoracja nie wywa-ża pożądanego nastroju, o ile go się odra-zu nie wprowadzi na salę. W tym roku cały ciężar zabawy tkwi w alkoholu, w jazzbandzie i nagich ramionach kobiet, które z racji spoczywających na nich o-bowiązków pogłębiły swe dekolty do maximum.

Jeszcze w ubiegłym roku wyprawia-no w Berlinie bale, na które szło się jak na „Bal nu” studentów paryskich. Moż-na tam było naflirtować się do syta i za-spokoić najwybredniejsze żądze zmysło-we. To również minęło. Kto nie umie ob-serwować społecznego życia, nie wie nawet jak solidnym staje się świat. Sek-sualizm przestał już być celem zabawy, jest już nawet niemodny, nudny, je-dnostajny. Tylko nie wynaleziono jesz-cze nowego „dernier cri” — może w przyszłym roku znajdzie się coś nowego, frapującego, lecz narazie wszędzie panuje niewysłowiona nuda. Wszyscy się ba-wią, lecz każdy pojedynczo ziewa i po-woli zasypia.

Nie ma już nieprzyzwoitych balów w Berlinie.

Ale mogę wam zdradzić tajemnicę, gdzie jeszcze w Berlinie jest prawdziwy karnawał. W Berlinie, który właściwie wcale się już tak nie nazywa, którego berlińczyk wcale nie dostrzeże i nie zna.

W ciemnych zaułkach, w wąskich uliczkach przedmieść, gdzie niema karet, ani aut, gdzie goście jadą na bal tramwa-jami lub udają się pieszo ze względów oszczędnosciowych — tam jest prawdziwy karnawał.

Tam panuje niczem niehamowana wesołość, tam bawią się ludzie, tam kar-nawał nie zna żadnych zasłon i parawa-ników.

Bo tam czekają z utęsknieniem na to wielkie święto, tam odbywa się w ciągu roku tylko jeden — jedyny bal!

Kto się więc chce ubawić w Berlinie niech nie szuka podniety w jaśniejących elektrycznością salach balowych, lecz niechaj pójdzie na peryferje miasta, a z pewnością spędzi czas milej, weselej i taniej.

K. M.

Spieszcie łodzianie i łodzianki!

A więc już niedługo, bo w dn. 20 b. m. spotkamy się wszyscy na Wielkiej Reducie Prasy w salach Filharmonii. Będzie to ostatnia noc karnawałowa, to też musimy ją uczcić godnie! Sala Filharmonii przemieni się w czarowny sen. Łodzianki i Łodzianie! Czekajcie waszycie niespodzianek, przygotowanych przez najwybitniejszych artystów z kominogrodu! Nazwiska takie, jak Gorczyński, Tatarski, Pilarski, Dąbrowski, Lubelski, Mackiewicz mówią za siebie. Wszelkimi środkami i środkami zapowiadają, że Wielka Reduta Prasy będzie największą sensacją karnawału.

W mieście panuje ogromne poruszenie. Panie na gwałt zaopatrują się w kostjmy, każda bowiem pragnie otrzymać nagrodę. Również wśród panów panuje wielkie ożywienie. Każdy jest ciekawy, kto się okaże najsympatyczniejszym w Łodzi.

Zaproszenia oraz bilety w cenie zaledwie 8 złotych można otrzymać w lokalu Syndykatu, Zachodnia 72 (Agencja Wschodnia), tel. 21-50 i 23-51 w godz. 9-2 i 6-8, w Miejskiej Galerji Sztuki, oraz w księgarni L. Fiszer.

Pospieszajcie, panie i panowie, gdyż biletów i zaproszeń codziennie jest mniejsza ilość.

Sensacyjna kradzież.

Z rozpaczy stary bankier doznał... tu kieszek!
Kasę rozbił mu w nocy zbrodniczy opryszek!
A, choć pereł i złota lotr nie ruszył z kasy,
Skradł najcenniejsze: bilety na Redutę Prasy!

WIEC HANDLOWCÓW.

Związek zawodowy pracownikówdłowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) urządza we wtorek, dnia 14 b. m. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu własnym wielką wiec pracowniczy, poświęcony sprawie ustawy emerytalnej i obronie 8-godzinnego dnia pracy. Pader aktualne zagadnienia, będące przedmiotem obrad wiecu, wywołały żywe zainteresowanie wśród rzeszy pracowniczych naszego miasta.

TEATR MIEJSKI

TYLKO 2 razy! Cegielińska 63. **TYLKO 2 razy!** BOL. GORCZYŃSKI. Sroda i Czwartek 22 i 23 lutego b. r. g. 8.30 w. Staraniem Łódzkiego Towarzystwa Operowego

OPERA

G. Pucciniego w 3-ach aktach

MADAME BUTTERFLY

w całości — w pełnej obsadzie — z chórami i udziałem Art. stów Opery Warszawskiej. Bilety: Teatralna kasa zamawiań. Cukiernia Gostomskiego, Piotrkowska 76, Telefon 64-00.

treść artykułu na 10 punktów i w ten sposób załatwia się z nim:

„Potykamy się o stek ogólników wiecowych w rodzaju „niema trzeciej strony barykady”, kto nie z nami ten przeciw nam i t. d.
Ten podział na dwa światy jest typowy dla ludzi prymitywnych lub zacierzeliwionych.
Uczony, pisarz, artysta niezależnie od swej roli wcale nie „musi” zająć stanowiska po jednej lub drugiej stronie barykady społecznej. Zapytuje p. Brodnieńskiego, jakie stanowisko na barykadzie zajmuje Oberin, Szymanowski, Baudelaire czy Conrad i czy to jest dla nas ważne, jakich byli i są przekonania społecznych?”
„Podział na dwa światy jest typowy dla ludzi prymitywnych i zacierzeliwionych?”
A czy wiadomo p. Stonimskiemu, że cały ruch socjalistyczny opiera się na takim podziale, że świat jest po „teoretyku” p. X. lub Y., lecz świat pogod, obejmujący również kulturę i jej wórców, a więc poniekąd i p. Stonimskiego?
Czy wiecie pan może, że żaden socjalista, naturalnie, konsekwentny i szczerzy, nie miałby najmniejszych trudności w określeniu pozycji p. Stonimskiego na barykadzie społecznej, ponieważ ma ona nie

SPLENDID
NARUTOWIC 20

Dziś powtórzenie premjery wielkiego arcyfilmu pod tyt.

CZERWONA TANCERKA

ROSYSKA MATA-HARI.

Dramat miłości, zdrady osnuty na tle autentycznych pamiętnikó b. szambelana dworu carskiego.

Mata Hari, światowa tancerka i bajadera, **Kurtyzana** oraz prawdziwa artystka miłości, przyjaciółka monarchów, która 15 października 1917 roku jako szpieg rozstrzelana została.

W rolach wielkich ksiąząt i generałów rosyjskich autentyczni Wielcy Książęta z domu Romanowych

Niezrównane kreacje żywiłowe **Magdy Soni**

Do powyższego obrazu zost. specjalnie zaangażowany **śłynny chor rosyjski** — który wykona pieśni ludowe — oraz oryginalne pieśni syberyjskie.

Ilustracja muzyczna pod batutą A Czudnowskiego

Od g. 12 do g. 3 **cena wszystkich miejsc 1 zł. i 50 gr.**

Zamordował ojca za namową wyrodnej matki.

Z Warszawy donoszą:
Wczoraj nad ranem w rowie przydrożnym niedaleko Mszczonowa znaleziono ohydny zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny w wieku około 50 lat, ubranego w strój wieśniaczy.
Twarzy zamordowanego nie można było rozpoznać — silnema uderzeniem była zupełnie zmiażdżona. W podniejęcym śniegu przy rowie widniały ślady stóp męskich.
W krótkim czasie ustalono, że zamordowany jest niejaki Tomasz Traczyk, włościanin, zamieszkały we wsi Maciejów, gm. Fickary pod Warszawą.
Traczyk powracał z 16-letnim synem Adamem Waclawem i parobkiem Czesławem Szpinalskim z targu w Grójcu.

Rozpoczęto badanie.
— Wyście jechali z ojcem wozem z Grójca? — zapytał młodego Traczyka prowadzący badanie urzędnik policji.
— My.
— No, a jak to było, że ojciec zabity?...
— Napadli nas pod Mszczonowem bandyci i zabili ojca...
— A wam nic nie zrobili?...
— Nic... ojca zabili, bo się bronili... zrabowali mu nikłowy zegarek i 60 zł.
— Dlaczego nie daliście znać policji o napadzie?
— Bo nam bandyci zagrozili, że jak słówko powiemy, to nas znajdą i zamordują...
— No, dobrze — ciągnął wywiadow-

Majstrowie ubezpieczają się

nie czekając na zgodę przemysłowców.

Delegacja związku majstrów fabrycznych w osobach prezesa p. Dabulewicza sekretarza Stefanańskiego i kierownika p. Kulakowskiego odbyła konferencję w Warszawie w departamencie ubezpieczeń ministerstwa prac. i dyrektorem Horowiczem i autorem ustawy o ubezpieczeniu czerwach p. dr. Pasternakiem.

Na konferencji stwierdzono, że majstrowie są pracownikami i umysłowymi i winni być ubezpieczeni w zakładzie ubezpieczeń.

To samo potwierdzone zostało następnie na konferencji, którą delegacja odbyła w zakładzie ubezpieczeń z dyrektorem Adamczakiem.

Wobec powyższego związek majstrów postanowił od poniedziałku przystąpić do zgłoszenia w zakładzie ubezpieczeń wszystkich tych majstrów, którzy nie ubezpieczyli przemysłowcy. (b)

Niesumienny abonent elektrowni

został skazany na 200 zł. grzywny.

Pracownicy elektrowni w dniu 6 grudnia r. ub. w mieszkaniu Dawida Abramczyka, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 8, stwierdzili, że wymieniony za pomocą drutów ominął ogranicznik w ten sposób, że miał korzystać z dozwolonego obciążenia, za jakie zapłacił w elektrowni, palił dwa razy więcej.

Łódzkie towarzystwo elektryczne sprawę Abramczyka skierowało do 5-go komisarjatu policji państwowej.

Przeprowadzone dochodzenie w zupełności ustaliło, że Abramczyk działał na szkodę elektrowni.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej, stanął w dniu 3 lutego r. b. przed sądem pokoju 9 okręgu miasta Łodzi, oskarżony z mocy art. 581 K. K.

Przewód sądowy całkowicie ujawnił wibracje podądne, wobec czego Dawid Abramczyk został skazany na zapłacenie 200 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 tygodnie aresztu i na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie złotych 20.

Wyrok niniejszy winien być przestroga dla niesumiennych abonentów elektrowni, jeśli tacy się jeszcze znajdują.

„FERRUM”.

Łódzka odlewnia żelaza „Ferrum” istnieje od roku 1908, jest więc jedną z najstarszych odlewni w Łodzi. W ciągu ostatnich lat rozszerzyła się znacznie, stworzywszy przy odlewni warsztat mechaniczny, wykonywający wszelką obróbkę mechaniczną metali.

ca, a potem spytał niespodziewanie: — A czym zabiłeś ojca?... — Kłonicą... — odpowiedział bez namysłu chłopiec i nagle rozplakał się. Nie zapomniał się już wpięć, przystąpił do dokonania zbrodni i opisał jej przebieg.
Obaj mordercy twierdzą, że zbrodni dokonali za namową żony zamordowanego, Juljana.

tylko 2 strony, ale i ciemne kąty, w których można się od biedy ukryć?
Nie, p. Stonimski jeszcze o tem nie wie.
Dalej. Obraża się okropnie p. Stonimski o swoja „Wieże Babel” i ironizuje na temat „ostrych skretów historii”. Przepraszam go najserdeczniej za te „ęty” które się jednak, mimo tego i na jej woli, od czasu do czasu w historii zdarzają.
Nie dziwi p. Broniewskiego, uważam bowiem, że jego argumentacja była dość słaba i chaotyczna, ale, jeżeli p. Stonimski obpuszcza się w dziedzinie „metody walki” proletariatu i która z tych „metod” jest właściwa, to jedynie słuszną i szczerą była uwaga, która mu się wypłynęła: „Dziwna to sprawa!”
Istotnie, dziwna i całkiem dlań niezrozumiała!
Szczytnie jednak nonszalancki (żeby nie powiedzieć — arogancki) w traktowaniu tych „dziwnych spraw” jest następujące krótkie, a wysoce wymowne zdanie.

„P. Brodniewski cytuję bardzo głupie zdanie samego świętego Marxa o tem, że „wasze idee nawet są wytworami burżuazyjnego systemu” i t. d.
Jeżeli tak, to naprawdę nie było warto gadać.”
Potraktować Marxa, jak pierwszego lepszego grafomana z Camery Obscure, czy też aktora, który „położył” sztukę, załatwić się z nim w jednym, pogardliwym zadaniu — to już całkiem w stylu recenzji teatralnych p. Stonimskiego.
Któż podejmie się wytlomaczyć p. Stonimskiemu, że filozofia Marxa godna jest większej uwagi, że trzeba ją przynajmniej znać, że cała plejada uczonych ekonomistów i historyków do dnia dzisiejszego bledzi się nad tezami tego „głupiego” Marxa; że wreszcie tenże Marx przewidywał istnienie wielu — wielu — Stonimskich i całej ich, tak kunsztownie wznoszonych Wieży Babel?!
Któż się podejmie? Zwłaszcza, że p. Stonimski samodzielnie i bardzo arbitralnie rozstrzyga tę skomplikowaną sprawę:
„Naprawdę jednak istnieje szeroka skala czytelników (no i poetów chyba? — Dopisek

mój), nie objęta przynależnością partyjną ale dzieląca się na światy rozumiejących i nie rozumiejących. Wrażliwych i mniej wrażliwych. Trochę mądrzejszych i trochę głupszych.”
Czy to nie prostsze?
Świat został podzielony według recepty p. Stonimskiego, a nie starego i „głupiego” Marxa, i cała rzecz odrazu się wyjaśnia.
Pozostaje tylko jedna sprawa do załatwienia: do jakiego stopnia należy p. Stonimskiego? Ostatnie zdanie jego artykułu daje na to odpowiedź:
„Świat — powiada p. Stonimski — pełen jest anarchii.”
Teraz jest anarchy, że w tym „chaosie” może się istotnie znaleźć miejsce dla p. Stonimskiego i jego Wieży Babel miejsce zarówno bezpieczne jak i niezależne od wszelkich poglądów społecznych.
A z tego kąta, z wysokości tej grzędy poetyckiej świat istotnie wydać się może pełnym anarchii, która jest jedynym tłem i usprawiedliwieniem twórczości bezideowej.
Tadeusz Górski.

Za drzewo polskie

Niemcy przywiozą zegarki, samochody, rowery, zabawki.

„Berliner Tageblatt” ogłasza bardzo ciekawy artykuł o ustępstwach, jakie dała Polska w zakresie wyrobów przemysłowych w zamian za przyznany przez Niemcy kontyngent drzewa obrobionego:

Jak wiadomo, rząd polski, jako świadek czenia wzajemne za koncesje niemieckie w sprawie polskiego wywozu drzewa tartego, postanowił dopuścić na rynek polski pewne gatunki towarów niemieckich, w ściśle zresztą ograniczonych ilościach. Chodzi tu obok rurek szklanych, przyrządów chemicznych, wyrobów porcelanowych, kopyt do wyrobu obuwia i igieł do pończoch głównie o zegarki, wozy ciężarowe i osobowe, głowy do lalek i rowery. Jakże są zatem obecnie szanse dla niemieckiego eksportu tych towarów do Polski.

Możliwość zbytu zegarków niemieckich w Polsce są obecnie pomyślne, ponieważ polski handel zegarkami po wielkich stratach, poniesionych w latach 1925 i 1926, czyni teraz wielkie postępy. Dwa czynniki otwierają nad wyraz korzystne dla niemieckiego eksportu zegarków perspektywy: fakt, że w kraju niema większych zakładów tego przemysłu i że obecnie jeszcze około 45 procent ludności polskiej nie ma zegarków. Wprawdzie na Górnym Śląsku czynnych jest kilka przedsiębiorstw, które głównie wytwarzają zegarki kieszonkowe, jednakże narazie produkcja ich ogranicza się tylko do zestawienia z części składowych, jak werków i części wewnętrznych, sprowadzanych zagranicą (przede wszystkim z Szwajcarii), a na miejscu wyrabia się tylko części zewnętrzne. Zegarki te są więc w kraju jedynie kompletowane, dzięki czemu zaoszczędza się wysokie cła wwozowe na gotowe zegarki precyzyjne, i jednocześnie korzysta się z niższych w Polsce płac robotniczych. Jednakże chroniczny brak kapitałów utrudnia położenie tego młodego przemysłu w wysokim stopniu; poza tem wyroby jego nie są dość precyzyjne. Kieszonkowe zegarki precyzyjne sprowadza się obecnie przede wszystkim z Szwajcarii, w mniejszej ilości również z Francji. Największym popytem cieszą się tanie zegarki kieszonkowe nielowe i stałowe w cenie od 5 do 30 złotych. Duży jest także zbył damskich złotych zegarków w cenie po 75 złotych. Większe znaczenie ma polska produkcja budzików — zajmuje się nią jednakże tylko jedna większa firma warszawska. Możliwość zbytu jest więc dla Niemiec bardzo pomyślna, jednakże ze względu na silną konkurencję zagraniczną należałoby na początek zdobywać sobie na nowo rynek polski przez niskie ceny i dogodne warunki płatności. Pożądane byłoby również ustępstwo przemysłu niemieckie-

go dla rynku polskiego w tym kierunku, aby produkcja, przeznaczona na eksport do Polski, nastawiona była bardziej na gatunki tanie.

Zniesienie zakazu wwozu niemieckich samochodów bez wątpienia otwiera również pomyślne widoki. Oczywiście w pierwszym czasie liczyć można tylko na znaczniejszy zbył niemieckich samochodów ciężarowych, natomiast, jeśli chodzi o samochody osobowe, to bardzo silna konkurencja zagraniczna w dużej mierze opanowała rynek polski. Naogół konkurencja zagraniczna liczy się wzajemnie. Mimo to firmy zagraniczne dostarczają przedstawicielom samochodów tylko za gotówkę, podczas gdy odbiorca detaliczny z reguły płaci tylko 30 proc. gotówką, a na resztę uzyskuje kredyt od 3 — do 12-miesięczny. Przy zapłacie gotówkowej otrzymuje rabat mniej więcej 10 proc. Ze względu na to, że cło na gotowe fabrykaty jest bardzo wysokie i wóz jest silnie skontyngentowany, podczas gdy na części składowe nie potrzeba nawet zezwoleń wwozu, a cło jest minimalne, powstała w ostatnim czasie w Polsce znaczna ilość fabryk karoserji. O polskim przemyśle samochodowym nie można jeszcze oczywiście dziś mówić, ponieważ samochodów osobowych wogóle się nie produkuje.

Jeżeli chodzi o zabawki, to Niemcy zasilają zawsze rynek polski, ponieważ doskonały gatunek zabawek niemieckich wyklucza wszelką konkurencję. Dzięki zniesieniu zakazu wwozu zabawek nie-

mieckich stanie się Polska prawdopodobnie znowu miarodajnym czynnikiem, jako rynek zbytu dla niemieckiego przemysłu zabawkarskiego.

Również możliwość zbytu rowerów niemieckich bez wątpienia poprawi się w najbliższym czasie dzięki zniesieniu zakazu wwozu. W czasie trwania wojny celnej konkurencja zagraniczna, mianowicie francuska i austriacka, wyparły w dużym stopniu fabrykat niemiecki, jednakże gatunkowo wysokowartościowe produkty niemieckie większym cieszyły się popytem, aniżeli inne wyroby zagraniczne. Ma tu także duże znaczenie duża zdolność produkcyjna niemieckiego przemysłu rowerowego. Wielki popyt na rowery niemieckie wyczerpie zapewne wkrótce przyznany kontyngent wwozu, ponieważ kupcy mają już oddawna na rowery niemieckie mnóstwo zamówień, które teraz szybko będą załatwione. W tej branży zajmą Niemcy prawdopodobnie już w krótkim czasie należne im na polskim rynku zbytu miejsce.

ZASTĘPSTW

poważnych fabrykantów produkujących 140 cm. szer. szewiot, twill, popeliny, rypsy, inlezy, Bettetout, barchany koszulowe, poszukuje zastępcę doskonale wprowadzony na Pomorzu i wschodnich Prusach.

Oferty pod „L. 1540” do admin. Rep.



Co Ty myślisz, stary drabie,
Ze się Ciebie boję
Jestem silny i odważny
Bić mogę za troje.

Nie pozwolę byś mamusi
Zabrał biżuterję,
Bo ja wtedy kości Twoje
Oddam na loterję!

Drab zrozumiał, że nie żarty
I zdziwiony pyta:
Powiedz baku, skąd Twa siła,
Która mnie zachwyca?

Na to Staś z miną zwycięzcy
Zbliża się do niego
I powiada ze zachwytem:
„JEM PIERNIK WEESEGO”!

Gdybyś będąc dzieckiem jeszcze,
Jadał katarzynki
To byś teraz zabił troje
Siłą jednej ręki.

Lecz i w Twoim wieku musisz
Gdy żołądek kwenka
Wiedzieć, że pomoże tylko
Mała katarzynka.

Bo od 160 lat już przeszło
Jest Weeseego piernik
Tak dla króla, jak i chłopca
Zdrowia dobry sternik.

SÓL DO NÓG JANA
USUWA RADYKALNIE DOLEGLIWOŚCI NÓG

OPRZĄGANIE
NADRZMIENIE
UCISK
POCENIE
GUZY
ODCISKI
TWARDNIENIE
MASKORKA

GŁÓWNY SKŁAD NA POLSKĘ
DR ELEMÉR FUCHS, WARSZAWA, OGRODOWA 1.
DO NABYCIA W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH
ORYGINALNA TYLKO Z NUMEROWANĄ ETYKIETKĄ
Z MARKĄ OCHRONNĄ „SŁOŃ”

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

NOWY FORD

jest sensacją w przemyśle automobilowym.

Próżno odwiedzić nasz lokal wystawowy w dniu pokazu, t. j. 13, 14, 15 i 16 lutego b.z.

Autoryzowane Przedstawicielstwo Import Samochodów:

B. Rozner i S-ka
Łódź, Przejazd 2, telef. 55-26.

Światowej sławy
LIKIERY
Hulstkamp

Zadajcie we wszystkich składach kojonajnych i restauracjach.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Krół tonów
OSKAR STRAUS

Królowa ekranu
LIANA HAID

stworzyli gwóźdź sezonu p. t.

„OSTATNI WALC”

Wielka Reduta Prasy dn. 20 lutego
Największa sensacja obecnego karnawału



Druga rada.

Odzież welniana.

Wszystkie wyroby wełniane pierze się doskonale Radionem. Pamiętać należy jednak, że wełna jest materiałem bardzo wrażliwym, dlatego też wymaga w praniu niezwykłej ostrożności. Wełna nie znosi wysokiej temperatury, gdyż pod jej wpływem włókna rozkręcają się. Zatem: Radion należy rozpuścić, jak zwykle, w zimnej wodzie, w roztworze tym wypłókać bez tarcia rzeczy wełniane i potem zlekka wyżąć. W ten sposób Radion usunie cały brud. Wyroby wełniane po wypraniu suszy się w normalnej (pokojowej) temperaturze, rozkładając je na płótnie — nigdy nie należy wieszac. Tą drogą jumpy oraz sukienki i wełniane stają się po praniu jak nowe, odzyskują żywe i świeże kolory, a wełna nie kurczy się.

Stosując się do powyższych wskazówek, każdy się przekona, że

Radion sam pierze.

Splendid.

„Czerwona tancerka”.

Środowisko rosyjskie ma fascynujący wpływ na realizatorów filmowych i znajduje szeroki oddźwięk wśród publiczności całego świata.

Groza i tajemniczość, jakimi spowita jest historia kraju białych i czerwonych carów, tworzą znakomite tło, w którym, ręka realizatora i reżysera potrafi wysnuć wątek ciekawych i niesamowitych przeżyć.

Dwór carski, oddzielony chińskim murem od swego narodu, kamarylla dworska, awanturki wielkokiążęce, ponure tragedie sztabowe i krwawe ich finały za mocno okutymi wrotami twierdzy — oto niewyczerpana skarbnica pomysłów i możliwości filmowych.

Ostatnia premiera „Splendidu”, „Czerwona tancerka” (Rosyjska Mata-Hari”), należy do najlepszych filmów tego rodzaju.

Posiada bowiem zwartą w silnie zarysowanych konturach treść oblituje w sceny o wysokim napięciu dramatycznym, a jednocześnie ujmuje znakomicie środowisko rosyjskiej arystokracji i wojska w szeregu kapitalnie przeprowadzonych postaci charakterystycznych.

Egzotyczna tancerka o porywającej urodzie i bujnym temperamencie (nieporównana w tej roli Magda Sonia) odczuwa przesyt po hulankach i miłosztwach z arcyksięciem austriackim i rosyjskim wielkim księciem.

Gdy pewnej nocy po orgii pijackiej wymyka się sama chyłkiem saniami z pałacu książęcego, traci panowanie nad koniem i grozi jej śmierć wśród beznamiętnych zasp śnieżnych.

Skostniała tancerkę ratuje od niechybnej śmierci przejeżdżający przypadkowo tamtędy właściciel Grzegorz i zabiera ją do swej sadyby.

Tkliwość prostej, nieskomplikowanej natury Grzegorza podbija serce wyrafinowanej kokietki.

Uwielbiana przez tłumy „Czerwona tancerka” staje się kochanką Grzegorza.

Idylla trwa krótko. W dobie gwałtu i bezprawia, gdy stosunek ten wyszedł na jaw, książę rozkazuje wtrącić Grzegorza do lochów Petropawłowskiej twierdzy. Zrozpaczonej kobiecie pokazują przez t. zw. „judasza” (okienko w drzwiach celi) katusze ukochanego.

Tancerka pragnie go za wszelką cenę uratować. Szeł wywiadu stawia jej jeden warunek: ma udać się do Austrii i przywieźć stamtąd plany twierdzy Przemysł. Aby cel ten osiągnąć tancerka wykrada rosyjski dokument sztabowy i odwozi go do Austrii. Gdy jednak powraca do Rosji, wywiad rosyjski jest już doskonale poinformowany o całej sprawie.

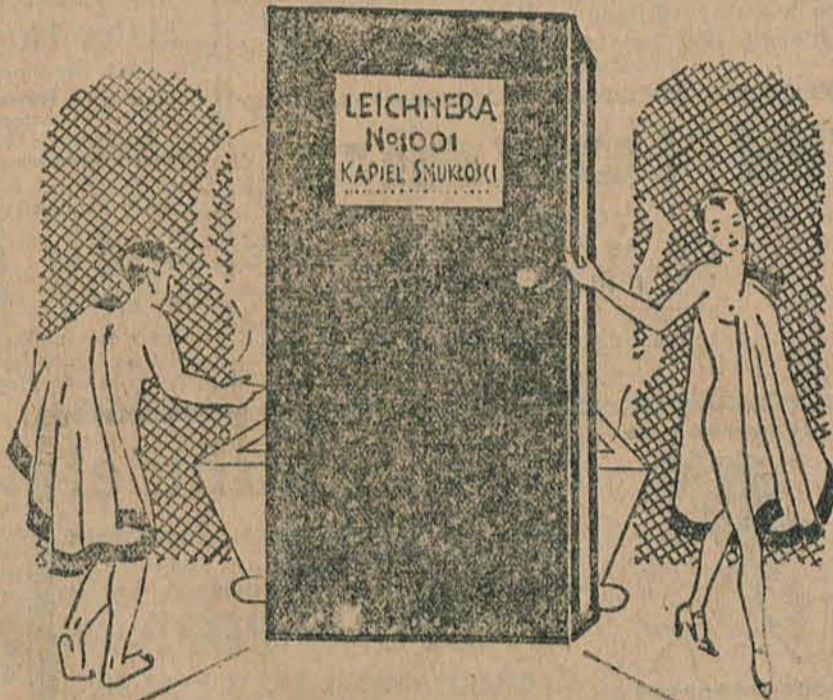
„Czerwona tancerka”, oskarżona o szpiegostwo, zostaje skazana na śmierć przez rozstrzelanie i ginie jako ofiara swego uczucia.

Sceny zbiorowe, jak uczta u księcia, szlichtady saniami, w kazamatach twierdzy Petropawłowskiej wywierają niezatarte wrażenie.

Całość, jako dokument z niedawnej, a także upornej przeszłości, posiada nie przeciętną wartość.

Spect.

**LEICHNERA 1001
KĄPIEL SMUKŁOŚCI**



SMUKŁA LINJA

to najważniejsze zagadnienie dzisiejszej doby. Wyjazd do Karlsbadu lub Marjensbadu jest już zbędny, gdyż firmie L. Leichner udało się wynaleźć doskonały dodatek do kąpieli, który się zwie

**LEICHNERA 1001
KĄPIEL SMUKŁOŚCI**

Środek ten nie zawiera żadnych dla zdrowia szkodliwych składników, a temsamem wykluczone są wszelkie ujemne działania na serce lub nerki. Preparat ten działa pobudzająco wyłącznie na komórki, a w szczególności na całą powierzchnię ciała. Czynność gruczołów tłuszczowych i skórnych wzmacnia się, co powoduje obfite wydzielanie tłuszczu i chemiczny proces w komórkach ciała. Już po pierwszej lub drugiej kąpieli, zauważa się znaczny ubytek wagi. Kąpiel smukłości ma jeszcze drugą godną uwagi zaletę, że odmładza skórę, czyni ją śnieżnie białą i delikatną, a ponadto wywiera na cały organizm odżywiający wpływ, który się objawia w zmniejszonej energii w codziennym życiu.

Dla osiągnięcia pożądanego efektu, potrzeba 20 kąpieli. Niechaj każdy spróbuje, a będzie zachwycony działaniem kąpieli smukłości.

Wszędzie do nabycia.

Cena za kąpiel zł. 4.50

L. LEICHNER

Paryż, Neuilly 16. Rue d'Orléans.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 11 lutego 1928.

GOTÓWKA: Dolar — CZEKI: Belgja 124.15, Londyn 43.45, N. Jork 8.90, Paryż 35.01, Praga 26.41 i pół, Sawajcaria 171.50, Włochy 47.22 i pół.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 66.50, 68, Pożyczka dolarowa 85, Pożyczka kolejowa 102.25, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 60.50, 61, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 83, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 56.75, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 80.15, 80, 8-proc. listy zastawne m. Piotrkowa 75.50.

AKCJE

Bank: Dyskontowy 136, Handlowy 123, Polsk 153, 153.75, 153.50, Zachodni 33.50; Spies 160, Elektryczność w Dąbrowie 70, Siła i Światło 108, Firley 55, Cukier 74.25, Wysoka 153, 154.75, Węgiel 98, 97, 97.50, Nobel 39.50, 39.25, 39.50, Lilpop 40.50, 40.75, Modrzewiów 43, Norblin 208, Pocisk 11.50, Rudzki 50, Starachowice 62.25, 62, Żegluga 41.50, Borkowski 13, Zawiercie 30.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych 8.87 i pół w placem i 8.88 i pół w żądaniu. Tendencja wybitnie spokojna. Obroty ograniczone. W poszukiwaniu pozostają „dolarówki”, których kurs podniósł się przy tendencji mocnej do 68.

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 10 lutego. Bawełna amerykańska. Otwarcie: październik 17.58—60, grudzień 17.60—61, styczeń 17.53, marzec 17.66—67, maj 17.69—72, lipiec 17.86. I notowania środkowe: październik 17.65, marzec 17.71, maj 17.86, lipiec 17.88. II notowania środkowe: październik 17.75, grudzień 17.74, marzec 17.82, maj 17.96, lipiec 17.92. Zamknięcie: sierpień 18.05, wrzesień 18, październik 17.95—97, listopad 17.94, grudzień 17.93—94, styczeń 1.89, luty 17.92, marzec 17.94—96, kwiecień 18.01, maj 18.08—10, czerwiec 18.09, lipiec 18.10—12.

Liverpool, 10 lutego. Bawełna amerykańska. Styczeń 9.26, luty 9.54, marzec 9.53, kwiecień 9.49, maj 9.50, czerwiec 9.46, lipiec 9.46, sierpień 9.38, wrzesień 9.35, październik 9.29, listopad 9.26, grudzień 9.26.

Liverpool, 10 lutego. Bawełna egipska. Marzec 16.60, maj 16.80, listopad 17.15.

Aleksandria, 10 lutego. Bawełna egipska. Sakellaris: marzec 33.43, maj 33.78, lipiec 34.08, listopad 34.55, Ashmouni: luty 23.89, kwiecień 24.50, czerwiec 24.78, październik 25.12.

Nowy Orlean, 10 lutego. Bawełna amerykańska. Październik 17.62—64, grudzień 17.63, styczeń 17.66, marzec 17.75—76, maj 17.78—80, lipiec 17.82—84.

**AKWIZYTOR-
ELEKTROTECHNIK**

z dokładną znajomością artykułów elektrotechnicznych do odwiedzenia przedsiębiorstw przemysłowych

poszukiwany

przez firmę światową. Oferty składać pod „G. T. 47” do administracji Republiki.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu ukazania się w Nr. 31 „Republiki“ z dnia 31 stycznia r. b. wzmianki p. t.: „Magistrat inkasuje komorne od p. dyr. Zaleskiego“—proszę Pana Redaktora uprzejmie o umieszczenie w poczytnym jego piśmie sprostowania, że stwierdzony przez P. Prezydenta Miasta na skutek mej prośby faktyczny stan rzeczy nie wykazał z mej strony jakiegokolwiek niewłaściwości w sprawie opłat za zajmowane przeze mnie mieszkanie służbowe.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

J. Zalewski

Dyrektor Zarządu m. Łodzi.

TUNGSRAM.

Jak nam donoszą, dotychczasowa Fabryka Żarówek „Tungsrām“ otworzyła oddział sprzedaży w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 23 (róg Moniuszki). Oddział ten zaopatrzone jest w obfity zapas żarówek „Tungsrām“ wszelkiego typu.

W notesiku businessmana.

NA RYNKU SZWEDZKIM poważne transakcje dokonane zostały przez kopalnie górnosląskie. Większa część górnosląskiego eksportu węglowego została w styczniu i lutym ułokowana na rynku szwedzkim. Ceny uzyskane wahały się między 13 a 13 1/2 trzy ćwierci szyl. za t.

W SPRAWIE EMIGRACJI wydane zostanie rozporządzenie zezwalające ministrom pracy i opieki społecznej oraz spraw zagranicznych wstrzymać czasowo wyjazd wychodźców wobec niepomyślnych warunków na rynku pracy w pewnych państwach. Dopuszczalne jest nadto wstrzymanie emigracji do krajów, w których interesy moralne osób zamierzających emigrować mogą być narazone na niebezpieczeństwo.

O KONJUNKTURZE GOSPODARCZEJ w latach 1924-27 wydana została zbiorowa praca urzędników Głównego Urzędu Statystycznego. Autorowie uważają, iż faza poprawy położenia gospodarczego Polski, rozpoczęta we wrześniu 1926 r. nie jest jeszcze zakończona, wobec czego istnieją szanse dalszego rozwoju pomyślnej konjunktury.

STOSUNEK P. K. O. do poczty jest ciekawy a mało znany. Na mocy porozumienia P. K. O. z M. P. T. T. został ustalony nowy sposób obliczania należności P. K. O. za świadczenia urzędów pocztowych w obrocie czekowym i oszczędnościowym, a także za porto. Ponieważ P. K. O. spełnia znaczną część czynności związanych z przesyłką pieniędzy i listów bezopłatnie w swoich biurach, wobec tego na podstawie ścisłych obliczeń ustala, iż P. K. O. płaci 24 procent

za wpłaty a 48 proc. za wpłaty według normalnej taryfy przekazowej, zaś 2/3 za porto listów. Ponadto P. K. O. dostarcza zarządowi poczt na kapitał obrotowy 20 milionów zł., z czego 10 milionów bezprocentowo, resztę na 6 proc.

SZKŁO BUTELKOWE ma obecnie w dziale butelek na spirytus i wódkę jedyne odbiorcę w postaci monopolu. Dyrekcja monopolu nie odbiera jednak zakontraktowanych ilości, wobec czego huty skarżą się na poważne straty. Szkło apteczne ze względu na nadprodukcję spadło w cenie. Eksport niemal zupełnie ustał.

CENY HURTOWE artykułów rolnych i żywności rozpoczęły zniżkę od drugiej połowy listopada. Na koniec stycznia zniżka ta wyniosła za 9 tygodni 8,9 procent. Stosunkowo najśmiej zniżkuje trzoda chlewna.

B. BANKU HANDLOWEGO WOŁZSKO-KAMSKIEGO zarządca państwowym został na miejsce p. Roszkowskiego p. Stefan Brückner (adres: Rymarska 3 p. 91). Zarządca ten wykonuje nadzór nad mieniem b. łódzkiego oddziału tego banku.

TRAKTATÓW HANDLOWYCH Polska zawarła 24, z tego 3 wykonywane są narazie prowizorycznie. Państwa traktatowe są: Rumunia, Włochy, Szwajcaria, Austria, Jugosławia, Japonia, Belgia, Turcja, Finlandia, Anglia, Islandia, Danja, Holandia, Francja, Szwecja, Stany Zjednoczone, Węgry, Grecja, Czechosłowacja, Bułgaria, Norwegia; nieratyfikowane są dotąd traktaty z Estonją, Lotwą i Persją.

Łódź, 12 lutego.

Do baletu węgierskiego MATRAY

poszukuje 2 młode panny ładnie zbudowane i uzdolnione w tańcu. Biorę pod uwagę początkujące. — Osobiście proszę się zgłaszać w Restauracji Teatralna od 5-7 pp albo piśmiennie z fotografią do Hotelu Savoy pod adres: Balet Matray. — Bez różnicy wyznania. Proszę traktować serio.

Żydowski Teatr „ARARAT“

Zachodnia № 43

Dziś 2 przedstawien a początek punkt. o 8 i 10 wiecz.

„SALEM ALEJKUM“

? PŁYNNY JEDWAB

Zbawca przeciwko spądaniu oczek w pończochach i w innych wyrobach dzianych.

Zadać wszędzie!

Zgłoszenia hurtowe tel. 46-91.



1 lub 2 pokoje na Piotrkowskiej między Zawadzką i Główną poążane z telefonem od zaraz wynajem. Oferty sub. „Biuro“ do admin. „II. Republiki“.

POSZUKUJE WSPÓLNIKA do długoletniego interesu z kapitałem od 2-ch do 3 tysięcy dolarów celem powiększenia ta owego. Bilższe szczegóły w biurze „ARGUS“ Zachodnia 36

W lokalu fabrycznym w centrum miasta DO WYNAJĘCIA SALE I, II i III piętra, nadające się na skład, magazyny warrantowe lub biura. Zgłoszenia do firmy „Elabor“ Kilińskiego 70.

Rowery i części, gramofony i płyty na dogodnych warunkach poleca Maks Hoffrichter Łódź, Piotrkowska Nr. 134. Budowa i reperacja rowerów i motocykli. Emaljonowanie ram 7.50 gr.

Przy ulicy Narutowicza do wynajęcia duży sklep złożony z 4-ch ubikacji ewent. na biuro handlowe. Oferty sub. „Czystość“ do admin. Republiki.

2 pokoje z Kuchnią z wygodami na I lub II piętrze w czystym domu poszukuję. Pośrednictwo požądane. Zgłoszenia pod „Słoneczne mieszkanie“ do administracji Republiki.

3 pokojowe frontowe słoneczne mieszkanie z łazienką i wszelkimi wygodami przy przyst. tramw. na I-szy piętrze natychmiast do oddania ewent. z całym urządzeniem. Oferty sub. „1450“ do admin. Republiki.

Dywan używany, duży, kupię okazjnie. Oferty z podaniem ceny i wielkości do admin. Republiki sub. „Dywan“

W sobotę, dnia 16 lutego 1928 roku w Białej Sali Hotelu „MANTEUFELA“ odbędzie się KONCERT CHÓRU ROSYJSKIEGO pod dyr. S. KOCYKA. CZĘŚĆ I. Pieśni rosyjskie w wykonaniu mieszanego chóru w strojach narodowych. CZĘŚĆ II. Inscenizowane pieśni katangi syberyjskiej w wykonaniu chóru męskiego. W programie również występy solowe. Po koncercie tańce do rana. Początek o godzinie 8.30 wieczorem. ZARZĄD Parafji Prawosławnej w Łodzi. Bilety do nabycia w kancelarii przytułku Św. Olg. Piłkowskiego Nr. 1.

Pięknie farbuje! we wszystkich kolorach oraz rozjaśnia włosy białą Henną według najnowszej zagranicznej metody dyplomowany fryzjer ALFONS POPP Konstanyńska 12, tel. 63-40.

Pokój dla młodego małżeństwa, poszukiwany. Zapłacę 40 zł. miesięcznie. Oferty sub. „Niekonieczne centrum“.

Pp. Sprawców napadu w dniu 7 b.m. na p. Rubinstejna. Konstanyńska 42, prosimy o przesłanie nam w jakiegokolwiek sposób niemających dla nikogo wartości zabranych nam weksli i dokumentów. Łódzkie Towarzystwo Handlowe A. Weisberg i S-ka Łódź, Konstanyńska 95.

Poznań-Łódź! Mieszkanie w Poznaniu: 2 pokoje, kuchnia, pokój kąpielowy, pokój dla służącej, spiżarnia, góra, piwnica, toaleta, w eleganckim domu. (2 min. od dworca głównego, 2 min. od placu Targów Poznańskich, obok ogrodu Botanicznego) zamienię na takiż lub inne w Łodzi. Pośrednicy nie wykluczeni. Oferty, Narutowicza Nr. 31, m. 5, dla „L.“ do godz. 2-jej pp.

ŁÓDŹ HOTEL POLONIA-PALACE GRUNTOWNIE ODNOWIONY Cena jednolita Zł. 8 dz

Młody człowiek obznajmiony z pracą w skrzęcalni poszukiwany. Zgłosić się: Narutowicza 78-80.

Pierwszorzędna pracownia KOLDER puchowych i na wacie M. ZŁOCISTY Łódź, 6 Sierpnia 34 Pp. Wojskowym i urzędnikom, udzielam długoterminowych kredytów. UWAGA! Stale na składzie wielki wybór gotowych kolder.

Siwym włosom przywraca pod gwarancją pierwotny kolor Aptekarka Jana Gadebuscha AXELA-ORIZALINA butelka 4.- Zł.

Lekarz poszukuje 3 pokoi ewentualnie 2 dużych w śródmieściu I-sze lub II-gie piętro front. Oferty sub. „Cena obojętna“ do admin. Republiki.

Poszukujemy Roweru o 3 kołach (tricity) ze skrzynką do zwozenia. Oferty pod „R. L.“

Jeszcze kilku dobrze reprezentujących się Akwizytorów i Akwizytorok do zbieranie ogłoszeń w Przewodnika na Targi Poznańskie. Przyjmuje „Informator“ Piotrkowska 110 w godz. od 10-12 i od 3-5 po poł.

Z Paryża nadeszły PASKI-GORSETY BIELIZNA BELGIJSKA Andrzeja 7, m. 8, front. Pracownia Sukien A. Maszkowskiej Piotrkowska 117, tel. 30-03. Wysprzedaje suknie trepe-satinowe, georgette'owe, crepe de chine'owe po cenach b. niskich. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

KLINIKA Położniczo-Ginekologiczna D-ra med. S. DRUEBINA 6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10 I i II klasa. Pończochy jedwabne i inne, suknie trikotinowe i t.p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu. POŁOWA DOMU 3 piętr. (lub cały) z 2 pokojami, nadających się na sklep do sprzedania. Obszar 45x90. Cena 33 tysięcy złotych. Zgłosz. ul. Kopernika 43, lewy parter u właściciela.

Elegancko umebl. pokój z oddzielnym wejściem, używalnością kąpielowego przez wyższego urzędnika tutejszej fabryki od 1 marca poszukiwany. Oferty sub. „100“

Znany muzyk J. TAUBE przyjmuje lekcje Aleja i Maja 11

Hallo! Hallo! Dzwon tel 63-30 „Pogotowie krawieckie KIERSZA“ Żeromskiego 91 Odwiedzamy garnitury za zł. 3. (z odebraniem i odeśnianiem) Pranie chemiczne, farbowanie. Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy.



Kursy Kosmetyczne Instytut de Beaute ANNA RYDEL (Diplomé de l'Universite de Beaute Paris). 19 Cegielna na 19, m. 8. Telefon 69-92. Masaże, Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów. Kursy odbywają się pod kierownictwem lekarzy. Po ukończeniu kursów wydane są świadectwa. Zapis uczniowski.

Zawiadomienie.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, że otworzyliśmy w Łodzi Oddział ze składem zaopatrzoną obficie we wszelkie typy żarówek naszej światowej marki „TUNGSRAM“ Laskawe zlecenia prosimy nadsyłać pod adresem:

Zjednoczona Fabryka Żarówek Spółka Akcyjna, Oddział w Łodzi

ul. Sienkiewicza № 23 (róg ul. Moniuszki № 11).

przyczem zaznaczamy, że dołożymy wszelkich starań, aby przez szybkie i sumienne wykonywanie zamówień, pozyskać pełne zaufanie i zadowolenie Szan. klientów.

Zjednoczona Fabryka Żarówek

Spółka Akcyjna Warszawa — Oddział w Łodzi.

LEKCJE

uczniom niższych klas gimnazjalnych. Przygotowuję do egzaminów. Praca ściśle według programów państwowych. Korepetycje przyjmuję tylko po uprzednim porozumieniu się z wychowawcą klasowym. Za rezultaty pracy gwarantuję. Posiadam wieloletnią praktykę. 30 zł. miesięcznie za godzinę dziennie.

Wiadomość: a p. HEDRYCH Szkoła 26, m. 12, front I p.

Zakład Siłarsko-Mechaniczny W. MACIASZEK

Łódź, ul. Pusta № 5.

Budujemy Szpulmaszyny, szlauchszpulmaszyny, kretszpulmaszyny, trykotszpulmaszyny, nowe systemy (trajbsmaszyny na jedwab i szpulmaszyny na jedwab) Maszyny do gładzenia nici, transmisje oraz różne reperacje maszyn i spajanie różnych metali.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty styczny przy Górnym Ryuku.

Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje operunkni.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zędy sztuczne, korony złote, platynowe i mosię.

W niedzielę święta do godz. 12.00.

KLINIKA

Położniczo-Ginekologiczna

Dr. med.

S. DRUEBINA

6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10 I i II klasa.

Matko nie rozpaczaj!

Najgroźniejsze nawet zapalenie skóry Twojego dziecka usuną radykalnie bezkonkurencyjne, od lat 25 powszechnie używane, środki do pielęgnowania ciała niemowląt

Puder, MYDŁO I KREM

„BEBE SZOPMANA“

Leżarz dentysta

E. Haberfeld

Andrzeja 2. Tel. 35-43.

Gabinet czynny od 10-1 i 3-7.

SPRZEDAWCZA-AGENT,

obeznany dobrze z branżą żelazną poszukiwany. Oferty wraz z referencjami składać w adm. „Republiki” pod „Przemysł żelazny”

Dr. ANNA ROSENBERG

choroby skórne i kosmetyka lekarska ul. Konstantynowska 40 choroby włosów skóry, usuwanie włosów elektrokoagulacją. Diatermia, Lampa kwarcowa Solux

przyjmuje od 3-5 i 4-6

Ceny lecznic

Dr. D. KAC

CEGIELNIANA 40.

Choroby wewnętrzne i dzieci.

przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 w.

Lek - Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

przyjmuje w godz. 4-7. Piotrkowska 51 tel. 13-22

Lekarz - dentysta

E. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2-7 wiecz.

Prasa

ceglarska wydajność 1000-1200, 1 para

walców, lokomobila

Wolfa 12, 15, 18 H.P. 7 atmosfer. Powyższy komplet sprzeda cegielnia w Cieni I poczta Opatówek, ziemia Kaliska.

Pokój

na parterze z oddzielnym wejściem nadający się na biuro lub dla pojedynczej osoby przy ul. Al. Kościuszki, blisko Banku Polskiego do wynajęcia Zgłoszenia Nowo- Cegielniana Nr. 20, Fabryka Pończoch, tel. 19-16.

Do wynajęcia

1 lub 2 pokoje umeblowane w centrum miasta pier wsze piętro front z oddzieln. wejściem na biuro lub dla lekarza, adwokata. Of. proszę składać pod lit. „B” do admin. „Republiki.”

TAK, JAK CHLEB

woda kolońska jest nie zbytkiem, lecz przedmiotem codziennej potrzeby i niezbędnym czynnikiem higieny ciała. Stąd konieczność używania li tylko produktu pod każdym względem pierwszorzędnego, jakim jest



woda kolońska poczwórna Fomarina ze złotą etykietą

7 wielkości flakonów, 1 gatunek - najlepszy

CENNIK wszelkich NASION

polnych — warzywnych — kwiatów — oraz narzędzi ogrodn. preparatów chem. wysyła na życzenie bezpłatnie SPECJALNY SKŁAD NASION J. MARCINIEC I SYNOWIE POZNAŃ, ul. Pocztowa 29. — Tel. 32-02.

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863-EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

KEFIRU LECZNICZEGO K.SIGALINY

WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE

UL. NARUTOWIEZA (DZIELNA) 6, TEL. N. 4540.

WILLE

(przy lesie połączenie kolejowe) wydzierżawia na pensjonat Oferty pod „Pensjonat”

Zakład Tapicerski I. GNAT

Południowa 21.

Telef. 6-47 Dorażne Pogotowie Elektryczne „GENERATOR” Naprawa światła i silny

Przystąpię jako współnik z większym kapitałem do fabryki wyrobów dzianych (raszle). Oferty z podaniem maszyn do admia. „Republiki” sub. „Kupiec”.

UWAGA! Czytajcie, podziwiajcie i spieszcie do nowozałożonego pierwszorzędnego zakładu artyst. fotograf. i portretowego

MEDA ul. Kilińskiego 86.

Zakład prowadzony przez pierwszorzędne siły fachowe z Paryża i Wiednia. Wykonanie artystyczne. Ceny konkurencyjne.

Tańców Nowoczesnych wyucza

Zygmunt Henrykowski

Cegielniana 57, tel. 68-43. Nauka w kompletach i oddzielnie.

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut,

Piotrkowska 44 w oficynie.

Wszelki BÓL GŁOWY

ZNAKOMICIE „SOWA”

Poważne Towarzystwo Handlowe POSZUKUJE od dnia 15 b. m. wykwalifikowancj

STENO-MASZYNISTKI POLKI

Oferty wraz z referencjami należy nadsyłać do administracji „Republiki”, Piotrkowska 49 pod „S. M. 300”.

Projekty REKLAM, PLAKATÓW ETYKIET, ZNAKÓW FIRM, itp. oraz reklamy wierszowane

W. DROZDOWSKI

ul. GDAŃSKA 20 m 39

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w największym wykonaniu przyjmuję z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG

Cegielniana 36, TELEF. 63-97 Lewa oficyna, II-gie piętro. Taniol Taniol

Rutynowany korespondent polsko-niemieckiet piszący biegle na maszynie. poszukuje odpowiedniej pozady. Pierwszorzędna referencje. Oferty sub. „Korespondent”

Nauczycielka w średnim wieku izraelitka, z wyśzszem wykształceniem, znajomością francuskiego i łaciny poszukuje mieszkanie z utrzymaniem za lekcje. Pierwszorzędne referencje. Of. sub. „Doświadczenie” do adm. „Republiki”

Z 3000 zł. przystąpię czynnie do dobrego interesu autorytowany kupiec. Oferty sub. „A.—8000”.

Zawiadomienie.

Niniejszem podaje się do wiadomości SZ. KLIENTELI, iż z dniem 1 lutego r. b. został otworzony

Skład Mebli p. f. „MEBLOPOL“

przy ul. ZIELONEJ 6, telef. 33-71

i poleca stale na składzie Sypialnie, Jadalnie, Gabinety oraz meble połydcze od najskromniejszych do najelegantszych.

WŁASNY WYRÓB!

CENY PRZYSTĘPNE!

Długoletnia Gwarancja!

Dogodne warunki!

POMARANCZE

najpyszniejsze i najpożywniejsze Mandarynki i Cytryny

POLECA WŁOSKA FIRMA P. GARGANO, Południowa 4.

TELEFON 37-13

Dostawa do domów bezpłatnie Ceny konkurencyjne!

Sprzedajemy od 40 sztuk

FILETY Ateier PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO HAFTY

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 79, front i piętro.

WYKWINTNA DAMSKA BIELIZNA KORALIKOWANIE WIECZOROWYCH SUKIEN.

białe i kolorowe Szale Chustki

STORY KAPY SERWETY SWETRY

Ceny przystępne!

Warunki dogodne!

BACZNOŚĆ ŁODZIANKI

Które z Was chcą nauczyć się gruntownie fachu niech się uodzą do zna nej nauczycielki kroju i szycia, która ucząc już od lat 24 daje gwarancję szybkiego opanowania fachu. Nauczycielka grzeczna i bieżąca, modułowana, posłowna i bieżąca, posiada najnowszym systemem szkół paryskich i wiedzą praktyczną w ciągu jednego miesiąca. Cały kurs kosztuje tylko 45 zł. Niezamożnym ulęstwo 51 proc. Zapisy od 11-3 i od 5-7 F. GRYNBLAT, Żeromskiego 9 m. 33, prawa oficyna, I-e wejście.

NOWOŚĆ!

Zapalki luksusowe w opakowaniu książeczkowym i w połówkach. — Żądać wszędzie.

Fabryka Luster J. Kukliński Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach na niższych: Lustra, frema, teatralne, lustra, cienie w oty ginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnowienie i poprawienie luster z odesłaniem do domu. Meble połydcze i calkowicie urządzenie nowoczesnych sypialni. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Biały Tydzień Na Wypłatę Piętna Madapolam, Silesja, Bułgarskie, Krosniak 100, Włocławek, Przecieradła, Ręczniki, Ścieraczki, Obrusy, Purpur, Materacowe, Żeliry, Opal, Etamina, Surówka, Firanki, Roletowe, Damska męska bielizna, Chusteczki, Koldry, Kapy, Chodniki i moc innych artykułów.

Najtaniej! Na najdogodniejszych warunkach! Poleca LEON RUBASZKIN, Kilińskiego 44, tel. 36-48.

Szwejsowanie

polamanych wyłanych części maszyn gospodarczych oraz maszyn fabrycznych, samochodowych i rolniczych, na poczekaniu po cenach niskich.

L. TALER, Główna 36

Uwaga! Wyrób aparatów i palników do spajania oraz reperacja takich.

Na wypłatę! Na karnawał! Wielki wybór crep-de-chine, georgette, jedwabna opelina, wolnany rypsz, wszystko w różnych kolorach. Pończochy jedwabne i bawełniane. Skarpetki, Swetry, kostiumy sweatowe, Damska i męska bielizna, Torbki, Jedwabne melowane chustki, Perleki najtaniej i na najdogodniejszych warunkach poleca LEON RUBASZKIN, KILINSKIEGO 44, tel. 36-48

KURSY KOSMETYCZNE Dr. Marii LEWINSONOWEJ Cegielińska 6, m. 3

MASAŻE, PIELĘGNACJA TWARZY, CIAŁA I WŁOSÓW. Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo. Zapisy codziennie.

Dlaczego przed pójściem na bal do teatru, w goście, należy używać Dinolu?

Pot zabija



czar kobiety.

DINOL płynny niezawodny środek od potu, opatentowany przez Urząd Wynalazkowy Rzeczypospolitej Polskiej za № 6944, jako ostatnie słowo chemii kosmetycznej w dobie obecnej.

DINOL uwalnia bezpowrotnie od pocenia się pachy, ręce i nogi.

DINOL usuwa radykalnie nieprzyjemny woń potu zapobiegając poceniu się pod pachami, chroni więc suknie w tych miejscach od plamienia.

DINOL nie wywołuje żadnych objawów ubocznych, szkodliwych dla zdrowia.

DINOL jest to płyn, węg wchłania się szybko przez skórę, co mu daje znaczną przewagę nad proszkami.

DINOL niezbędny przy tańcu, tak paniom jak i panom.

Laboratorium Chemiczne „Dinol” Warszawa, Tel. 240 52. — Konto P. K. O 13807. Przedstawiciel Bruno Goldberg, Łódź, ul. Andrzeja 5b.

BERLITZ SCHOOL

Nowe kursy praktyczne języków: Voulez-vous apprendre le français? Do you want to learn English? Wollen Sie Deutsch lernen? Vuole Lei imparare l'italiano?

Początek kursów w tym tygodniu. Metoda konwersacji. Najszybsze rezultaty. Małe grupy. — Lekcje prywatne. Każdy profesor wyklada w swoim rodzimym języku. Zapisy od 10-e do 1 i pół i od 4-ej do 8-ej.

PIOTRKOWSKA 39, FRONT.

WILLA nowoczesna

jednopiętrowa, 16 pokojowa i oficyna 3 pokojowa (15 lat wolne od podatku) z ogrodem owocowym przy samym lesie 5 minut od stacji kol.

sprzedam okazynie za 35.000 zł. Oferty pod „WILLA”

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

Dr. Marii LEWINSONOWEJ Cegielińska 6 m. 3 tel. 43-63

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaże odświeżające. Usuwanie włosów elektryczną, laserową, elektroterapią, Solux. Godz. przyjęcia od 10-8. Dla panów od 2-4. Nowo utworzony dział chirurgii estetycznej i dział fizjoterapii i pod kierownictwem chirurga Dr. Z. LEWINSONA. w godz. przyjęcia od 12-2.

DOGODNOŚĆ DLA P.P. GOSPODYŃ!!

SKŁAD MATERJAŁÓW OPAŁOWYCH

M. PLAM Łódź, Kolejna 2, telefon 45-51.

dostarcza do mieszkań na telefoniczne zamówienia

WĘGIEL

w plombowanych (1/2 korcowyc., workach oraz w wiązках, rąbane (na rozpałkę)

Celem tego ogłoszenia jest zwrócić uwagę na jedyną w naszym mieście **ŹRÓDŁO MEBLI**

MEBLE

Wytworzone! Trwałe! Dogodne warunki!

Markowicz i Nasielski 6

Na składzie: nikielowe łózka, frema, otomany, szafy, rzeczy kuchenne i t. d.

Posiadacze rowerów!!!

Wszelkie ramy niedogodne, niemodne, przerabiam na najnowszy fason — lub zamieniam. Odświeżanie, reperacje, niklowanie, części składowe po najniższych cenach. Wykonanie solidne. **L. TALER, Główna 36** Masowy wyrób kierowników, widel i ram. szwejsowanie na poczekaniu wszystkich metali i aluminium.

100 złotych dziennie

ZDOLNI AGENCI mogą się zgłosić od 4-7 po poł. Zawadzka 23, m. 4 l. of. 1 p.

Pokój frontowy

umeblowany z wszelkimi wygodami i oddzielnym wejściem **DO ODDANIA** od 1-go marca r. b. Adres: Plac Dąbrowskiego 3, m. 1, parter. Objeżdżać można od godz. 2-3 i pół i od 8-9 w.

Dr. med. IGNACY MARGOLIS

choroby oczu przyjmuje **At. Je. Kościuszki 13** Tel. 65-17. Przyjmuje od 12-2 i od 7-8.

Dr. ST. BIBERGAL

MONIUSZKI 11. — Tel. 63-22. Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.

Świece Stearynowe POLO

domowe i kościelne jak dawne - Newskie-Krestownickowych wyrabia nowa fabryka świec. Warszawa, Czerniakowska 203. Żądajcie wszędzie.

Z kap tałem 4.000 dolarów

przystąpię jako współnik do solidnego przedsięwzięcia. Łask. oferty sub. „Solidny Interes” upraszam zbierać do „Republiki”.

Dr. med. J. Silberstrom

Zielona 11. Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szorstkich włosów elektryczną lampą kwarcową. Przyjmuje od 3-6 i od 7-9. Niedziela 9-1. Dla niezamożnych ceny łeczenia.

Dr. med. S. NEUMARK

Choroby skórne i weneryczne. **Moniuszki 5** Przyjmuje od 11-2 i od 7-8, panie od 3-4.

KROJU

nowoczesnego szycia, modelowania ubrań damskich, dz. ecyjnych i bielizny wycieczą gruntownie, teoretycznie i praktycznie (na materiałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademii zawięzione przez Ministerstwo Oświaty. Pierwszy orzędni kuszyn mistrza Paryskiej Akademii, Cecchu Warszawskiego i Łódzkiego E. Wisniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanym w Paryżu. Kończącym świadectwa szkolne i patenty cechowe z praw aut. Program nauki bezpłatnie, Piotrkowska 86, lr.

Poszukuję

dla eleganckiej przystojnej i bardzo bogatej panny kawalera

ewangelika na dobrej odpowiedniej posiadzie. Zgłoszenie do adm. pod „MB”

DODATKI Frebrowskie, GRY

Pedagogiczne, ATRAKCJE, Karnawałowe, RAFJA, WŁÓR i PETYK

SŁOJD

Piotrkowska 81 tel. 67-68.

